

Redaktor wydania:

Jerzy Kowalczyk**Cena 3,50 zł**

(w tym 8% VAT)

Rok XXIX Nr 45 (7516)

ISSN 2353-6926

NR INDEKSU 348325

dziennik

S O D N I

Drony zasieją i zrobią opryski, a chwasty zginą rażone prądem



10
STRONA

115 par tancerzy rywalizowało o pierścień księżnej Izabeli



11
STRONA

Sofia Ennaoui brązową medalistką halowych mistrzostw Europy



15
STRONA

Milczący marsz po śmierci Eryka

SPRZECIW MŁODYCH Dziękuję, że jesteście – tymi słowami Iwona Romanowska, mama tragicznie zmarłego Eryka zwróciła się do blisko dwóch tysięcy osób, które zgromadziły się, by wziąć udział w marszu przeciwko przemocy. A później na ich czele przeszła ulicami Zamościa do miejsca, gdzie jej syn został śmiertelnie pobity

Anna Szewc

Piątkowy marsz był inicjatywą wychowanków Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP w Zamościu, ale wzięli w nim udział uczniowie wszystkich zamojskich szkół średnich, także podstawowych, również rodziny z całkiem małymi dziećmi i wiele osób starszych. Wobec tego, co wydarzyło się kilka dni wcześniej na zamojskim osiedlu Planty nikt chyba nie mógł pozostać obojętny.

Uczestnicy wydarzenia szli w zupełnym milczeniu. Nieśli kilka transparentów. Wiele osób miało też w rękach plakaty autorstwa zamojskiego artysty Łukasza Zwolana, który poruszony śmiercią chłopca swoim projektem chciał wyrazić sprzeciw wobec przemocy, ale też obojętności na krzywdę.

16-letni Eryk został w ubiegły wtorek po południu zaatakowany przez trzech nastolatków i pobity tak dotkliwie, że zmarł. Do tragedii doszło w biały dzień, w centrum Zamościa, przy jednej z naj-



fot. Kazimierz Chmiel

ruchliwszych ulic miasta. Pomoc wezwano zbyt późno. Niestety, reanimacja chłopca nie uratowała jego życia.

Nienawiść jest najgorsza

– Nie znałem go, ale ta śmierć bardzo mną poruszyła, dlatego jestem. I po to, żeby swoją obecnością powiedzieć, że przemoc to nie jest sposób na rozwiązywanie

żadnych problemów – mówi 15-letni Miłosz Proć.

– Nienawiść to najgorsze, co jest na świecie – kategorycznie stwierdza 17-letni Jacek Kulig. I przyznaje, że sam nie zawsze w życiu zachowywał się jak należy. – Popelniałem błędy. Każdy je popełnia. Moje były takie, że teraz jestem w placówce opiekuńczo-wychowawczej

Do marszu młodzieży z OHP dołączyli uczniowie wszystkich zamojskich szkół; również dorośli z małymi dziećmi

w Krasnymstawie, a uczyć się w Zamościu, w szkole przy OHP i tu mieszkam w internacie. Wiem, że robiłem źle, potem się poprawiałem,

a potem znowu robiłem źle. Ale ponoszę konsekwencje. I ci, którzy zrobili to Erykowi, także powinni je ponieść – mówi chłopak. Ale też dodaje, że on nikogo oceniać nie będzie. Wziął udział w marszu, bo wierzy, że to coś da, że ludzie zrozumieją.

– Oby zrozumieli ci, którzy to zrobili. Jakkolwiek kara by dla nich nie była, nie wróci

życia Erykowi. Jeśli czują i myślą, powinni do końca życia mieć wyrzuty sumienia, że odebrali komuś życie – uważa uczennica jednego z zamojskich liceów.

– Przemocy, jeśli nie fizycznej, to słownej albo psychicznej doświadczył chyba każdy w jakimś stopniu. I nie możemy się na to godzić – tak swoją obecność na wydarzeniu wyjaśniają Malwina, Lena, Julia, Sandra i Patrycja, uczennice II LO w Zamościu. Mają nadzieję, że tragedia, jaka się wydarzyła, doprowadzi do tego, że przemoc będzie mniej. Ale czy w to wierzą? Odpowiedź nie jest stanowcza.

Ból matki

Pani Anna swoje dzieci już odchowała. Córka jest dorosła i samodzielna, syn właśnie zaczął studia. W marszu wzięła udział, bo uważa, że to, jaka jest młodzież, zależy w głównej mierze od dorosłych. – Żyjemy w takich czasach, że rodzice nie znajdują dla swoich dzieci czasu, nie interesują się tym, gdzie i z kim się spotykają, co robią.

● **CIĄG DALSZY NA STRONIE 2**

Amerykańscy komandosi szkolili naszych terytorialsów

Terytorials z zamojskiego batalionu 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej przez dwa tygodnie szkolili się pod okiem Amerykanów z 10 Grupy Sił Specjalnych.

Nasi terytorials przeszli szkolenie zwłaszcza z „czarnej taktyki” czyli walki w pomieszczeniach zamkniętych (budynkach, pociągach, samochodach, itp.) - Pod okiem amerykańskich instruktorów, żołnierze 2LBOT ćwiczyli, m.in. działanie w terenie czasowo przejętym przez przeciwnika, sposoby

podejścia i szturm na obiekt, przenikanie, rozpoznanie oraz sposoby przeszukania i poruszania się wewnątrz budynków. Ćwiczone również przygotowywanie i przeprowadzanie zasadzki na kolumny pojazdów. Zajęcia pokazały, m.in. jak istotna w tego typu działaniach jest praca zespołowa oraz dobra komunikacja – mówi porucznik Marta Gaborek, oficer prasowy 2LBOT. - Korzystając z wiedzy i doświadczeń amerykańskich instruktorów, ćwiczyli również udzielanie pomocy przedmedycznej na polu

walki, w tym również podczas ostrzału oraz ewakuacji rannych. Ważnym elementem szkolenia były zajęcia na trenażerach przeciwpancernych pocisków kierowanych Javelin. Żołnierze zapoznawali się z budową i działaniem wyrzutni oraz uczyli się praktycznej obsługi ppk Javelin. Wykorzystanie symulatorów pozwoliło przećwiczyć różne scenariusze taktyczne, które mogą pojawić się na realnym polu walki - dodaje.

Ćwiczenia, których organizatorem był 25 zamojski batalion lekkiej piechoty,



FOT. 2 LBOT

odbyły się na obiektach wojskowych i obiektach użyteczności publicznej w powiecie zamojskim. Obok terytorial-

sów w szkoleniu wzięli udział również żołnierze z 21 Brygady Strzelców Podhalańskich. Na zakończenie, w ramach

podsumowania i sprawdzenia zdobytych umiejętności, grupa szkoleniowa otrzymała zadanie szturm na obiekt zajęty przez przeciwnika. - Żołnierze musieli przeanalizować sytuację, zaplanować i przeprowadzić działania m.in. takie, jak: maskowanie, wystawienie ubezpieczeń, skryte podejście, zdobycie budynku metodą szturmową, izolacja, przeszukanie, walka w budynku, likwidacja przeciwnika oraz zaopatrzenie i ewakuacja rannych. Na koniec amerykańscy instruktorzy przeprowadzili analizę wykonania zadania. **OPRAC. JEK**

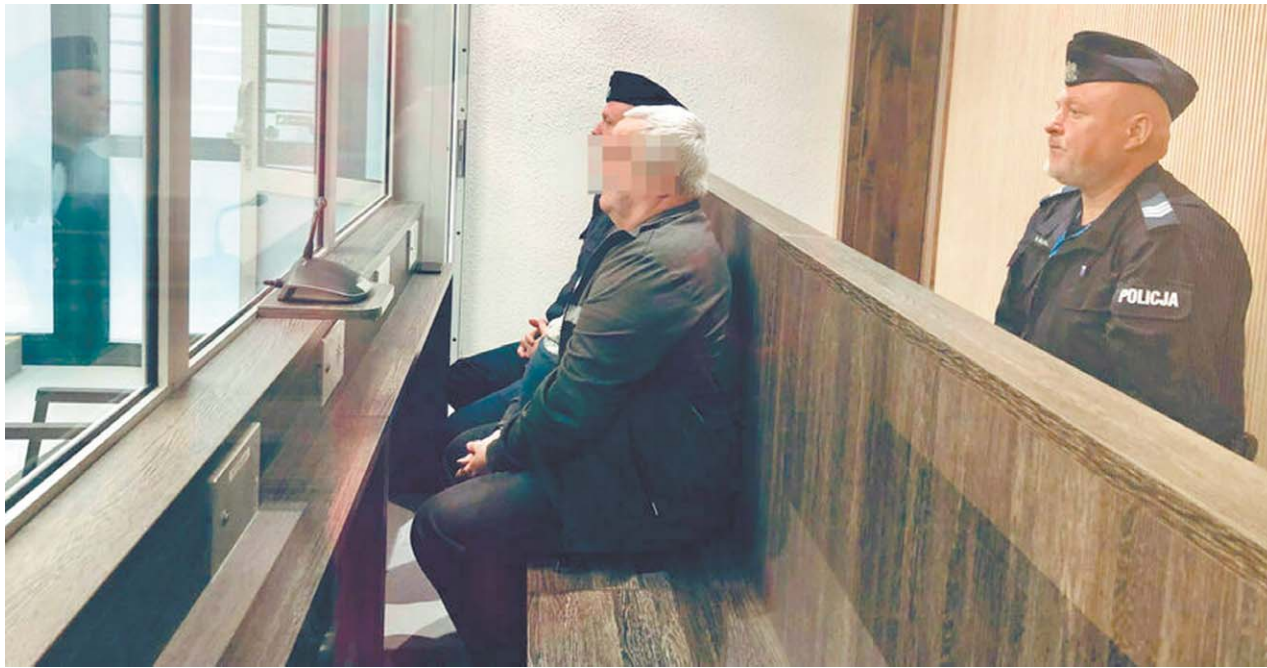
Wyrok za zbrodnię sprzed ponad 30 lat

Został uznany winnym wszystkich zarzucanych mu czynów i skazany na 25 lat więzienia. Taki wyrok w sprawie Waldemara Ch. zapadł przed Sądem Okręgowym w Zamościu

Caly proces toczył się z wyłączeniem jawności. Dlatego nie jest możliwe poznanie uzasadnienia postanowienia. Wiadomo jednak, że sąd uznał Waldemara Ch. winnym wszystkich, co zarzuciła mu prokuratura: dokonania zabójstwa i zgwałcenia 67-letniej mieszkanki Feliksówki w gminie Adamów w styczniu 1989, a także zgwałcenia w kwietniu 2021 osoby bliskiej.

Poza tym 68-latek odpowiadał za podżeganie do składania fałszywych zeznań.

Przypomnijmy, że do tragedii w Felksówce doszło nocą z 16 na 17 stycznia 1989 roku. Tragedię odkrył listonosz. Rano przyniósł kobiecie mieszkającej samotnie w domu na skraju wsi rentę. Zobaczył wyrwane z zawiasów drzwi i krew. Ustalono wówczas, że sprawca, po uprzednim wyłamaniu drewnianych drzwi wejściowych, prawdopodobnie przy użyciu siekiry, wszedł do domu, a później



przez sień do pokoju, gdzie zaatakował pokrzywdzoną, zadając jej siekierą uderzenia po całym ciele. Kobieta zmarła, ale gdy była już w agonii, napastnik odbył z nią stosunek płciowy.

Śledztwo po tej makabrycznej zbrodni trwało prawie rok i zostało ostatecznie

umorzone z powodu niewykrycia sprawcy. Mijały lata i wydawało się już, że kryminalna zagadka nigdy nie zostanie rozwiązana. Ale w międzyczasie sprawą zajęli się kryminalni z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie z tzw. Archiwum X. Przeanalizowali stare akta,

Waldemar Ch. na sali sądowej.

(FOT. ARCHIWUM)

ponownie zbadali zabezpieczone ślady i dowody rzeczowe. Przesłuchali i pobrali DNA od ponad 100 osób.

Badania laboratoryjne doprowadziły ich do Waldemara Ch., który był wówczas zarejestrowany w bazie danych m.in. jako sprawca zgwałcenia z 2020 r., a wcześniej skazany za gwałt i znęcanie się nad rodziną. W maju 2021 r. mężczyzna usłyszał zarzuty dokonania

w styczniu 1989 roku zabójstwa w związku ze zgwałceniem i został tymczasowo aresztowany. Śledztwo po tej makabrycznej zbrodni trwało prawie rok i zostało ostatecznie umorzone z powodu niewykrycia sprawcy. Mijały lata i wydawało się już, że kryminalna zagadka nigdy nie zostanie rozwiązana. Ale w międzyczasie sprawą zajęli się kryminalni z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie z tzw. Archiwum X. Przeanalizowali stare akta, ponownie zbadali zabezpieczone ślady i dowody rzeczowe. Przesłuchali i pobrali DNA od ponad 100 osób.

Badania laboratoryjne doprowadziły ich do Waldemara Ch., który był wówczas zarejestrowany w bazie danych m.in. jako sprawca zgwałcenia z 2020 r., a wcześniej skazany za gwałt i znęcanie się nad rodziną. W maju 2021 r. mężczyzna usłyszał zarzuty dokonania w styczniu 1989 roku zabójstwa w związku ze zgwałceniem i został tymczasowo aresztowany.

AK

Milczący marsz po śmierci Eryka

• DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

A dzisiejsza szkoła została pozbawiona narzędzi do tego, by móc mocniej wpływać i kontrolować uczniów – uważa zamościanka. Jej zdaniem młodzi mają zbyt wiele praw, a za mało obowiązków, za dużo jest pobłażliwości, natomiast powszechny dostęp do internetu i tego, co można w nim znaleźć, tylko potęguje problemy.

Jolanta Sarzyńska przyszła na marsz razem z córką. To była inicjatywa 14-letniej Aleksandry. – Bo mi jest tak bardzo smutno, że ten chłopak nie żyje – tłumaczy dziewczynka ściskając w rękach znicz, który ze sobą przyniosła.

A jej mama dodaje, że swoją obecnością chce zamantefować solidarność z mamą zmarłego chłopca. – Trudno mi sobie wyobrazić, czy ja w takiej sytuacji byłabym w stanie funkcjonować – zastanawia się zamościanka.

Iwona Romanowska, mama Eryka tylko na początku i na końcu prze-



marszu zdecydowała się, by powiedzieć do mikrofonu kilka słów. Dziękowała wszystkim za obecność. Przedstawicielom mediów opowiadała też, że jej syn był energicznym, pogodnym chłopcem, jeździł

Młodych zamościan przeziła skala agresji napastników i tragiczna śmierć ich kolegi

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

na rolkach, chodził na siłownię, myślał o studiach. W krótkiej rozmowie z nami stwierdziła: – Najbardziej boli mnie, gdy myślę, że mógł mieć dziewczynę, założyć rodzinę i żyć... A już go nie ma i nie będzie.

Prokuratorskie śledztwo

Przypomnijmy, że w kilka godzin po tym, jak chłopiec został pobity i zmarł, policja zatrzymała czworo nastolatków. Najstarszy z nich, 17-letni Daniel G. usłyszał w czwartek w Prokuraturze Okręgowej w Zamościu zarzut zabójstwa. Bo to on, według śledczych, zadał ostatni cios Erykowi, kopiąc go w głowę, co doprowadziło do śmierci chłopca. Grozi mu do 25 lat więzienia.

Dwaj 16-latkowie: Arkadiusz P. i Szymon J. będą odpowiadać jako nieletni za udział w pobiciu. Wobec całej trójki sąd zastosował trzymiesięczne środki zapobiegawcze: 17-latek jest aresztowany, jego młodszy kolega trafił do schroniska dla nieletnich.

Wraz z nimi była zatrzymana 16-letnia dziewczyna. Jak wiadomo, to rzekomo kierowane pod jej adresem oszczerstwa miały być motywem pobicia. Nastolatka póki co nie ma żadnych zarzutów. Została przesłuchana w charakte-

rze świadka i zwolniona. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Uroczystości pogrzebowe Eryka są planowane na godz. 11 w poniedziałek, w kaplicy cmentarza parafialnego przy ul. Peowiaaków w Zamościu.

ANNA SZEWC

CORAZ WIĘCEJ MŁODYCH PRZESTĘPCÓW

Z danych zamojskiej policji wynika, że w zeszłym roku przestępczość wśród nieletnich znacząco wzrosła. Mówiono o tym nawet na dzień przed śmiercią Eryka, gdy podczas sesji Rady Miasta Zamość przyjmowano informację o stanie porządku publicznego. Statystyki wskazują, że w ciągu 12 miesięcy 2022 roku w samym Zamościu osoby nieletnie dopuściły się 32 przestępstw (w 2021 – 13), a dominowały te narkotykowe (9), bójk (8) oraz rozboje i wymuszenia (6). Tę samą tendencję zaobserwowano również na terenie całego powiatu. Policjanci ujawnili 41 młodych przestępców (rok wcześniej 19).

Polityczne starcie przy Arenie Lublin

W sobotę politycy Solidarnej Polski, wiceminister Jan Kanthak oraz członek zarządu województwa Bartłomiej Bałaban, zorganizowali przed Areną Lublin konferencję prasową „w sprawie złego zarządzania oraz funkcjonowania Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lublinie”. Obecny na konferencji wiceprezes spółki, Krzysztof Komorski ocenił ich występ jako inicjatywę czysto polityczną: „Mamy spadochroniarza z Gdańska, który udaje, że jest z Lublina”

Sebastian Białach

Zaczął się od kwestii trenera Motoru Lublin Gonçalo Feio, który krytycznie wypowiada się o prezesie klubu Pawle Tomczyku. Wiceminister przypomniał kontrowersje wokół organizacji jednego z meczów sparingowych (nie odświeżenie płyty stadionu) oraz problemy organizacyjne podczas ostatniego meczu z Rakowem Częstochowa. Jego zdaniem część kibiców weszła na stadion dopiero w 10-15 minucie spotkania.

Ognisty konflikt

Motor Lublin jest flagowym klubem piłkarskim na Lubelszczyźnie, dlatego apelujemy do prezydenta Krzysztofa Żuka, by zajął się mediacją i spróbował rozwiązać ten ognisty konflikt między trenerem a prezesem klubu – mówił Jan Kanthak.

Z kolei Bartłomiej Bałaban opowiedział o regulaminie Aqua Lublin, gdzie widnieje zapis o zgodzie na użyczenie wizerunku do promowania miasta. To oznacza, że każda osoba, która korzysta z kompleksu, może znaleźć się na materiałach promocyjnych.

– Złożymy skargę do Urzędu Ochrony Danych Osobowych na ten zapis. Wchodząc do Aqua Lublin razem z córkami, nie zgadzam się na to, aby wizerunek mój i moich dzieci był wykorzystywany do promocji tego obiektu – zapowiedział członek zarządu województwa.

Bałaban przywołał też sprawę sprzed dwóch lat, a mianowicie kamer, które są zainstalowane w szatniach. Samorządowiec nie ma pewności, że monitoring nie obejmuje osób przebiegających się w szatni. – Nie powinny się tam znajdować – dodał.

Politykom Solidarnej Polski nie podobają się też ceny biletów za pobyt na basenie oraz stan techniczny obiektu. Bałaban pokazywał zdjęcia zniszczonych pryszniców oraz toalet. Nie wiadomo jednak kiedy zostały one zrobione.

Komorski do Kanthaka: pan się nie przygotował

Konferencji przysłuchiwał się Krzysztof Komorski, radny sejmiku województwa lubelskiego z ramienia PO i jednocześnie wiceprezes MOSiR. – Rozpatruję inicjatywę panów w kategoriach czysto



politycznych. Mamy spadochroniarza z Gdańska, który udaje, że jest z Lublina – zaznaczył na wstępie Krzysztof Komorski.

Radnemu natychmiast zaczął przeszkadzać Jan Kanthak, który stwierdził, że był to atak ad personam. – Właśnie pan pokazuje, jak pan jest zdolny do wymiany argumentów. Jak pan mówił, byłem cicho, a pan nie wytrzymuje ciśnienia – kontynuował wiceprezes MOSiR.

Komorski zarzucił politykom prawicy nieprzygotowa-

Krzysztof Komorski odpowiada na zarzuty Jana Kanthaka i Bartłomieja Bałabana

FOT. SEBASTIAN BIAŁACH

nie się do spotkania z dziennikarzami.

– Zna pan wynik finansowy MOSiR-u z 2019 r.? Nie zna pan. Nie będę się nad panem znęcał. Wtedy strata wynosiła 8,4 mln zł. Wie pan, ile wynosiła strata rok później? Nie wie pan. 6,6 mln zł. Ile to jest 8,4 odjąć 6,6? To

1,8 mln zł. O tyle został poprawiony wynik finansowy. W kolejnych latach również. Dzisiaj strata została zredukowana do 3 mln zł – punktował radny.

Radny PO zgodził się, że każda podwyżka to „kara dla mieszkańca”. – A wiecie, dlaczego te podwyżki zostały wprowadzone? Mamy inflację, a pan i pana koledzy zrobiliście komedianta z prezesa Narodowego Banku Polskiego. Pan i pana koledzy doprowadziliście do tego, że VAT na gaz wynosi 23 proc. a nie 5

proc. Wie pan, ile w zeszłym roku zapłaciliśmy za ogrzewanie Aqua Lublin? 3 mln zł. Wie pan, ile zapłacimy w tym roku? Prawie 13 mln zł. Nie ma się z czego śmiać, to tragedia – podkreślał Komorski.

Konferencja Zbigniewa Jakubasa

W kwestii problemów z wejściem na mecz z Rakowem Komorski przypomniał, że za organizację odpowiada klub, a nie MOSiR. Dodał też, że w poniedziałek jest konferencja Zbigniewa Jakubasa, podczas której odniesie się do konfliktu w klubie. Radny odpowiedział też na zarzut zainstalowania kamer w szatniach.

– Kamer w przebieralniach nie ma. Są tylko w szatni, aby można było zweryfikować, czy ktoś kogoś nie okrada. Ludzie zostawiają w szafkach cenne przedmioty, dokumenty i ubrania. Jeżeli odpowiedź nie służy się do nas zwrócić o nagranie, to musimy je mieć – tłumaczył wiceprezes spółki.

Co do regulaminu, to zdaniem Komorskiego, jest to typowy zapis, który znajduje się w podobnych obiektach na terenie Polski.

Czas nagli, pora na elektryki

BIALA PODLASKA Miasto chce zbudować stacje ładowania autobusów elektrycznych. Wszystko dlatego, że w planach jest zakup 12 elektrobusów, pierwszych takich w Białej Podlaskiej

Nazaj, urzędnicy rozpisali zapytanie ofertowe na opracowanie dokumentacji projektowej odpowiedniej infrastruktury elektroenergetycznej. Sześć takich dwustanowiskowych „ładowarek” ma powstać na terenie bazy Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego przy ulicy Brzegowej. Tutaj również, zaprojektowane zostaną miejsca postojowe do ładowania 10 autobusów, m.in. tych dłuższych, 12-metrowych. Na tym nie koniec, bo również na pętli przy ulicy Terebelskiej zlokalizowana ma być stacja dwustanowiskowa.

Na opracowanie dokumentacji wykonawca będzie miał 5 miesięcy. Obecnie, w taborze miejskiego przewoźnika nie ma zeroemisyjnych autobusów. Ale plany są ambitne. – Zamierzamy zakupić 12 autobusów elektrycznych ze środków europejskich. A dokładniej, 10 autobusów 12-metrowych wyposażonych w baterie 420 kWh oraz 2 autobusy o długości około 10 metrów, z baterią 320 kWh – precyzuje Ga-



Na pętli przy ulicy Terebelskiej ma stanąć ładowarka do autobusów elektrycznych

FOT. E. BURDA

briela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka ratusza. Ale wszystko będzie zależało od tego, czy samorząd otrzyma unijne dofinansowanie z Programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej 2021–2027. O środki z tej puli będzie się też starać miejska spółka PEC, która chce zbudować elektrociepłownię „do termicznego przetwarzania frakcji energetycznych i biodegradowalnych odpadów komunalnych zmieszanych i zbieranych selektywnie, a nienadających się do

powtórznego wykorzystania”. Poza tym, zarówno PEC, jak i spółka wodociągowa planują stawiać farmy fotowoltaiczne.

MZK w swoim taborze ma 37 autobusów, w tym m.in. 12-metrowego Solarisa z półhybrydowym napędem. Pojazd wozi pasażerów od stycznia. Jego silnik spalinowy jest wspomagany tym elektrycznym. W ubiegłym roku spółka zezłomowała cztery stare jelcze, których nie opłacało się naprawiać. A w to miejsce wyleasingowała jeszcze dwa autobusy, również od Solarisa. W myśl zapisów ustawy o elektromobilności do 2028 roku 30 proc. samorządowego taboru ma być elektryczna. (EB)

Niektórym uchodźcom każą dopłacić

ZMIANA Od 1 marca uchodźcy mieszkający w miejscach zbiorowego zakwaterowania mają pokrywać część kosztów pobytu. Większość osób przebywających w tego typu punktach może jednak liczyć na zwolnienia z opłat

Zasady udzielania pomocy przez wojewodów i samorządy w miejscach zbiorowego zakwaterowania zmieniła niedawna nowelizacja ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy. Takie wsparcie może być zapewnione przez 120 dni od pierwszego wjazdu na terytorium Polski. Od 1 marca po upływie tego terminu chcąc zostać w zorganizowanych punktach uchodźcy muszą opłacić połowę kosztów pobytu, nie więcej niż 40 zł za osobę dziennie. Po kolejnych 60 dniach opłata wzrośnie do równowartości 75 proc. kosztów, przy maksymalnej dziennej stawce w wysokości 60 zł.

Z danych z systemu PESEL wynika, że na terenie województwa lubelskiego przebywa obecnie ok. 37 tys. obywateli Ukrainy. – Duża część z nich jest u polskiej rodziny, przyjaciół, znajomych, krewnych z Ukrainy, bądź podjęła

pracę, wynajęła mieszkanie – mówi wojewoda lubelski Lech Sprawka. I dodaje, że w miejscach zbiorowego zakwaterowania w naszym regionie przebywa obecnie ok. 4,5 tys. osób. Do opłat byłaby zobowiązana tylko część z nich.

– Chodzi o pewien impuls. Postawienie przed pytaniem: co ja mogę zrobić, żeby zafunkcjonować, jak prawie 40 tysięcy moich współobywateli? Chcemy im w tym procesie myślowym pomóc, wesprzeć ich. Będziemy dyskutować o tym, jakiego wsparcia udzielić tym osobom, by one zafunkcjonowały na rynku pracy i w ramach pewnej integracji społecznej i wtopiły się w życie wspólnoty naszego województwa – przekonuje wojewoda.

Nowe przepisy przewidują kilka wyjątków. Z opłat są zwolnione dzieci oraz kobiety powyżej 60. roku życia i mężczyźni, którzy ukończyli 65 lat. Partycypować

w kosztach nie muszą także osoby niepełnosprawne, kobiety w ciąży, osoby wychowujące dziecko do 12. miesiąca życia lub sprawujący samotnie opiekę nad co najmniej trójką dzieci.

Jest jeszcze jeden wyjątek. Zwolnienie z udziału w kosztach pomocy może być udzielone także osobom znajdującym się „w trudnej sytuacji życiowej”. – Żeby nie popełnić jakiegokolwiek błędu narzuconego tempem prac, wydałem polecenie, by w marcu ten punkt miał zastosowanie dla wszystkich. Krótko mówiąc, uznajemy, że w tym miesiącu wszyscy uchodźcy przebywający w miejscach stałego zakwaterowania, są wyłączeni z tej partycypacji wynikającej z ustawy – mówi wojewoda lubelski.

Według szacunków Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego zwolnieniom z opłat może podlegać ok. 3,8 tys. osób.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Morska podróż w lubelskiej podstawówce

EDUKACJA Szkoła Podstawowa nr 43 im. Ignacego Jana Paderewskiego w Lublinie, zamieniła się na jeden dzień w „Podwodną Krainę”. Dzień otwartych drzwi był pełen atrakcji. Dzieci wraz z rodzicami mogli odwiedzić wiele ciekawych rozrywkowo-naukowych wysp oraz przeżyć niezwykle przygody



Przyszłych uczniów w stroju kapitana witła pani dyrektor, a nauczyciele oraz uczniowie zabrali ich na pierwszą przygodę w nowej szkole.

– Znajdujemy się w podwodnym świecie i zwiedzamy go. Wszystkie stacje są związane z morzem. Dekoracje powstały dzięki nauczycielom i uczniom. Mamy najlepsze dzieci i najlepszych nauczycieli, a wszyscy razem tworzą szkołę z duszą – mówi Elżbieta Pieczonka, dyrektor SP nr 43 w Lublinie.

Morskiej podróży po szkole towarzyszyły piękne dekoracje, każdy mógł zrobić sobie zdjęcie w „Żółtej łodzi podwodnej SP43”, spotkać „Zwierzaka morskiego lub lądowego”, przemierzyć „Archipelag sportowych przygód”, zwiedzić „Morskie akwarium”. „Zatokę algorytmów”, czy „Epi-centrum nauki” przyciągały uwagę nie tylko dzieci, ale również dorosłych.

Natalia z klasy ósmej chwali sobie szkołę, ceni sobie atmosferę oraz to, że w całej szkole są punkty wypoczynkowe, gdzie z kole-



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

gami spędzają czas na przerwach. Uczennica z chęcią oprowadzała młodszych kolegów po szkole zachęcając ich do bycia członkiem wspólnoty uczniowskiej. Michałek lat 6 jest zachwycony szkołą, najbardziej podobał mu się punkt robienia tatuży i łowienia rybek. Nie tylko Michałkowi podobała się szkoła w morskiej odsłonie również jego mama była zachwycona, dla niej to podróż sentymentalna, była jej uczennicą.

– Mam na imię Madzia mam lat 6, najbardziej w szkole podobają mi się

niebieskie firaneczki, rybki i baloniki. Wszystko tutaj jest takie piękne – mówi zachwycona dziewczynka. Mama Madzi, pani Gosia uważa, że szkoła ma bardzo dobrą opinię i jest blisko domu, a to najważniejsze dla rodzica.

Staś wybiera się do klasy pierwszej, w przyszłości chce być sportowcem i grać w piłkę, razem z tatą zwiedzali sale gimnastyczną, która na ten jeden wyjątkowy dzień zamieniła się w wielkie akwarium.

(PM)

Pobiegli „Tropem Wilczym”. 1963 metry to dystans nieprzypadkowy



FOT. PIOTR MICHAŁSKI



W całej Polsce w niedzielę odbyły się Biegi Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”. Również w Lublinie, już po raz jedenasty, uczczono pamięć żołnierzy polskiego podziemia antykomunistycznego.

Lubelski bieg odbył się w tym roku w Parku Ludowym, uczestnicy przebiegli dy-

stans 1963 metrów w limicie czasu 20 minut.

Ilość metrów nie była przypadkowa jest to data nawiązująca do roku śmierci Józefa Franczaka „Lalka”, ostatniego partyzanta podziemia niepodległościowego.

Biegacze dostali pamiątkowy medal oraz koszulkę z wizerunkiem „Żołnierza Wyklętego”. (PM)



Inwestycje wśród grządek i altanek

ŚWIDNIK Dziś zaczyna się nabór ofert w konkursie dla ogrodów działkowych. Miasto przeznaczyło na ich wsparcie 100 tysięcy zł. Działkowcy cieszą się z tej kwoty choć mają na co wydać i dwa razy tyle

Kto nie przycinał gałęzi jesienią, robi to teraz. Wiele osób zagląda na działki sprawdzając czy można już w foliowym tunelu posiać sałatę. Zanim zacznie się prawdziwy sezon, ROD mogą startować w otwartym konkursie na udzielenie dotacji celowych z budżetu gminy.

– Będziemy startować w tegorocznej edycji. Pieniądze, które samorząd przeznacza na rozwój rodzinnych ogrodów działkowych bardzo się nam przydają. Korzystaliśmy z nich w dwóch poprzednich latach. Chodziło o kwoty około 60 tysięcy złotych, które wydawaliśmy na inwestycje remontowe: modernizację budynków gospodarczych, remont magazynu, wymianę bramy wjazdowej i furtki czy wymianę tablic, z których część pamięta czasy powstania naszych ogrodów. A to było ponad 60 lat temu – mówi Stanisław Pszeniczka, prezes ROD im. Obrońców Westerplatte.



FOT. ZDIEJCIE ILUSTRACYNE/PIXABAY

To największy ogród w Świdniku, tworzy go ponad 1200 ogródków działkowych. Najmłodsze tereny zostały zagospodarowane przez działkowców pod koniec lat 80. ubiegłego wieku.

– Swoje pieniądze też dokładamy ale z dotacją z gminy jest nam łatwiej. W tym roku chcemy się zająć modernizacją linii energetycznej, konkretnie wymianą starych, mechanicznych liczników na nowoczesne elektroniczne. Będą dokładniejsze i zautomatyzowane poza altankami co ułatwi odczytywanie zużycia energii – dodaje prezes Psze-

niczka, który uważa, że nawet gdyby pula pieniędzy dla działkowców była dwa razy większa, można by ją sensownie wydać, bo lista potrzeb jest spora. Choćby modernizacja sieci instalacji wodnej.

W zupełnie innej sytuacji są działkowcy z ROD Słoneczny.

– Jesteśmy najmniejszym ogrodem w Świdniku a może i w całej Polsce, bo jest tu zaledwie 35 działek. Jesteśmy jak duża rodzina, bo nasz ogród, który odłączył się od ROD „Irys” ma już 35 lat – tłumaczy Stanisław Kulawiak, który od szesnastu lat jest prezesem „Słonecznego”.

Pieniądze z miejskiej dotacji dzielone są proporcjonalnie między cztery ogrody zrzeszone w Polskim Związku Działkowców. Dlatego „Obrońcy Westerplatte” mają do wydania 60 proc. przekazanej kwoty a w przypadku „Słonecznego” to było 5-6 proc. Ale i tak był problem, żeby mały ROD miał na dofinansowanie inwestycji. Zasadą konkursu jest to, że miasto wspiera remonty i modernizacje ale nie w całości.

Dlatego w tym roku „Słoneczny” w ogóle nie

będzie startował w konkursie. W poprzednich latach działkowcy musieli na tak zwany wkład własny wyasygnować po około 1300 złotych, co było sporym wydatkiem. Choć wykonano bardzo potrzebne prace: został zrobiony parking i wjazd. Przy studzience z wodomierzem została ułożona kostka.

– Możemy podnieść składkę, żeby mieć fundusze ale nie chcemy tego robić, bo odczuwają to działkowcy a są to głównie emeryci. I tak płacimy za wywóz śmieci czy wodę, a na te stawki nie mamy wpływu

– dodaje prezes „Słonecznego”.

Rozmawiał już z większymi świdnickimi ROD i ustalono, że jeśli „Słoneczny” będzie potrzebował przeprowadzić jakąś inwestycję to pozostali mu pomogą.

Nabór konkursowych ofert zaczyna się 6 i potrwa do 20 marca. Będzie je oceniała komisja powołana przez burmistrza. Ogrody które dostaną wsparcie, muszą zrealizować swoje pomysły do 30 listopada. W tym roku działkowe dotacje będą udzielane po raz trzeci.

(AGDY)

Pojadą do pożaru

KRAŚNIK W Powiatowej Straży Pożarnej odbyło się świętowanie, jednostka dostała nowy wóz strażacki



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Ostatnie lata były bardzo obfite dla kraśnickich strażaków bowiem – jak mówi Komendant Powiatowej PSP Kraśnik młodszy brygadier Tomasz Michalczyk – w 2019 roku został zakupiony samochód rozpoznawczo-ratowniczy, w 2020 – ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy, w kolejnym – dwa wozy bojowe, a w obecnym – średni samochód ratowniczo-gaśniczy. Jak podkreśla Michalczyk tegoroczny wóz jest najbardziej istotny, gdyż będzie najczęściej eksploatowany, pierwszowyjazdowy, uniwersalny, dostosowany do obsługi drogi S19. Wraz z powiatową jednostką świętowała również OSP Borów, która otrzymała od

PSP Kraśnik wóz ratowniczo-gaśniczy marki Tatra.

– Do naszej jednostki trafił nowy samochód ratowniczo-gaśniczy, udało się nam go pozyskać całkiem niedawno. Pojazd jest typu średniego, marki Volvo, z napędem cztery na cztery, wzmocni nasz tabor sprzętowy oraz podniesie potencjał w gotowości operacyjnej na terenie powiatu, województwa i kraju – mówi Młodszy Brygadier Piotr Michałek, oficer prasowy komendy PPSP w Kraśniku.

Kraśnicka jednostka PSP posiada 14 wozów różnej klasy. Są to samochody: specjalne, ratowniczo-gaśnicze, gaśnicze oraz karetka systemowa. W komendzie zatrudnionych jest 57 strażaków zawodowych, w jednostce ra-

towniczo-gaśniczej 43 strażaków oraz funkcjonariusze cywilni. Pod PSP w Kraśniku podlega 78 jednostek OSP w tym 18 to jednostki włączone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

– Wóz, który dzisiaj otrzymujemy, jest terenowym samochodem z napędem 6x6. Borów to najdalej wysunięta miejscowość na południe w województwie lubelskim, a teren nie jest łatwy. Dlatego dla nas ta zmiana jest bardzo ważna. Pojazd zastąpi dotychczas służący nam wóz bojowy i na pewno poprawi nasze zdolności w działaniach ratowniczo-gaśniczych w powiecie kraśnickim, a także ułatwi wstąpienie do KSRG – mówi Grzegorz Wójcik, prezes OSP w Borowie.

(PM)

AUTORYZOWANY DEALER STIHL:

Bosch Centrum Grzegorz Jezior
Lublin, ul. Zamojska 49 (wjazd od ul. Rusałka)
tel. 81 534 30 11 i 12,
serwis 81 534 66 74
kontakt@bosch.lublin.pl

Senator Bierecki sponsoruje korony. Podziękowanie za uzdrowienie żony

KODEŃ Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej szykuje się do wielkiej uroczystości 300-lecia koronacji cudownego obrazu. Kulminacją będzie umieszczenie na wizerunku Królowej Podlasia nowych koron. Głównymi darczyńcami są Marzena i Grzegorz Biereccy. W ten sposób dziękują, za „cudowne ozdrowienie”

Przygotowania do rocznicowej uroczystości, która odbędzie się w połowie sierpnia trwają od kilku miesięcy.

– 26 lutego korony dotarła już do naszego sanktuarium. Zostaną umieszczone na wizerunku przez legata papieskiego 15 sierpnia – mówi ojciec Krzysztof Borodziej, kustosz tego miejsca.

W ubiegłym roku, podczas audiencji generalnej koronę pobłogosławił papież Franciszek.

– Koronę wykonał znany polski artysta specjalizujący się w złotnictwie i bursztynnictwie, Dariusz Drapikowski z Gdańska. Umieścił w niej biały, miodowy i złoty bursztyn. W koronie Maryi znalazł się również kamień z grotu Narodzenia w Betlejem, a w koronie Chrystusa – kamień z Golgoty – opowiada ojciec Borodziej.

– To, że te skarby znalazły się w koronie, było możli-



we dzięki naszej pracy przy wielu dziełach, które trafiły do Ziemi Świętej. Nawiązałem tam kontakty, które umożliwiły mi pozyskanie tych kamieni. Nadają one dodatkową, niezwykle prze-

Grzegorz i Marzena Biereccy podczas przekazania korony w kodeńskim sanktuarium

FOT. SANKTUARIUM W KODNIU

muającą symbolikę – powiedział dla tygodnika „Sieci” Drapikowski. Gdański twórca już wcześniej współpracował z kodeńskimi oblatami. Wykonał m.in. nową monstrancję.

Okazuje się, że głównymi sponsorami tego dzieła są senator Grzegorz Bierecki (PiS) i jego małżonka Marzena.

– Swoją bardzo dużą rolę w przygotowanie koron dedykują Matce Bożej jako wdzięczność za uratowanie życia z ciężkiej choroby oraz dar zdrowia dla pani Marzeny – zdradzają oblaci z Kodnia.

Potwierdza to poseł Dariusz Stefaniuk (PiS) z Białej Podlaskiej, bliski współpracownik senatora.

– Pani Marzena Bierecka przez 5 lat zmagala się z chorobą onkologiczną. Pan senator głęboko wierzy i my również, że to cudowne ozdrowienie nastąpiło dzięki modlitwom do Matki Bożej Kodeńskiej – zaznacza Stefaniuk. – Nawet lekarze, a są to światowej sławy profesory, nie potrafili tego wyjaśnić, jak choroba ustąpiła. Wiem, że chcą na wykorzystać przypadek pani Biere-

ckiej do badań naukowych, bo spotkali się pierwszy raz z taką sytuacją – przyznaje poseł.

Przypomnijmy, że kilka lat temu powstał fabularyzowany dokument „Błogosławiona wina” o cudownym obrazie Matki Boskiej z Kodnia. Jego produkcję zasponsorował Bierecki.

W 1631 roku, właściciel kodeńskiego majątku Mikołaj Pius Sapieha sprowadził obraz Madonny Gregoriańskiej. W 1723 roku wizerunek został udekorowany koronami papieskimi. Była to trzecia taka uroczystość na ziemiach Polski. Podczas zaboru rosyjskiego obraz Matki Bożej znalazł schronienie na Jasnej Górze. Powrócił do Kodnia w 1927 roku i od tego czasu sanktuarium opiekują się Misjonarze Oblaci.

Zaproszenie na sierpniowe uroczystości otrzymał też Prezydent RP Andrzej Duda.

Nowy pas startowy na lotnisku pod Zamościem już jesienią

Nie za ok. 4,4 mln zł, jak pierwotnie zakładano, ale kwotę dwukrotnie wyższą zrealizowana zostanie inwestycja na lotnisku w Mokrem. W piątek w zamojskim starostwie podpisano umowę z jej wykonawcami. Jest ich kilku.

Zasadniczą część zadania, czyli budowę nowego pasa startowego o długości 950 i szerokości ok. 50 metrów powierzono miejsco-

wej firmie Zakład Budowlano-Transportowy DROGMOST z Mokrego, która w przetargu zadeklarowała wykonać prace za blisko 6,5 mln zł.

Z kolei wykonaniem ogrodzenia (koszt to ponad 680 tys. zł) zajmą się pracownicy firmy Dachy – Usługi Blacharsko-Dekarskie Grzegorza Gałana z Majdanu Wielkiego, a system światel wzdłuż pasa i krawędziowych zbuduje w Mokrem za

blisko 1,7 mln zł spółka Heli Factor z Warszawy.

Całość prac ma być zrealizowana najpóźniej do początku września br. Nadzór inwestorski nad całością ma sprawować firma Mako Consulting z Zamościa.

Na przebudowę lotniska Starostwo Powiatowe w Zamościu pozyskało ok. 3 mln zł z Polskiego Ładu. Pierwotnie zakładano, że samorząd dołoży do tego niespełna półtora miliona, jednak już



pierwszy przetarg pokazał, że to będzie zdecydowanie za mało. Dlatego ostatecznie decyzją radnych powiatowych dodatkowe środki wygospodarowano w budżecie.

AK

Umowy z wykonawcami podpisano w piątek. Na zdjęciu starosta zamojski Stanisław Grzeško (z prawej) i przedstawiciel firmy DROGMOST z Mokrego

FOT. STAROSTWO POWIATOWE ZAMÓŚĆ

Będzie praca dla kilkudziesięciu osób

HRUBIESZÓW Zbyt dla okolicznych rolników, ale też etaty dla miejscowych – to podstawowe korzyści wynikające z tego, że w mieście zacznie niebawem funkcjonować nowa firma. Komagra Sp. z o.o. to producent oleju rzepakowego wykorzystywanego do produkcji biopaliw, ale też spożywczego

Anna Szewc

Otym, że inwestor ma już zielone światło, by rozpocząć swoją inwestycję w Hrubieszowie poinformowała burmistrz miasta.

– Rozmowy z Komagrą prowadziliśmy od kilku miesięcy. Ta firma jakiś czas temu kupiła od prywatnych właścicieli nieruchomości przy ul. Dworcowej, m.in. część terenów dawnego dworca PKP. Dysponuje dokumentacją projektową, a decyzja o warunkach zabudowy właśnie się uprawomocniła – mówi nam Marta Majewska.

Informuje, że spółka w pierwszym etapie planuje postawienie baterii silosów

zbożowych, suszarni, budynku technologicznego, zbiorników LNG, a także parowników i biurowca.

– Nie potrafię określić, kiedy dokładnie rozpocznie się działalność, ale wiem, że już na pierwszym etapie zatrudnionych zostanie kilkadziesiąt osób – zdradza burmistrz Hrubieszowa.

Dodaje, że z czasem miejsc pracy może być więcej, bo przedstawiciele Komagry już myślą o kupowaniu w tym rejonie miasta kolejnych nieruchomości i rozwijaniu swojej działalności.

Marta Majewska ma nadzieję, że to będzie impuls także dla innych inwestorów. Chciałaby ich ściągnąć do miasta jak najwięcej. – Każde nowe miejsca pracy, nawet



gdyby ich miało być tylko 10, są dla nas bardzo cenne – zapewnia.

Przypomina, że samorząd oferuje ponad 15 ha terenów przeznaczonych pod inwe-

stycję, przynależnych do Tarnobrzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Euro-Park

Komagra jest częścią BZK Holding, czyli grupy spółek o polskim kapitale, wśród których są np. Bakoma, Polskie Młyny czy Bioagra, były prowadzone od kilku miesięcy. Rozmowy z jej przedstawicielami, m.in. prezesem Tomaszem Kołodziejem burmistrz Majewska prowadziła od kilku miesięcy.

FOT. UM HRUBIESZÓW

Wisłosan, ale daje też możliwość skorzystania z ulg, np. nawet 70 procent zwolnień z podatku dochodowego, a przez 3 lata zwalnia z podatku od nieruchomości.

Znów to samo skrzyżowanie

CHEŁM Straż Miejska kontynuuje cykl poświęcony „mistrzom parkowania”. Tym razem w niechlubnym rankingu wyróżniono aż pięciu kierowców

Strażnicy z Chełma z początkiem roku postanowili napiętnować kierowców, którzy zostawiają swoje auta gdzie popadnie. W styczniowym rankingu znalazło się trzech „zwycięzców”. Funkcjonariusze zapowiedzieli wtedy, że takie listy będą publikować regularnie. Między innymi po to, by niektórzy zrozumieli, jakie zagrożenie stwarzają parkując byle gdzie i byle jak.

Przykłady z lutego wskazują na to, że „mistrzowie parkowania” mają niestety naśladowców. – Wybór trzech pierwszych miejsc był dla nas niezmiernie trudny – czytamy we wpisie zamieszczonym na Facebooku. Dlatego w najnowszej odsłonie zestawienia przyznane zostały dwa dru-



FOT. STRAŻ MIEJSKA W CHEŁMIE

gie i dwa trzecie miejsca ex aequo.

Bezdyskusyjnym zwycięzcą został kierowca ciężarówki, który zaparkował na przejściu dla pieszych. Co ciekawe, robił to niemal dokładnie w tym samym miejscu, w którym dał się przyłapać laureat ze stycznia. Na pozostałych zdjęciach załączonych do najnowszego wpisu możemy zobaczyć pojazdy pozostawione tuż przed zebrami lub na skrzyżowaniu. – Prezentowane przykłady jednoznacznie wskazują na realne zagrożenie w ruchu drogowym – podkreślają strażnicy z Chełma, którzy wciąż wierzą, że publiczne wytykanie mistrzów parkowania przyniesie oczekiwany efekt. Na wszelki wypadek zapowiadają, że kolejny ranking opublikują za miesiąc. (TOMA)

REKLAMA

Wyszli na ulice w proteście przeciw CPK

KRASYNSTAW Te same transparenty, te same postulaty, ci sami ludzie. Od wielu miesięcy sprzeciwiają się planom budowy torów dla szybkiej kolei prowadzących do Centralnego Portu Komunikacyjnego. W piątek zorganizowali kolejny protest



Uczestnicy protestu przeszli z dworca kolejowego na krasnostawski rynek

FOT. ORGANIZATORZY

Tym razem uczestnicy manifestacji przeszli z dworca kolejowego na miejski rynek. Było ich około setki. Do protestujących dołączyli tym razem również politycy: europoseł Krzysztof Hetman i parlamentarzysta Krzysztof Grabczuk, a także samorządowcy: burmistrz Krasnegostawu Robert Kościuk, wójt gminy Krasnystaw Edyta Gajowiak-Powroźnik oraz wójt Łopiennika Górnego Artur Sawa.

Z obecnością tych ostatnich zdesperowani ludzie, którzy obawiają się, że rządowa inwestycja pozbawi ich domów i firm, bo dojdzie do wywłaszczeń, wiązała duże nadzieje. Gminy przygotowują bowiem wariant przebiegu torów alternatywny wobec czterech propozycji przedstawionych wiosną

zeszłego roku przez spółkę CPK.

Przypomnijmy, że przedstawiciele CPK jesienią na spotkaniu z mediami w Zamościu zapowiadali, że ostateczny wariant inwestorski dla tzw. szprychy nr 5 przedstawią do końca 2022 roku. Ale tak się nie stało. Później rzecznik spółki zapowiadał, że decyzja zapadnie w pierwszym kwartale tego roku. Do dzisiaj jej nie podjęto.

Mieszkańcy Krasnegostawu i okolic, ale również innych gmin, m.in. Izbica, Stary Zamość i Zamość do dzisiaj nie wiedzą, co ich tak naprawdę czeka i czyja posesja znajdzie się na trasie linii kolejowej, która ma biec aż do granicy państwa. Są również przekonani, że odszkodowania, jakie im zostaną zaproponowane nie zrekompensują strat. (AK)

Gmina Urszulin inwestuje w ekologię



Projekt „Energia odnawialna w Gminie Urszulin etap II” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach działania 4.1 „Wsparcie wykorzystania OZE” z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

W ramach tej inwestycji w Gminie Urszulin zostanie zamontowanych 125 instalacji fotowoltaicznych, 95 instalacji solarnych oraz 7 pieców na biomase. Łączny koszt inwestycji wynosi ponad 3,5 miliona złotych. W chwili obecnej trwa postępowanie przetargowe, dotyczące wyłonienia wykonawcy na dostawę i montaż instalacji fotowoltaicznej. Zostali już wyłonieni wykonawcy na dostawę i montaż instalacji solarnych oraz pieców na biomase ich montaż rozpocznie się już niebawem na wiosnę 2023 roku.

Tomasz Antoniuk Wójt Gminy Urszulin - Jest to nasz drugi projekt dotyczący odnawialnych źródeł energii na przestrzeni ostatnich 5 lat, ale wciąż cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród mieszkańców naszej gminy. Ogromnie cieszy mnie to, że mieszkańcy szukają alternatywy dla tradycyjnych, odnawialnych źródeł energii. Żalujemy, że mogliśmy realizować tylko około 120 instalacji fotowoltaicznych, bo zainteresowanie jest dużo większe. Ale nie składamy broni. Jeśli tylko pojawią się możliwości pozyskania środków z funduszy europejskich będziemy jednymi z pierwszych, którzy złożą kolejny wniosek.

Celem głównym projektu jest poprawa jakości powietrza w gminie Urszulin poprzez wykorzystanie zasobów energii odnawialnej (energii słonecznej) jako alternatywnego źródła wytwarzania ciepła.

Odnawialne źródła energii (OZE) stanowią alternatywę dla tradycyjnych pierwotnych nieodnawialnych nośników energii

(paliw kopalnych). Ich zasoby uzupełniają się w naturalnych procesach, co praktycznie pozwala traktować je jako niewyczerpalne. Energia słoneczna zostanie wykorzystywana na dwa sposoby: do wytwarzania energii cieplnej w celu podgrzewania ciepłej wody użytkowej oraz do produkcji energii elektrycznej. Pierwszego dokonuje się poprzez używanie kolektorów słonecznych, które pochłaniają energię słoneczną i w postaci ciepła przekazują ją dalej do instalacji, gdzie przekształcana jest na możliwą do efektywnego wykorzystania. Druga z metod, czyli mikroinstalacja fotowoltaiczna, polega na zamontowaniu ogniw zbudowanych z materiału półprzewodnikowego (najczęściej krzemu), które pozyskują energię promieniowania słonecznego i przekształcają ją na prąd stały.

W ramach pierwszego projektu zrealizowanego w 2019 roku w gminie Urszulin zamontowanych zostało 256 zestawów instalacji solarnych. Projekt cieszył się ogromnym zainteresowaniem wśród mieszkańców, dlatego też w kolejnej edycji Gmina ponownie przeprowadziła nabór na tą formę instalacji i zamontuje kolejnych 95 zestawów kolektorów słonecznych. Nowością w tej edycji projektu jest montaż mikroinstalacji fotowoltaicznych co przy rosnących cenach prądu jest bardzo dobrym rozwiązaniem dla mieszkańców. Trzecią a zarazem ostatnią częścią projektu jest montaż pieców na biomase, czyli w tym przypadku pellet. W czasach, gdy zwraca się coraz większą uwagę na ekologię a piece węglowe ustępują stopniowo miejsca bezpieczniejszym dla środowiska systemom grzewczym doskonałym wyborem jest piec na pellet. Gmina Urszulin zamontuje piece na biomase w 7 gospodarstwach. Jest to idealne rozwiązanie dla osób zapracowanych dlatego, że piece na pellet są wyjątkowo czyste i łatwiejsze w obsłudze od pieców węglowych.

Projekt pn.: „Energia odnawialna Gminy Urszulin etap II”, realizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Oś priorytetowa 4 Energia przyjazna środowisku, Działanie 4.1 Wsparcie Wykorzystania OZE



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Szcęście w nieszczęściu, czyli znaleźć skarb boratynek

PARCZEW Gliniany garnek z blisko tysiącem XVII-wiecznych monet – taki skarb znaleziono w niewielkiej miejscowości w powiecie parczewskim. Choć miedziane szelągi są powszechne, identyczne można kupić za kilka złotych, przypadkowe znalezisko jest intrygujące. Jest szansa, że da się w przybliżeniu ustalić kiedy naczynie zostało zakopane

Znalezisko nazywane „skarbem z Zaniówki” to siwak wypełniony drobnymi monetami.

– Depozyt składa się z szelągów koronnych i litewskich z XVII wieku, w ilości około 1000 sztuk. Całość posiada masę około 3kg. Monety są w różnym stopniu zachowania. 115 sztuk jest luzem, są też 62 tzw. zlepieńce – wylicza Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków, który poinformował o znalezisku.

Zlepieńcami specjaliści nazywają monety zespolone po kilka sztuk w skutek procesów utleniania.

W znalezionym pod koniec lutego naczyniu oprócz monet był też kawałek tkaniny.

Upadła śrubka

Jak informują służby konserwatorskie, a w co zdecydowanie wątpią internauci, do znalezienia garnka z miedzianymi szelągami doszło podczas przeszukiwania wykrywaczem metalu prywatnej posesji przypadkowo. Złośliwe komentarze budzi kontekst owych poszukiwań, bo oficjalna wersja mówi o szukaniu elementów sprzętu rolniczego.

– Znalazca działał bez pozwolenia konserwatorskiego, bo o nie nie występował. Ze zgłoszenia i oględzin na miejscu wynika, iż znalazca nie poszukiwał zabytków, tylko części od współcześnie użytkowanych maszyn rolniczych należących do siostry (czy kuzynki) i na jej prośbę, na polu za zabudową gospodarczą – trafił na skarb. W oświadczeniu napisał, że wykrywacz niedawno kupił. Nie można tu stwierdzić działań przestępczych, znalazł przypadkowo, zabezpieczył, zgłosił i oddał, wskazał miejsce, zgodnie z przepisami Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Znalazca to młody człowiek, poniżej 30 roku życia. Działał intuicyjnie i uczciwie, postawa godna pochwały i naśladowania. Może wygląda to nietypowo, wręcz dla niektórych dziwnie, a przynajmniej podejrzanie, znalazł i oddał – tłumaczył Dariusz Kopciowski, studząc emocje osób, które sugerowały, że gdyby to nie były miedzianki tylko coś cenniejszego, nikt by się o skarbie nie dowiedział.

Dotarliśmy do właściciela pola, na którym wydarzyła się ta cała historia, by rozwiązać wątpliwości. Początkowo zgodził się na rozmowę ale zmienił zdanie.

Komentujący poddawali też pod wątpliwość wartość znaleziska i fakt nazywania go „skarbem”.



Znaleziony przypadkiem na polu garnek z miedzianymi monetami z XVII wieku

FOT. FB/LWKZ

nym nieopodal Wieprza wyorał naczynie i 3530 boratynek, które ważyły niemal 5 kg. Trzydzieści lat później, wnuk znalazcy, kilka metrów dalej uszkodził plugiem kolejne naczynie ze starymi monetami. Jak się potem okazało było ich ponad dziesięć tysięcy. Rolnik przyniósł ją wówczas do Muzeum Lubelskiego w wiadrze. Prawie wszystkie były miedzianymi szelągami.

Po skarb nie wrócił

Po przeanalizowaniu ich pochodzenia okazało się, że zdecydowana większość szelągów została wybita w latach 1663–1666, przede wszystkim w zarządzanych przez Boratiniego boratynkami.

Oficjalne mennice szelągów przestały działać w 1666 roku, ale nadal działali fałszerze w wyspecjalizowanych warsztatach mennicznych i w prymitywnych wytwórniach. Dlatego wraz z upływem czasu zwiększał się udział podrobionych szelągów w masie pieniężnej. Skarby ukryte przed 1666 r. nie zawierają fałszerstw, a w zespołach nieco młodszych odsetek produktów z nielegalnych warsztatów nie przekracza 2 procent. Zatem 2,7 procent fałszywych szelągów w pierwszym garnku z Rokitna i 5,7 proc. w drugim pozwala numizmatykom przypuszczać, że pierwszy skarb zakopano na początku 4. ćwierci XVII w., a kolejny na przełomie XVII i XVIII stulecia.

Identyczną operację będzie można przeprowadzić w przypadku „skarbu z Zaniówki”, który ma trafić w depozyt do Działu Archeologii Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej.

Zapewnie nie dowiemy się kto i dlaczego zakopał monety na polu pod Parczewem, możliwe, że chciał uchronić dobytek przez wojskami nieprzyjaciela. Z jakiegoś powodu po skarb nie wrócił.

W przypadku Rokitna hipoteza pochodzenia wiaderka boratynek jest prostsza, historycy zwracają uwagę, że naczynia były zdeponowane nieopodal przeprawy przez Wieprz, przy której najprawdopodobniej funkcjonowała wówczas komora celna. Być może skarby wiążą się z jej działalnością.

(AGDY)

Korzystałam z Tomasz Markiewicz „O dwóch skarbach małych szelągów miedzianych Jana Kazimierza z Rokitna, pow. lubartowski”



Zakopane, odkopane

Jak tłumaczą archeolodzy pojęcie „skarbu” jest używane z uwagi na fakt ukrycia danych przedmiotów a nie ich szacunkową wartość. W tym przypadku depozyt został umieszczony przez kogoś specjalnie w warstwie podglebia. W wykopie, w miejscu odkrycia widać wyraźnie zarysowany ślad na profilu. Nieznana osoba ukryła garnek na polu ornym, przy obrzeżach terenu zabudowy gospodarczej (w tym historycznej) miejscowości Zaniówka w gminie Parczew.

Rację mają internauci, którzy żartują, że znaleźć skarb boratynek, to szczęście w nieszczęściu. I odkryty na polu depozyt to przykład inflacji XVII wieku.

Znalezione szelągi koronne i litewskie, zwane

od nazwiska ówczesnego zarządcy mennicy krakowskiej, Tytusa Liwiusza Boratiniego boratynkami, były niezwykle popularną monetą. I nadal są. Na aukcja internetowych zestawy 12 sztuk potrafi kosztować 30-40 złotych.

Boratynki są kojarzone z fatalnym stanem królewskiego skarbcza i okresem tak zwanego szwedzkiego potopu. Władze nie mając czym płacić wojsku żołdu potrzebowały funduszy. Boratini zaproponował wybite drobnej monety miedziane, która miałaby przymusową urzędową wartość srebrnego szeląga, czyli 1/4 grosza polskiego. I tak się stało. Miedziane monety mające na awersie głowę króla Jana Kazimierza w wieńcu laurowym weszły do obiegu.

Boratynka 1661 z mennicy Ujazdów i boratynka litewska fałszywa z 1668 roku

FOT. WIKIPEDIA/GABINET NUMIZMATYCZNY DAMIAN MARCINIAK

Oszust i przydatni fałszerze

W historii monet, które wypuszczało kilka mennic ciekawe jest to, że Boratini oszukiwał skarb, bijąc je poza wyznaczonym przez Sejm limitem.

Wedle oficjalnych rachunków i sprawozdań mennicznych w latach 1659–1666 wprowadzono do obiegu ponad miliard 570 milionów 92 tysiące miedzianych monet. Ale to nie wszystko, bo ich słaba jakość sprawiła, że Boratini oszukiwali fałszerze podrabiający miedzianki.

Choć złapanemu fałszerzowi groziły tortury, obcięcie

prawej ręki i przybicie jej na bramie miejskiej oraz śmierć poprzez ścięcie – fałszywych boratynek w biegu było bardzo dużo.

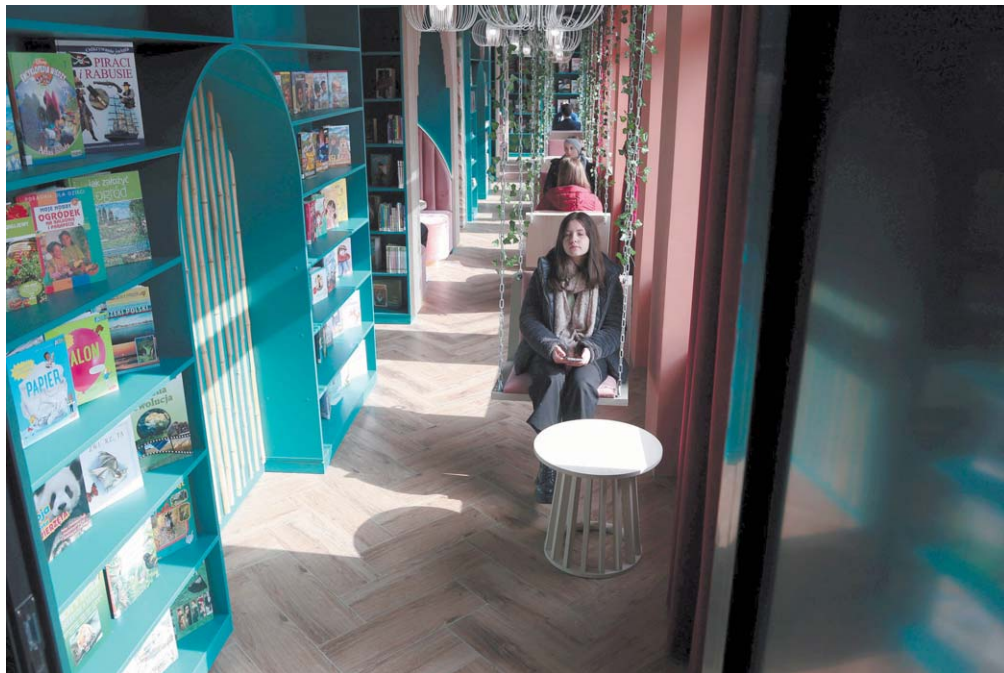
Dzisiejsi specjaliści rozpoznają je między innymi po... wargach króla Jana Kazimierza. Numizmatycy oceniając szelągi stosując sformułowanie: typ „król z wydatnymi ustami”.

Paradoksalnie, dzięki fałszerstwom współcześni naukowcy mogą wydatować skarby podobne do tego znalezionego pod Parczewem. Robią to analizując procentową zawartość prawdziwych i fałszywych monet, stan ich zachowania oraz miejsce i datę ich bicia.

Tak się stało ze skarbem z Rokitna z powiatu lubartowskiego, gdzie wiosną 1981 roku rolnik na polu położy-

Trzecia świątynia Kraśnika

KRAŚNIK Na sobotę, 3 marca zaplanowano oficjalne otwarcie Miejskiej Biblioteki Publicznej. Przed wyremontowanym i ocieplonym budynkiem MBP zebrali się pracownicy i mieszkańcy Kraśnika, a wejścia do budynku strzegła nieprzecięta jeszcze biało-czerwona wstęga



Piotr Michalski

I faktycznie, wszystko odbyło się zgodnie z planem. Gdy na miejscu przybył marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski, od razu wręczono mu nożyczki, on zaś zrobił „ciach” i otworzyły się podwoje nowiuśkiej, jeszcze pachnącej świeżością, najznamienitszej księżnicy Kraśnika i najbliższych okolic. Dla prowadzącego imprezę konferansjera stała się ona świątynią. Dokładnie trzecią świątynią Kraśnika po kościele i domu kultury. W zasadzie nie ma w tym porównaniu nic obrazoburczego. Choć biblioteka z zewnątrz wygląda jak budynek dawnego żłobka czy przedszkola, jakich za „komuny” powstało wiele, tak w środku... to już zupełnie inna jakość. Całkowicie „Nowy horyzont”.

I taką też dostała nazwę. „Nowy horyzont” do dokładniej ten punkt, w który celują twórcy, w sumie całkowicie nowej, biblioteki. A cele stawiają sobie ambitne: od wychowania od podstaw zupełnie nowych czytelników, poprzez przedstawienie oferty skierowanej do młodzieży, aż po seniorów, znajdujących w niej miejsce spotkań przy książce, muzyce i kawie czy herbacie. Stąd w bibliotece znalazła się m.in. ściana wspinaczkowa. To w zasadzie mała ścianka, przy której będą stawiać pierwsze kroki najmłodsi w swojej ewolucji czytelniczej. Pomieszczenie, poza ścianką, wypełniają regały z księgozbiorem podręcznym: do słownictwa i w przenośni, gdyż wysokość regałów jest dostosowana do wzrostu małych czytelników. Więc nie ma mowy o książkach z górnej półki. Za to wyświetlacz multimedialny jest całkiem wysoko, a i pilot do niego znajduje się poza zasięgiem małych rączek. Pozostaje więc przysiąść na gustownej różowej pufie i wsłuchiwać się w bajki lub też chociażby podziwiać obrazki.



Dalej jest wypożyczalnia i czytelnia. I, choć nazwy są banalne, to niebanalnie wyglądają przestrzenie zarezerwowane dla tych działów bibliotecznych. Centralnie umiejscowiona wyspa to jest ten właśnie punkt, w którym biblioteka udostępnia czasowo swoje zbiory. A zbiory umieszczono w niszach. I nie są to jedynie niszowe pozycje. Tu jest raczej klasycznie – dla każdego coś dobrego, choć nie ma klasycznie powyginanych półek od zalegającego ciężaru gatunkowego literatury. Wizualnie jest jasno, lekko, ciekawie, zupełnie inaczej. To miejsce aż zachęca, aby odnaleźć coś dla siebie.

Choć wypożyczalnia jest fantastyczna, tak prawdziwe „wow!” wywołuje dopiero czytelnia. Jest ona azylem. To miejsce, gdzie w samotności – na huśtawkach, albo w większej grupie – w łóżach można pochłaniać treści, które zgromadzone są na okalających pomieszczenie regałach ze zbiorami. I znowu: jasno, ciepło, przytulnie, choć nowoczesnie. To miejsce już na pierwszy rzut oka zaprasza: „gościu, siadź..., a odpocznij sobie”, i korzystaj do woli ze „szczytów najplodniejszych w heperskim sadzie”.

Na piętrze budynku zlokalizowano salę świetlicową. To duża, jasna przestrzeń, która, jak zapewnia dyrektor Michał Zimowski, może pełnić rolę np. saloniku literackiego, bo takie są plany. W planach są też automaty

z kawą i herbatą. Dyrektor Zimowski lansuje nowoczesną koncepcję biblioteki, jako miejsca przyjaznego dla odbiorcy w każdym wieku, umożliwiającego wyciszenie się po pracy czy szkole, służącego pomocą w poszukiwaniu wiedzy, od-

rabianiu lekcji, jak również dostarczającego rozrywki na odpowiednim poziomie. To również miejsce spotkań: dzieci na zajęciach np. plastycznych, czy dorosłych na spotkaniach literackich, a młodzieży przy grach planszowych.

Pani Iza, mama Irenki i Urszulki, przychodziła z dziewczynkami do biblioteki jeszcze przed remontem. Często siedziały na zimnej podłodze, bo nie było miejsca dla małych dzieci. Teraz – jak zauważa – są materace, a przestrzeń zachęca najmłodszych do

oglądania książeczek. Bo wiadomo, czym skorupka za młodu nasiąknie... Zachwycona mama zapewnia, że będą odwiedzać księżnicę jeszcze częściej.

Pani Irena bibliotekarka z MBP nr 1 w Kraśniku jest pod ogromnym wrażeniem nowo otwartej biblioteki. Podkreśla, że każdy bibliotekarz dba, aby zasoby biblioteczne spełniały oczekiwania czytelników, jednakże inne czytelnie nie są aż tak barwne i współczesne jak ta najnowsza. Kobieta jest przekonana, że wnętrza i zajęcia odbywające się w niej będą przyciągać czytelników w każdym wieku.

Z reporterskiego obowiązku należy wspomnieć, że przebudowa MBP w Kraśniku trwała od 2019 r i kosztowała ok. 4 mln zł.

REKLAMA

TAXI 1-919-1-3
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Nie rolnik, a dron opryska i zasieje pole

WYSTAWA Gdy w sobotę rano otworzono targi Agro-Park w Lublinie, na hali wystawienniczej zaroilo się od ludzi. Farmerzy z regionu oraz z Podkarpacia tłumnie przybyli na wystawę, aby poznać nowości prezentowane przez producentów maszyn rolniczych oraz firm z branży agro



Paweł Puzio

Już na progu zwiedzających witał potężny, choć nie największy w ofercie, kombajn New Holland CR8.80. Maszynę prezentuje lubelski dealer tej marki firma Rolmax ze Świdnika.

– W ubiegłym roku na rynku lubelskim sprzedaliśmy blisko 50 kombajnów New Holland – mówi

Wojciech Portka, dyrektor sprzedaży w Rolmax. Pokazywany w hali egzemplarz kosztuje niemal dwa miliony złotych.

Prawdziwa perełka kryła się w głębi stoisk Rolmaxu. Był to XPower Zasso (nazwa Zasso pochodzi z języka japońskiego i określa roślinę wyrosłą w niewłaściwym miejscu – red.). Pokrótce można o tej

maszynie powiedzieć, że jest elektrycznym herbicydem. Maszyna wytwarza prąd o napięciu 8000 volt, którym wypala chwasty. Efekty jej działania można porównać ze skutkami aplikacji glifosatu. Wypala chwasty natychmiastowo i w całości, bez użycia chemikaliów. W lubelskich realiach nadaje się do zastosowania w sadownictwie.

W Lublinie jest prezentowany jedyny w Polsce egzemplarz tej maszyny.

Po drugiej stronie hali wystawia się InnoAgro z Białegostoku. Firma z Podlasia prezentuje olbrzymie drony dla rolnictwa. Uwagę przyciąga model Pesto Xag.

– Jest to największa maszyna w naszej ofercie. Dron może prowadzić oprysk, może też dokonywać wy-

siewu. Jego wydajność to 22 hektary na godzinę. Używając drona do oprysku, operator praktycznie nie ma kontaktu z chemią, a zużycie wody jest minimalne. Dron używa koncentratu – mówi Anna Achremienia z firmy InnoAgro. Koszt zakupu tego drona to 130-150 tys. netto.

Na targach prezentowali się liderzy rynku maszyn rol-

niczych w Polsce i na świecie. Wśród nich była także lubelska Sipma.

– Premierowo pokazujemy rozsiewacz RN 1000 Optima Pro, prasę zmienokomorową PZ 2780 Supra czy rozdrabniacz bel PZ2780 Supra – mówi Julia Góra z Sipmy. Prezentowane maszyny to konstrukcje zaprojektowane i wykonane w Lublinie.



Tancerze rywalizowali o pierścienie Izabeli

PUŁAWY 115 par z różnych stron kraju wzięło udział w zakończonym w niedzielę XXI Ogólnopolskim Konkursie Tańców Polskich „O pierścień księżnej Izabeli”. Turniej rozegrano w hali sportowej Zespołu Szkół Technicznych. Puławy reprezentowali zawodnicy ZPiT „Powiśle”



FOT. RS

Radosław Szczęch

Wieczorowe stroje, światła, skoczna muzyka, doping publiczności, a na parkiecie tancerze z ośrodków z niemal całego kraju – tak wyglądała sobota i niedziela w hali sportowej puławskiego „Chemika”. Zgromadzeni na trybunach puławianie mieli okazję obejrzyć taneczną rywalizację zawodników reprezentujących zespoły m.in. z Gdańska, Krakowa, Katowic, Warszawy, Lublina, Zamościa, Poznania, Olsztyna, Bielska-Białej, Siemiatycz, czy Wronek. Gospodarzy z Puław reprezentowało 14 par Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle”. Zawodnicy rywalizowali w tańcach polskich, takich jak krakowiak, kujawiak, polka i oberek.

W kategorii I najlepsi okazali się puławianie: Jan Kusyki Gabriela Kwit („Powiśle”), którzy pokonali konkurentów z wieliszewskich „Promyków”: Piotra Lewickiego i Polę Grączewską oraz Jana Lewickiego i Maję Abramczyk. Kategorię drugą zdominowały pary ze stolicy. Pierwsze miejsce zdobył Filip Janda i Marta Celuch, a drugie Mikołaj Kaczyński



i Dorota Walczuk (wszyscy „Warszawianka”). Trzecie miejsce dla Wiktora Strzelewicza i Wiktorii Szwyngiel (ZPiT „Łaniki”). Para z Puław – Mateusz Czerwiński i Dorota Saramok tuż za podium. W finale B kategorii II wygrali Jan Witek i Maja Krasnowska z zespołu Uniwersytetu

Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Szóste miejsce dla Pawła Piórkowskiego i Marii Węglarz z „Powiśla”.

W kategorii III C nie było mocnych na „Warszawiankę”. Jej pary zajęły całe podium. Wygrali Ignacy Chodkowski z Antoniną Szymańską przed Piotrem Burzyńskim z Hanną

Czerską. Tomasz Maraszkiewicz z Julią Łukanowską („Powiśle”) zmagania zakończyli na miejscu czwartym wyprzedzając pary z Krakowa i Wieliszewa.

Kategorię III OPEN wygrali Mateusz Matuszak z Olgą Piaszkowską-Niszcza z Wronek. Trzy kolejne miejsca zajęli za-

wodnicy z Warszawy. Na miejscu piątym i szóstym uplasowali się zawodnicy „Powiśla”, odpowiednio: Tomasz Maraszkiewicz i Julia Łukanowska oraz Jakub Bednarczyk i Oliwa Wójcik.

W kategorii IV B najlepsi okazali się Maciej Zych oraz Helena Wójtowicz („War-

szawianka”), którzy pokonali zawodników z Wieliszewa i Olsztyna. Szóste miejsce dla Rafała Hildebranda i Zuzanny Drożdziel (ZPiT Zamojszczyzna). W kategorii V A zwyciężyli Paweł Pasiut i Weronika Ziółek z Warszawy, a w kategorii V B – Piotr Hertrampf i Patrycja Staniszevska z Olsztyna. W V OPEN najwyższe oceny zdobyli Kajetan Teperek i Joanna Drzas z Warszawy.

W szóstej pierwszej miejsce dla Jakuba Teperka i Kamili Kołodko – także ze stolicy. Siódmą wygrali z kolei Zbigniew Strzelewicz i Kamila Roik z Wielkopolskiego Klubu Tańców Ludowych. Trzecie miejsce dla Andrzeja Kołodziejczyka i Moniki Nowakowskiej (ZPiT Politechniki Lubelskiej). W najwyższej, ósmej kategorii najwięcej punktów zdobyli torunianie – Robert Mańkowski i Beata Mańkowska.

Osobną rywalizację stoczyły pary w wieku powyżej 31 lat, którzy zatańczyli kara mazurowe. W finale zmierzryli się puławianie i poznaniacy. Wygrali tancerze z Wielkopolski. „Powiśle” zakończyło rywalizację kar na miejscu drugim.

WÓJT GMINY SIENNICA RÓŻANA informuje,

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.), iż w dniu 6 marca 2023 r.

wywieszono na okres 21 dni w siedzibie oraz zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Gminy Siennica Różana, wykazy nieruchomości stanowiących mienie gminne, przeznaczonych do sprzedaży i dzierżawy.

Wykazy zamieszczono również w BIP.

in647

OGŁOSZENIE SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „CZECHÓW” w Lublinie, ul. Choiny 57

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na wykonanie w osiedlu I. J. Paderewskiego następujących robót:

- Wykonanie izolacji ścian fundamentowych w budynkach: ul. Leszetyckiego 10 oraz ul. Szpalskiego 2 między 3 i 4 kl.
- Wykonanie remontu schodów na klatkach schodowych: ul. I.J. Paderewskiego 4 kl. 8, 9, ul. Szwajcarska 9 kl. 1; malowanie elewacji budynku ul. Szwajcarska 10.
- Malowanie klatek schodowych w budynku ul. I.J. Paderewskiego 14 kl. 1, 2, 3, 4.
- Wykonanie wiatrołapów w budynkach ul. I.J. Paderewskiego 18 kl. 2, 3, 4, 5, ul. Szpalskiego 2, 4, wymiana drzwi wejściowych w budynkach przy ul. I.J. Paderewskiego 4 kl. 5, ul. Szwajcarska 7 kl. 1, 2, ul. Szwajcarska 6 kl. 4.
- Wymiana sterowania dźwigu towarowego w budynkach ul. Śliwińskiego 9
- Wykonanie przeglądu instalacji odgromowej wraz z usunięciem drobnych usterek na budynkach mieszkalnych
- Remont instalacji elektrycznej w pionach w budynkach mieszkalnych: ul. I.J. Paderewskiego 14 kl. 8, 9, 10, 11, ul. Leszetyckiego 10, ul. Szwajcarska 7, 9.

Szczegółowy zakres robót znajduje się w Administracji Osiedla im. I. J. Paderewskiego, ul. Śliwińskiego 1 tel: 81-741-32-52.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- Złożenie oferty pisemnej zgodnie z wymogami określonymi w specyfikacji warunków zamówienia.
- Wpłacenie wadium na konto: **87 1020 3150 0000 3102 0004 6680 w PKO BP** w wysokości:

pkt.1 – 9.000,00zł,	pkt.5 – 4.000,00zł,
pkt.2 – 10.000,00zł,	pkt.6 – 3.000,00zł,
pkt.3 – 5.000,00zł,	pkt.7 – 6.000,00zł,
pkt.4 – 10.000,00zł,	

Oferty należy składać w terminie do **20.03.2023 r. do godz 15:00** w siedzibie **Zarządu Spółdzielni przy ul. Choiny 57 pokój 109**

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

in649

OGŁOSZENIE SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „CZECHÓW” w Lublinie, ul. Choiny 57

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na wykonanie w osiedlu K. Lipińskiego następujących robót:

- Remont docieplenia filarków międzyokiennech w budynku przy ul. Paganiniego 3 (część ściany wsch. klatki 1.)
- Remont docieplenia filarków międzyokiennech i balkonów w budynku przy ul. Paganiniego 4 segm. E.
- Remont docieplenia filarków międzyokiennech i balkonów w budynku przy ul. Paganiniego 9 segm. B z robotami towarzyszącymi.
- Remont docieplenia filarków międzyokiennech i przebudowa balkonów w budynku przy ul. Paganiniego 11.
- Remont docieplenia filarków międzyokiennech i przebudowa balkonów w budynku przy ul. Paganiniego 12 segm. E. część druga z robotami towarzyszącymi.
- Remont docieplenia filarków międzyokiennech w budynku przy ul. Radzyńska 10 segm. B2. z robotami towarzyszącymi.
- Remont docieplenia filarków międzyokiennech i balkonów w budynku przy ul. Radzyńska 20 segm. BL z robotami towarzyszącymi.
- Remont klatek schodowych w budynku przy ul. Lipińskiego 25 kl. 1,2 z remontem posadzek na parterze.
- Remont klatki schodowej w budynku przy ul. Oratoryjna 5.

Szczegółowy zakres robót znajduje się w Administracji Osiedla im. K. Lipińskiego, ul. Paganiniego 10 tel: 81-741-82-32.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- Złożenie oferty pisemnej zgodnie z wymogami określonymi w specyfikacji warunków zamówienia.
- Wpłacenie wadium na konto: **87 1020 3150 0000 3102 0004 6680 w PKO BP** w wysokości:

pkt.1 – 8.000,00 zł	pkt.6 – 8.500,00 zł
pkt.2 – 22.000,00 zł	pkt.7 – 7.500,00 zł
pkt.3 – 7.500,00 zł	pkt.8 – 4.000,00 zł
pkt.4 – 9000,00 zł	pkt.9 – 3.500,00 zł
pkt.5 – 15.000,00 zł	

Oferty należy składać w terminie do **13.03.2023r. do godz 15:00** w siedzibie **Zarządu Spółdzielni przy ul. Choiny 57 pokój 109**

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

in650

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

BUDOWNICTWO

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. tel. 506-123-602, 506-123-604.

005723L01-A

– Sprzedajesz nieruchomości?



Zamów

ogłoszenie drobne

w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

HANDEL

RZEŻNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

003023L01-A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika do gospodarstwa rolnego oraz do chlewni - możliwość zakwaterowania. tel.503034634.

019023L01-A

TURYSTYKA

WIELKANOC NAD MORZEM W KRYNICY MORSKIEJ 5 dni w cenie 999 zł/os. 10 dni w cenie 1799 zł/os. www.owjantar.pl (http://www.owjantar.pl/), tel: 552476030, 534 244 044

014223L01-A

WCZASY dla Seniora – Krynica Morska, kwiecień od 1149zł/os., maj 8 dni od 1149 zł/os., czerwiec 8 dni od 1399 zł/os. Stegna, maj 8 dni od 1049 zł/os., czerwiec 8 dni od 1199 zł/os www.wczasy-senior.pl (http://www.wczasy-senior.pl/), 534 244 044

014223L01-B

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

014023L01-A

TAPICER samochodowo-meblowy tel. 601 794 525, email: tapicer@car-meb.com

013323L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. **502 053 214.**

002723L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl

025823L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

162722L01-A

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820



in/zajawki/bi0024

masz firmę?

Zamów



Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **81 46-26-820**

reklama@dziennikwschodni.pl

Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

*o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

OGŁOSZENIE SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „CZECHÓW” w Lublinie, ul. Choiny 57

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na wykonanie w osiedlu im St. Moniuszki następujących robót:

- Wymiana dźwigu osobowego w budynku mieszkalnym przy ul. Kurantowej 8 w Lublinie
- Przegląd instalacji elektrycznej budynków w osiedlu im. St. Moniuszki w Lublinie

Szczegółowy zakres robót znajduje się w Administracji Osiedla im. St. Moniuszki ul. Kiepury 11A tel: 81-741-45-35.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- Złożenie oferty pisemnej zgodnie z wymogami określonymi w specyfikacji warunków zamówienia.
- Wpłacenie wadium na konto: **87 1020 3150 0000 3102 0004 6680 w PKO BP** w wysokości:

pkt.1 – 6.500,00zł,
pkt.2 – 4.000,00zł,

Oferty należy składać w terminie do **20.03.2023r. do godz 15⁰⁰** w siedzibie **Zarządu Spółdzielni przy ul. Choiny 57 pokój 109**

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

in651

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA IM. W. Z. NAŁKOWSKICH W LUBLINIE, 20-470 Lublin ul. Nałkowskich 108

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie przeglądu okresowego gazowego i wentylacji grawitacyjnej zgodnie z art.62 Prawa Budowlanego wraz z czyszczeniem przewodów kominowych oraz na wykonanie napraw na instalacji wentylacji grawitacyjnej w zasobach Spółdzielni.

Oferty sporządzić należy zgodnie z formularzem przetargowym, do pobrania ze strony internetowej Spółdzielni www.smnalkowskich.lublin.pl.

Oferty w zaklejonych kopertach należy składać do dnia 17.03.2023 r. do godz. 12.00 w sekretariacie Spółdzielni.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

in648



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

Biuro Ogłoszeń

Dziennika Wschodniego

dziennik

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

697 770 393

bi0027

Sofia Ennaoui trzecia w Stambule

Nasza kandydatka do medalu nie zawiodła. Sofia Ennaoui z AZS UMCS Lublin zdobyła brązowy medal na Halowych Mistrzostwach Europy w Stambule podczas biegu na 1500 metrów



Podium coraz bliżej

Ważna wygrana koszykarek z Lublina. Polski Cukier AZS UMCS po emocjonującym meczu i dogrywce jednak pokonał Arkę Gdynia 71:63



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Urwali punkt wiceliderowi

FORTUNA I LIGA W pierwszym ligowym meczu pod wodzą Ireneusza Mamrota Górnik Łeczna zremisował na swoim stadionie z bijącym się o awans Ruchem Chorzów 1:1

BARTEK SURMAN

Niedzielne starcie w Łecznej było potyczką spadkowiczą z beniaminkiem. Jednak to ekipa z Chorzowa po awansie z drugiej ligi spisuje się w Fortuna I Lidze zdecydowanie lepiej i zajmuje obecnie drugie miejsce w tabeli. Górnik natomiast w tym sezonie broni się przed spadkiem.

„Niebiescy” do Łecznej jechali bardzo zmotywowani, bo w przypadku wygranej na Lubelszczyźnie zrównaliby się punktami z pierwszym w tabeli ŁKS Łódź. – Zagramy z zespołem zbilansowanym i zgrany. Wiemy, że czeka nas ciężkie spotkanie, ale musimy szukać punktów. Nie będziemy więc kalkulować i postaramy się zagrać

o pełną pulę – powiedział przed pierwszym gwizdkiem na antenie Polsatu Sport Ireneusz Mamrot, trener Górnika. – Zespół Górnika to drużyna, która powinna być wyżej w tabeli, bo ma dużą jakość i potencjał. Sam jestem ciekawy jak swoje piętno na drużynie wywrze Ireneusz Mamrot. Dlatego dla nas jest to też pewna niewiadoma. Nie sądzę by nasi rywale odczuwali skutki wtorkowego meczu w Fortuna Pucharze Polski – skomentował z kolei Jarosław Skrobacz, szkoleniowiec wicelidera.

W wyjściowym składzie Górnika zabrakło kontuzowanego Damiana Gąski, a także pauzującego za kartki Daniela Dziwniela, którego zastąpił Wiktor Łychowydko. Z kolei w barwach Ruchu na

murawę wybiegli byli piłkarz zielono-czarnych – Paweł Baranowski.

Od pierwszych minut Ruch przejął inicjatywę i w szóstej minucie mógł objąć prowadzenie. Wydawało się, że dośrodkowanie z lewej strony zostało „przeciągnięte”. Tymczasem po zgraniu piłki przez jednego z partnerów Daniel Szczepan zdołał oddać strzał głową, a piłka trafiła w poprzeczkę. Kwadrans później kibice do czekali się odpowiedzi Górnika. Po ładnej indywidualnej akcji lewym skrzydłem w pole karne gości przedarł się Siergiej Krykun. Następnie Ukrainiec zagrał piłkę na drugi metr w kierunku Karola Podlińskiego, który walczył o pozycję z Remigiuszem Szywaczem i „szpicem” buta skierował ją do siatki.

Sześć minut później Podliński uderzał głową po dośrodkowaniu od Miłosza Kozaka, ale piłkę ze spokojem złapał bramkarz gości. W 33 minucie znów groźnie zrobiło się w polu karnym chorzowian. Po dośrodkowaniu piłki przez Kozaka sprzed „szesnastki” uderzał Egzon Kryeziu. Ze strzału wyszło podanie, bo piłka trafiła na piąty metr pod nogi Damiana Zbozienia, ale ten naciskany przez przeciwnika nie zdołał oddać strzału. W odpowiedzi chwilę później z 16 metrów mocno huknął Tomasz Wojtowicz, a Maciej Gostomski świetnie sparował jego uderzenie na rzut rożny i do przerwy zielono-czarni byli o jedną bramkę lepsi.

Tuż po wznowieniu w drugiej połowie świetną okazję na gola miał bardzo

aktywny Krykun. Ukrainiec otrzymał świetną wrzutkę na głowę od Kozaka, ale uderzył minimalnie obok słupka. W 60 minucie blisko szczęścia po zbyt krótkim wybiciu piłki przez Krykuna był Wojtowicz, ale jego strzał przeleciał minimalnie nad poprzeczką. Chwilę później był już jednak remis. Po zagraniu piłki górą Szczepan podał do Szymona Kobusińskiego. Snajper Ruchu pognął w kierunku bramki łącznian i choć był naciskany przez Souleymane Cisse i Jonathana de Amo zdołał oddać strzał i wyrównał stan rywalizacji.

Bardzo groźnie pod bramką Gostomskiego zrobiło się w 74 minucie kiedy po bitym z lewej strony rzucie rożnym piłka trafiła niespodziewanie

w poprzeczkę. W 83 minucie na strzał z dystansu zdecydował się wprowadzony kilkanaście minut wcześniej Łukasz Szramowski i był blisko szczęścia lecz piłka minęła bramkę Ruchu i spotkanie zakończyło się podziałem punktów.

Górnik Łeczna – Ruch Chorzów 1:1 (1:0)

Bramki: Podliński (21) – Kobusiński (61).

Górnik: Gostomski – Zbozień, Cisse, de Amo, Łychowydko – Kozak, Lewkot (75 Grzeszczyk), Kryeziu, Tkacz (67 Szramowski), Krykun – Podliński.

Ruch: Bielecki – Kasolik, Baranowski, Szywacz – Wojtowicz, Sedlak, Sikora, Janoszka (46 Śwędrowski), Moneta (46 Maj) – 95. Szczepan (85 Płaskowski), Feliks (46 Kobusiński).

Żółte kartki: Szczepan, Baranowski, Szywacz.

Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn).

Raków zagra z Górnikiem

FORTUNA PUCHAR POLSKI

Raków Częstochowa w środę pokonał Motor Lublin w ćwierćfinale rozgrywek, a na początku kwietnia będzie rywalem drugiego z przedstawicieli naszego regionu. W walce o finał Pucharu Tysiąca Drużyn „Medaliki” przyjadą na starcie z Górnikiem Łęczna

W piątek punktualnie w południe odbyło się losowanie Fortuna Pucharu Polski na poziomie półfinałów. Przypomnijmy, że do najlepszej czwórki awansowała Legia Warszawa pokonując 3:0 Lechię Zieloną Górą, a także Raków Częstochowa pokonując 3:0 Motor Lublin. Takim samym wynikiem, będącym zarazem największą sensacją, zakończyło się spotkanie drugoligowego KKS 1925 Kalisz ze Śląskiem Wrocław. Ostatnim z półfinalistów okazał się Górnik Łęczna pokonując 1:0 Pogoń Siedlce na jej terenie osiągając tym samym najlepszy wynik w tych rozgrywkach w swojej historii. Choć w losowaniu brało udział dwóch przedstawicieli PKO BP Ekstraklasy, pierwszoligowiec i ekipa z drugiej ligi nie doszło do rozstawienia. Pary półfinalowe w piątek rozlosował sekretarz generalny Polskiego Związku Piłki Nożnej Łukasz Wachowski. I tak w walce o finał na PGE Stadionie Narodowym KKS 1925 trafił na Legię Warszawa, a Górnik Łęczna trafił na Raków Częstochowa. Tym samym dla zespołu trenera Marka Papszuna będzie to kolejny w krótkim odstępie czasu przyjazd na Lubelszczyznę. Spotkania półfinalowe Fortuna Pucharu Polski odbędą się 4-5 kwietnia. (BS)

Brąz w piątek, duży niedosyt w sobotę

SKOKI NARCIARSKIE Reprezentacja Polski zakończyła zmagania na mistrzostwach świata w Planicy z dwoma medalami. W piątek brąz w konkursie indywidualnym na skoczni dużej wywalczył Dawid Kubacki. W sobotę medal również był blisko, ale ostatecznie Biało-Czerwoni zajęli czwarte miejsce „drużynie”

BARTEK SURMAN

W piątek, po pierwszej serii polscy kibice mogli odczuwać pewien niedosyt. Co prawda w czołowej dziesiątce było trzech naszych reprezentantów, ale żaden z nich nie znajdował się w czołowej trójce. Liderem był Ryoyu Kobayashi po skoku na 135 metrów. Japończyk minimalnie (o 0,7 pkt) wyprzedzał reprezentanta Słowenii Timiego Zajca (137,5 m). Trzeci był wielki faworyt mistrzostw i zarazem lider Pucharu Świata – Halvor Egner Granerud (131 m). Tuż za podium ze stratą 5,9 pkt do lidera był Dawid Kubacki (129 m). Szóste miejsce zajmował Kamil Stoch (131,5 m), a na dziewiątej lokacie plasował się Piotr Żyła (128,5 m). Awans do drugiej serii wywalczył również dwudziesty drugi na półmetku Aleksander Zniszczoł (124,5 m).

Druga seria przyniosła jeszcze większe emocje. Zniszczoł, choć skoczył dalej (127 m) spadł o jedną lokatę. Żyła lądując na 133,5 m utrzymał dziewiąte miejsce. Później na belce startowej usiadł Stoch i spisał się



świetnie skacząc 134,5 m. Na prowadzeniu zmienił go Kubacki lądując na 135 metrze. Po nim przyszła pora na Graneruda, który nie wytrzymał presji i po skoku na 130 metr spadł na siódme miejsce. Kubacki był już pewny medalu, a Zajc nie dał mu żadnych szans skacząc 137 metrów i obejmując prowadzenie. Jako ostatni skok oddał Kobayashi i po próbie na 129,5 metra przegrał walkę ze Słoweńcem, a Kubackiego wyprzedził o zaledwie 0,6 pkt i zdobył srebrny medal. – Nie czułem się najlepiej, bo nie prześpałem drugiej nocy. Wie-

działem, że w drugiej serii fortuna może obrócić się na moją korzyść. Tym samym, choć jest pewien niedosyt, to jest się czym cieszyć – powiedział Kubacki na antenie Eurosportu.

Apetyty przed sobotnimi zmaganiemidrużynowymi wśród polskich fanów były bardzo duże. Polacy w składzie: Stoch, Żyła, Zniszczoł i Kubacki mieli walczyć nie tylko o podium, ale i końcowy triumf.

Wśród 11 ekip Biało-Czerwoni po pierwszej serii zajmowali piąte miejsce. W końcówce sygnał do ataku dał Kubacki (137 m)

i tym samym nasi zawodnicy na półmetku tracili 14,1 punktu do podium. W drugiej serii Biało-Czerwoni starali się odrabiać straty. Świetnie spisał się Stoch skacząc 135 metrów. Później także Żyła lądując dwa metry bliżej. Z kolei Zniszczoł zrehabilitował się za słabą pierwszą próbę i uzyskał 131.5 metra. Polacy przed ostatnim naszym skokiem byli na czwartym miejscu. Trener Thomas Thurnbichler postanowił zaryzykować i obniżył belkę Kubackiemu aż o dwa stopnie. W efekcie, wicelider Pucharu Świata uzyskał 128.5

metra i nie zdołał wspiąć naszej drużyny na podium. Brąz zdobyła Austria, srebro Norwegia, a złoto Słowenia.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W PLANICY – KONKURS INDYWIDUALNY NA SKOCZNI DUŻEJ

1. Timi Zajc (137.5 m, 137 m) 287.5 pkt ● 2. Ryoyu Kobayashi (135 m, 129.5 m) 276.8 ● 3. Dawid Kubacki (129 m, 135 m) 276.2 ● 4. Kamil Stoch (131.5 m, 134.5 m) 272.1 ● Markus Eisenbichler (131 m, 136 m) 271.4 ● 6. Stefan Kraft (125.5 m, 136 m) 270.9 ● 7. Halvor Egner Granerud (131 m, 130 m) 269.2 ● 8. Karl Geiger (137.5 m, 133.5 m) 268.9 ● 9. Piotr Żyła (128.5 m, 133.5 m) 266 ● 10. Johann Andre Forfang (131.5 m, 133.5 m) 263.3 ●●● 23. Aleksander Zniszczoł (124.5 m, 127 m) 244.6.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W NARCIARSTWIE KLASYCZNYM – KONKURS DRUŻYNOWY NA SKOCZNI DUŻEJ

1. Słowenia 1178.9 pkt ● 2. Norwegia 1166 ● 3. Austria 1139.4 ● 4. Polska 1129.1 ● 5. Niemcy 1127.7 ● 6. Szwajcaria 1012.2 ● 7. Japonia 1011 ● 8. USA 975.4 ● 9. Finlandia 483.7 ● 10. Rumunia 384.7 ● 11. Kazachstan 298.9.

Dotrwał do końca, choć stracił dwa zęby

PKO BP EKSTRAKLASA Legia Warszawa odniosła cenne zwycięstwo w Zabrzu pokonując w klasyku tamtejszego Górnika 1:0

Wielkie emocje, ale niestety nie tylko piłkarskie przyniósł mecz Górnika z Legią. W 38 minucie prowadzenie gościom dał Tomasz Pekhart. W drugiej połowie gole nie padły, ale wiele mówiło się o tym co działo się na boisku z udziałem sędziego. W 61 minucie na boisku zameldował się Anthony van den Hurk. Napastnik Górnika Zabrze kilkadziesiąt sekund później mógł zostać wyrzucony z boiska. Urodzony w Holandii zawodnik brutalnie zaatakował lokciem Rafała Augustyniaka. Defensywny pomocnik warszawskiej Legii padł na murawę jak rażony piorunem i jak się okazało, stracił dwa przednie zęby. Jednak sędzia Bartosz Frankowski podjął niezwykle kontrowersyjną decyzję i ukarał piłkarza z Zabrza jedynie żółtą kartką. – Wydaje mi się, że pan sędzia sam nie wiedział, co powiedzieć w tej sytuacji. Jeżeli ktoś uderza przeciwnika, wybija mu dwa zęby, to jest czerwona kartka. Jakoś dziwnie to zinterpretował, ale może odpocznie od naszych

spotkań, bo wiemy jak wyglądały nasze spotkania z jego udziałem – skomentował Artur Jędrzejczyk w programie „Liga+”.

Augustyn zasłużył na duże słowa uznania bo dotrwał na boisku do końcowego gwizdka. Ta sztuka nie udała się natomiast jego koledze – Josue. W 65 minucie Portugalczyk próbował wymusić faul i zobaczył drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. Legia, choć grała w osłabieniu nie pozwoliła Górnikowi na strzelenie gola.

W drugim najciekawszym meczu 23 kolejki. Pogoń Szczecin przegrała 0:2 z Rakowem Częstochowa. (BS)

PKO BP EKSTRAKLASA

Górnik Zabrze – Legia Warszawa 0:1 (Tomasz Pekhart 38) ● Korona Kielce – Wisła Płock 0:1 (Piotr Malarczyk 67) ● Lech Poznań – Lechia Gdańsk 5:0 (Antonio Milić 25, Michał Skóraś 44, Mikael Ishak 67, Kristoffer Velde 83, 88) ● Stal Mielec – Piast Gliwice 0:2 (Patryk Dzięczek 80-karny, Kamil Wilczek 88) ● Widzew Łódź – Warta Poznań 0:2 (Adam Zrelak 12, Maciej Żurawski 65) ●

Miedź Legnica – Jagiellonia Białystok 1:1 (Nemanja Mijusković 29 – Nene 24) ● Pogoń Szczecin – Raków Częstochowa 0:2 (Władysław Koczerhin 39, Jean Carlos Silva 53) ● Cracovia – Śląsk Wrocław zakończył się po zamknięciu wydania ● Radomiak Radom – Zagłębie Lubin dzisiaj o 19.

1. Raków	23	55	43-14
2. Legia	23	46	35-26
3. Lech	23	39	31-21
4. Pogoń	23	36	36-35
5. Widzew	23	36	29-25
6. Warta	22	33	28-22
7. Cracovia	22	32	26-19
8. Radomiak	22	32	25-24
9. Stal	23	29	26-28
10. Wisła	22	28	30-30
11. Śląsk	22	28	22-28
12. Piast	23	26	25-26
13. Zagłębie	22	26	21-33
14. Jagiellonia	23	25	31-31
15. Górnik	23	25	28-34
16. Korona	23	23	25-36
17. Lechia	23	22	21-40
18. Miedź	23	19	25-35

10-13 marca: Jagiellonia – Górnik ● Korona – Radomiak ● Lechia – Miedź ● Legia – Stal ● Piast – Lech ● Raków – Śląsk ● Warta – Cracovia ● Wisła – Widzew ● Zagłębie – Pogoń.

Lider poległ w Puszczy

FORTUNA I LIGA Niespodzianka w Niepołomicach. Będąca na początku rundy wiosennej Puszcza pokonała na własnym stadionie pierwszy w tabeli ŁKS Łódź i wróciła do walki o czołowe lokaty

Jedyny gol w piątkowym meczu w Niepołomicach padł w 24 minucie. I trzeba przyznać, że było to trafienie szczególnej urody. Na strzał z dystansu zdecydował się wówczas Tomasz Wojcinowicz, a piłka odbiła się od poprzeczki, a następnie przekroczyła linię bramkową. W tej kolejce formą błysnęła Arka Gdynia. Zespół znad morza pokonał na swoim stadionie aż 4:0 broniąc się przed spadkiem Resovii i również dał jasny sygnał, że w tym sezonie celuje w awans. Cenną wygraną na terenie rywala odniósł też Bruk-Bet Termalica Nieciecza. „Śloniki” wygrały w Głogowie z Chrobrym i wskoczyły na podium rozgrywek. (BS)

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA

Puszcza Niepołomice – ŁKS Łódź 1:0 (Tomasz Wojcinowicz 24) ● Chrobry Głogów – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 0:2 (Kacper Karasek 30, Tomasz Poznar 40) ● GKS Tychy – Zagłębie Sosnowiec 1:0 (Wiktor Żytek 76) ● GKS Katowice – Wisła Kraków 1:3 (Jakub Arak 69 – Luis Fernandez 49, 54-karny, Angel Rodado 64) ● Arka Gdynia – Resovia 4:0 (Luan Capanni 5-karny, Karol Czubak 40, 78, Kacper Skóra 45) ● Górnik Łęczna – Ruch

Chorzów 1:1 (Karol Podliński 21 – Szymon Kobusiński 61) ●

Stal Rzeszów – Chojniczanka Chojnice 3:1 (Andreja Prokić 16, Paweł Czajkowski 21-samobójcza, Damian Michalik 60 – Patryk Tuszyński 84) ● Skra Częstochowa – Podbeskidzie Bielsko-Biała zakończył się po zamknięciu wydania ● Sandecja Nowy Sącz – Odra Opole dzisiaj o 18.

1. ŁKS	22	44	40-22
2. Ruch	22	42	30-19
3. Bruk-Bet	22	39	34-23
4. Puszcza	22	38	32-24
5. Arka	22	37	41-29
6. Wisła	22	36	34-25
7. Chrobry	22	34	37-35
8. Stal	22	32	36-30
9. Podbeskidzie	21	32	28-26
10. Katowice	22	29	25-25
11. Tychy	22	27	34-33
12. Zagłębie	22	25	25-31
13. Górnik	22	23	29-32
14. Resovia	22	21	22-37
15. Odra	21	19	26-37
16. Chojniczanka	22	19	25-37
17. Sandecja	21	18	19-31
18. Skra	21	15	11-32

10-13 marca: Arka – Górnik ● Resovia – Odra ● Sandecja – Katowice ● Wisła – Tychy ● Zagłębie – Skra ● Podbeskidzie – Chrobry ● Bruk-Bet – Puszcza ● ŁKS – Stal ● Chojniczanka – Ruch.

ZDANIEM TRENERÓW

Mariusz Pawlak (Wisła Puławy)

– Jak pokazał początek tej ligi każdy mecz ma dużą stawkę. W pierwszym spotkaniu staraliśmy się wygrać, w Stężycy było tak samo. Po stracie punktów chęci były jeszcze większe. Mecz z Radunią był jednak wyrównany, sytuacji nie było za wiele. My mieliśmy dwie-trzy okazje, gospodarze też. Lepiej zawody zaczął przeciwnik, dlatego my od razu zaczęliśmy myśleć, co możemy zmienić. Sporo było walki, ale w piłce tak jest – jeżeli nie strzelasz, to nie możesz wygrać. Stworzyliśmy za mało sytuacji, szkoda jednak tej szansy w końcówce pierwszej połowy. Zabrakło nam troszeczkę dokładności. Po przerwie wiatr trochę uciął, a to pokrzyżowało nam plany. Chcieliśmy oddawać strzały z dystansu z wiatrem, a pogoda trochę się zmieniła. Wracamy z jednej strony tylko z punktem, a z drugiej dopisujemy to „oczko”. W następnym meczu będziemy chcieli zagrać lepiej z liderem, a przede wszystkim skuteczniej.

Oleksandr Szeweluchin (Radunia Stężycza)

– Jesteśmy zadowoleni z postawy zawodników. Obie drużyny chciały wygrać i walczyły o swoje. Graliśmy z dobrze zorganizowanym zespołem. Cieszy postawa młodych chłopców, bo pracujemy nad tym, żeby wszyscy się rozwijali. Forma może nie jest jeszcze optymalna, ale to normalna rzecz. Pierwszy raz wyszliśmy na główną płytę, wcześniej nie mieliśmy nawet jednego treningu. Podziękowania dla ludzi, którzy przygotowali murawę, dla nich wielkie dzięki. Szkoda, że nie wykorzystaliśmy swoich sytuacji, bo kilka ich było. Uważam, że remis jest zasłużony.

(LUKISZ)

Faworytka nie zawiodła, wielki pech sprintera Agrosu

LEKKOATLETYKA Nasza kandydatka do medalu na Halowych Mistrzostwach Europy w Stambule nie zawiodła. Sofia Ennaoui wywalczyła brąz w biegu na 1500 metrów. Wielkiego pecha miał za to Dominik Kopeć, który na 60 metrów był czwarty, a miejsce na podium przegrał o... 0,001 sekundy!

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Od początku biegu finałowego zawodniczka AZS UMCS Lublin trzymała w czołowej trójce. Dopiero przed ostatnim okrążeniem spadła na czwartą pozycję. W odpowiednim momencie jednak zaatakowała i wyprzedziła Hiszpankę Ester Guerrero. A dodatkowo mogła się pochwalić czasem 4:04,06, który jest jej nowym rekordem życiowym. Najlepsze okazały się: Laura Muir (Wielka Brytania) – 4.03,40 oraz Claudia Bobocea (Rumunia) – 4.03,76.

– Jestem chyba najszybsza w tej hali. Nie ukrywajmy, dwa tygodnie temu nie wszystko wyglądało tak, jak to sobie zaplanowaliśmy z trenerem. Bardzo się cieszę z tego, co udało się osiągnąć. Dołożyłam jeszcze jeden medal do swojej okazałej kolekcji, ale z drugiej strony wielkie cele dopiero przede mną. Mam przed sobą star-

Sofia Ennaoui wywalczyła w sobotę brązowy medal w biegu na 1500 metrów
FOT. AZS UMCS LUBLIN



ty na mistrzostwach świata czy igrzyskach olimpijskich. Jak testować swoje przygotowania, to właśnie na takich imprezach – mówiła na antenie TVP Sport Sofia Ennaoui.

Czwarte miejsce w finale, kolejny rekord życiowy, to zazwyczaj spore powody do radości. Niestety, nie w przypadku Dominika Kopcia. Sprinter Agrosu Zamość znalazł się tuż za podium biegu

na 60 metrów, a brązowy krążek przegrał o zaledwie 0,001 sekundy. Mistrzem został Włoch Samuele Ceccarelli (6,48), a drugi był jego rodak Lamont Marcell Jacobs (6,50). Równocześnie

na metę wpadli za to Kopeć i Henrik Larsson (6,53). Dla Polaka był to nowy, najlepszy wynik w karierze. Okazało się jednak, że minimalnie szybszy był Szwed.

– Szkoda, że się nie udało, bo liczyłem na medal. Jestem na siebie zły, nie wiem, dlaczego nie rzuciłem się na linię mety – mówił na gorąco po biegu zawodnik Agrosu Zamość w rozmowie z TVP Sport.

Na 60 metrów rywalizował także Jakub Lempach z AZS UMCS. Dostał się do półfinału, ale mimo rekordu życiowego – 6,62 został sklasyfikowany na 10 pozycji i nie awansował do grona ośmiu najlepszych.

W piątek w finale biegu na 1500 metrów wystartował za to Michał Rozmys. Kolejny z zawodników AZS UMCS ostatecznie zakończył zmagania na dziewiątym miejscu z wynikiem 3:43,09. Wygrał Jakob Ingebrigtsen (3:33,95), a na podium znaleźli się jeszcze: Neil Gourley (Wielka Brytania) i Azeddin Habz (Francja).

Siedem medali Polaków

LEKKOATLETYKA Reprezentacja Polski zakończyła Halowe Mistrzostwa Europy w Stambule z dorobkiem siedmiu medali. Biało-Czerwoni nie zdobyli jednak ani jednego złota

Nasi lekkoatleci zabrali do domu: cztery srebrne krążki i trzy brązowe. Mimo okazałego dorobku zajęli jednak dopiero 15 miejsce w klasyfikacji medalowej. A wszystko przez brak choćby jednego złota.

Na drugim stopniu podium w Turcji stawali: Adrianna Sulek (pięciobój), Ewa Swoboda (bieg na 60 metrów), Piotr Lisek

(skok o tyczce) oraz Jakub Szymański (bieg na 60 metrów przez płotki). Z brązowymi medalami do domu wracały za to: Sofia Ennaoui (bieg na 1500 metrów), Anna Kielbasińska (bieg na 400 metrów) oraz nasza sztafeta 4x400 metrów, która tym razem wystąpiła w mocno zmienionym składzie.

Ten ostatni krążek dla Polski wywalczyły: Kielbasińska, Marika Popowicz-Drapała, Anna Pałys oraz Alicja Wrona-Kutrzepa z AZS UMCS. Zawodniczka klubu z Lublina wystąpiła na trzeciej zmianie, a lokatę na najniższym stopniu podium przypieczętowała Pałys. Wygrały Holenderki, który przy okazji mogły się pochwalić świetnym

czasem. Wynik 3,25,66 to nowy Rekord Europy. Drugą pozycję zajęły Włoszki – 3,28,61 (rekord kraju), a Biało-Czerwone uzyskały rezultat 3,29,31. Klasyfikację medalową wygrała Norwegia (cztery złota i srebro) przed Holandią (trzy złota, trzy srebra i brąz) i Wielką Brytanią (trzy złota, srebro i dwa brązy). (LUKISZ)

Znowu mecz na zero

EWINNER II LIGA Drugi mecz rundy wiosennej i drugi remis 0:0 Wisły Grupa Azoty. Puławianie tym razem podzielili się punktami z Radunią Stężycza. W końcówce Adrian Paluchowski wpakował piłkę do siatki, ale gol nie został uznany ze względu na pozycję spaloną doświadczonego napastnika

Po wyrównanym początku spotkania Wisła znalazła się między 11, a 16 minutą w tarapatkach i to kilka razy. Najpierw świetną okazję na gola zmarnował Mateusz Kuzimski, który przegrał pojedynek sam na sam z debiutującym w bramce puławian Błażem Sapielakiem. Po chwili w polu karnym szarżował Maciej Orłowski, ale dobrą interwencję w obronie zaliczył Bartosz Bernard. Minęło 120 sekund i znowu pod bramką gości znalazł się Kuzimski, ale tym razem zle rozwiązał całą akcję i piłkę mieli przyjezdni.

W 22 minucie odpowiedziała Duma Powiśla. Po rzucie wolnym niewiele zabrakło, a zrobiłoby się 0:1. Maciej Kona pomylił się jednak o centymetry i zamiast do siatki, trafił tylko w poprzeczkę. Do końca pierwszej połowy kibice w Stężycy oglądali wyrównane spotkanie, ale dogodnych sytuacji na gole raczej już nie było.

Druga odsłona? Znowu lepiej rozpoczęli ją gospodarze. Tym razem dobrą okazję miał Wojciech Łuczak, ale z rzutu wolnego huk-



Adrian Paluchowski w końcówce meczu z Radunią zdobył gola, który nie został jednak uznany
FOT. KS WISŁA PUŁAWY

nął w mur. Po chwili Radunia wykonywała rzut rżny, po którym w szesnastce ekipy z Puław zrobił się porządek „kocioł”. Piłkę przejął w końcu Orłowski, ale jego uderzenie zostało zablokowane i przyjezdni mogli głęboko odetchnąć.

Później w końcu gra przeniosła się na drugą stronę boiska. Adrian Paluchowski „zatrudnił” bramkarza rywali, ale to był jedynie strzał do statystyk, z którym Kacper Tułowiecki nie miał najmniejszych problemów. Musiał za to wykazać kilka chwil później, ale dobrze odbił próbę Krystiana Putona z rzutu wolnego.

W końcówce obie ekipy szukały zwycięskiego trafienia. Najpierw Sapielak poradził sobie z uderzeniem byłego „Wiślaka” Ednilsona Furtado. A po chwili Tułowiecki zrobił to samo po próbie Putona. Później nieudane strzały zaliczyli: Wojciech Jakubik i Jan Furman.

W doliczonym czasie gry to podopieczni Mariusza Pawlaka mogli za to przechylić szalę na swoją stronę. Najpierw domyślił się Puton, a w czwartej dodatkowej minucie Paluchowski pokonał Tułowieckiego. Problem w tym, że sędziowie pokazali spalonego i bramka nie została uznana.

W efekcie, po dwóch kolejkach w tym roku Wisła dopisała do swojego konta tylko dwa punkty i nie strzeliła ani jednego gola. Za tydzień też nie będzie łatwo – na stadionie MOSiR pojawi się lider tabeli, czyli Kotwica Kołobrzeg (niedziela, godz. 15).

Radunia Stężycza – Wisła Puławy 0:0

Radunia: Tułowiecki – Orłowski (65 Straus), Baszłaj, Dampc, Nowicki (86 Kosznik), Ednilson (80 Sauczek), Prichna, Furman, Łuczak, Żynek (65 Jakubik), Kuzimski.

Wisła: Sapielak – Cheba, Błyszko, Wiech, Bernard, Kargulewicz (70 Banach), Puton, Kona (87 Skatecki), Janicki (70 Ryska), Klichowicz (87 Kaczmarek), Paluchowski.

Żółte kartki: Baszłaj, Łuczak, Furman, Ednilson Furtado, Tułowiecki – Wiech, Janicki, Puton.

Sędziował: Konrad Gąsiorowski (Biała Podlaska).

Baraże coraz bliżej

EWINNER II LIGA Piłkarze Motoru znowu zrobili swoje. W niedzielę pokonali na Arenie Lublin GKS Jastrzębie 2:1. Dzięki temu awansowali na ósme miejsce w tabeli, a do strefy barażowej tracą już jedynie sześć punktów. Za tydzień żółto-biało-niebieskich czeka kolejne, arcyważne spotkanie – na wyjeździe z KKS Kalisz

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W niedzielę pogoda nie rozpieszczała piłkarzy. Po kolejnym ataku zimy drużyny w Lublinie rywalizowały na pokrytym śniegiem boisku. Od początku było jednak ciekawie. W 12 minucie Piotr Ceglarz uderzył z rzutu wolnego, a bramkarz GKS miał trochę problemów ze złapaniem piłki na śliskiej murawie. „Na raty” ta sztuka mu się jednak udała.

Niedługo później golkeeper gości musiał już sięgnąć do siatki. Rafał Król zagrał z lewego skrzydła w pole karne do Filipa Lubereckiego. A młody obrońca podał do nadbiegającego Mariusza Rybickiego, który pewnym strzałem wyprowadził gospodarzy na prowadzenie.

Dosłownie kilkadziesiąt sekund później niewiele zabrakło, a byłby remis. I to w niecodziennych okolicznościach. Jewhenij Zacharczenko wybił piłkę jeszcze ze swojej połowy. Bartosz Zbiciak przepuścił futbolówkę, żeby spokojnie złapał ją Łukasz Budzilek. Problem w tym, że bramkarz gospodarzy skisował i miał olbrzymie szczęście, że piłka minęła jego bramkę. W 25 minucie GKS miał jeszcze jedną szansę na wyrównanie. Ricardo Vaz dostał podanie do narożnika pola karnego, ale po technicznym uderzeniu pomylił się o centymetry. Fortuna sprzyjała przyjezdnym w 31 minucie, kiedy jednak trafili na 1:1. Daniel Stanclik stanął na



Sebastian Rudol zapewnił Motorowi zwycięstwo nad GKS Jastrzębie

FOT. MOTOR LUBLIN

linii strzału swojego kolegi, a po tym, jak piłka odbiła się od napastnika wylądowała w siatce.

W doliczonym czasie gry pierwszej połowy goście odebrali futbolówkę przed szesnastką Motoru, a Kamil Zych nie zagrywał do kolegi na lewe skrzydło, tylko sam huknął zza pola karnego. Na szczęście dla gospodarzy niecelnie. W odpowiedzi Jakub Lis wygrał dwie „przebitki” i znalazł się w dobrej sytuacji do strzału, ale trafił prosto w bramkarza.

Po przerwie zanosilo się na trudną przeprawę dla podopiecznych Goncalo Feio. Motor świetnie rozpoczął jednak drugą część spotkania. Po rzucie rożnym Grzegorz Drazik zdołał odbić strzał Bartosza Zbiciaka, ale w odpowiednim miejscu znalazł się Sebastian Rudol i to on wpakował piłkę do siatki.

W 65 minucie wydawało się, że znowu będzie remis. Zych dostał piłkę na 11 metrze, ale w ogóle nie trafił w bramkę. Motor odpowiedział strzałami Kacpra Welniaka, ale oba zostały zablo-

kowane. Po rzucie rożnym przed szansą stanął Wojciech Reiman jednak zabrakło mu precyzji i huknął nad bramką.

W końcówce gospodarze zepsuli dwie kontry czterech na trzech, a na strzał z połowy boiska zdecydował się Dawid Kasprzyk. Bramkarz GKS zdołał jednak odbić piłkę. Rywale starali się wyrównać, ale nie byli w stanie na poważnie zagrozić bramce Budzilkę i trzy punkty zostały w Lublinie.

Motor Lublin – GKS Jastrzębie 2:1 (1:1)

Bramki: Rybicki (17), Rudol (47) – Stanclik (31).

Motor: Budzilek – Wójcik, Rudol, Zbiciak (63 Najemski), Luberecki, Ceglarz (73 Wojtkowski), Gąsior (63 Reiman), Rafał Król, Rybicki (73 Michał Król), Lis, Welniak (84 Kasprzyk).

Jastrzębie: Drazik – Klimkiewicz (46 Mucha), Golak, Zacharczenko (83 Wybraniec), Witkowski, Kamiński, Guilherme, Lech, 19. Zych, Vaz, Stanclik.

Żółte kartki: Lis, Zbiciak, Welniak, R. Król – Zacharczenko, Golak, Klimkiewicz, Lech, Ricardo Vaz.

Sędziował: Mariusz Myszkowski (Stalowa Wola).

Widzów: 3517.

Maciej Firlej nadal strzela, Znicz na piątkę

EWINNER II LIGA W drugiej serii gier czołowe zespoły już nie straciły zbyt wielu punktów. Kotwica Kołobrzeg pokonała u siebie Lecha II Poznań 3:1. Z kolei wicelider z Kalisa ograł na wyjeździe Górnika Polkowice (również 3:1). Na piątkę zagrał Znicz Pruszków, który pokonał w Lubinie tamtejsze Zagłębie II aż 5:1

W wygranej Znicza duży udział mieli byli „Motorowcy”. Maciej Firlej zaliczył dwa kolejne trafienia w tym sezonie i w sumie ma już na koncie aż 15 goli. Piątą bramkę dla gości zdobył za to Paweł Moskwik.

Bohaterem Kotwicy był Adam Frączczak, który zapisał na swoim koncie hat-tricka. Doświadczony zawodnik dwa razy skutecznie wykonał rzut karny, dzięki temu lider tabeli po sześciu meczach bez zwycięstwa wreszcie przerwał kiepską passę. Obecnie nadal zajmuje pierwsze miejsce z dorobkiem 41 punktów i o dwa „oczka” wyprzedza KKS oraz o trzy Polonię Warszawa. „Czarne Koszule” musiały się w weekend napracować na zwycięstwo nad rezerwami Śląska. Po bramce Łukasza Piątka długo było 1:1, ale rywale zdołali wyrównać. Gospodarze błyskawicznie odpowiedzieli drugą bramką, a jej autorem był Marcin Kluska.

W następnej serii gier czekają nas bardzo ciekawe spotkania. Lider pojedzie do Puław na mecz z Wisłą Grupą Azoty, a druga ekipa z Kalisza podejmie Motor. Żółto-biało-niebiescy mogą jeszcze bardziej zmniejszyć straty do drugiej lokaty, ale będą musieli wygrać.

(LUKISZ)

Motor Lublin – GKS Jastrzębie 2:1 (Rybicki 17, Rudol 47 – Stanclik 31) ● **Górniki Polkowice – KKS 1925 Kalisz 1:3** (Piech 78 – Lipkowski 28, Giel 60, Zawistowski 66) ● **Olimpia Elbląg – Pogoń Siedlce 1:1** (Gabrych 14 – Demianiuk 68) ● **Garbarnia Kraków – Stomil Olsztyn 1:1** (Assinor 76 – Spychała 53) ● **Polonia Warszawa – Śląsk II Wrocław 2:1** (Piątek 34, Kluska 69 – Kurowski 67) ● **Zagłębie II Lubin – Znicz Pruszków 1:5** (Adamski 90-z karnego – Wójcicki 25, 38, Firlej 72, 78, Moskwik 80) ● **Kotwica Kołobrzeg – Lech II Poznań 3:1** (Frączczak 36-z karnego, 45, 62-z karnego – Wilak 53) ● **Radunia Stężyca – Wisła Grupa Azoty Puławy 0:0** ● **Siarka Tarnobrzeg – Hutnik Kraków 1:1** (Zawiślak 90 – Wróbel 23).

1. Kotwica	21	41	33-20
2. KKS	21	39	43-27
3. Polonia	21	38	34-22
4. Stomil	21	35	33-24
5. Znicz	21	35	32-25
6. Wisła	21	34	36-23
7. Olimpia	21	34	31-22
8. Motor	21	28	27-28
9. Pogoń	21	26	25-26
10. Lech II	21	26	27-32
11. Górnik	21	24	28-32
12. Jastrzębie	21	24	21-31
13. Hutnik	21	23	32-39

14. Radunia	21	23	30-37
15. Siarka	21	22	25-32
16. Zagłębie II	21	22	28-50
17. Śląsk II	21	21	27-34
18. Garbarnia	21	20	34-42

11-12 marca: GKS Jastrzębie – Siarka ● Hutnik – Radunia ● Wisła – Kotwica (niedziela, godz. 15) ● Lech II – Zagłębie II ● Znicz – Polonia ● Śląsk II – Garbarnia ● Stomil – Olimpia ● Pogoń – Górnik ● KKS – Motor Lublin (sobota, godz. 14.45).

NAJLEPSI STRZELCY

15 bramek – Maciej Firlej (Znicz Pruszków) ● **11 bramek** – Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Damian Nowak (Pogoń Siedlce), Krzysztof Świątek (Hutnik Kraków) ● **10 bramek** – Nestor Gordillo (KKS 1925 Kalisz) ● **9 bramek** – Michał Fidziukiewicz (Polonia Warszawa), Daniel Stanclik (GKS Jastrzębie) ● **8 bramek** – Jakub Teclaw (Stomil Olsztyn), Filip Wilak (Lech II Poznań) ● **7 bramek** – Grzegorz Goncz (Kotwica Kołobrzeg), Mateusz Klichowicz (Wisła Puławy), Bartłomiej Purcha (Garbarnia Kraków), Dawid Retlewski (Wisła Puławy), Jan Sienkiewicz (Olimpia Elbląg), Aron Stasiak (Olimpia Elbląg).

W SKRÓCIE

Bez kapitana

W końcówce meczu z GKS Jastrzębie kapitan Motoru Rafał Król złapał „głupią” żółta kartkę i zabraknie go w kolejnym spotkaniu. Popularny „Królik” od dawna był zagrożony pauzą, bo już od derbów z Wisłą Puławy grał z trzema „żółtkami”. Długo udawało mu się uniknąć czwartego upomnienia. To przyszło dopiero w końcowych minutach spotkania z GKS Jastrzębie. Niestety, Goncalo Feio będzie musiał w kolejnym meczu – z KKS Kalisz radzić sobie bez kapitana.

Tylko dwie drużyny

Po dwóch kolejkach rundy wiosennej są tylko dwa zespoły, które mogą się pochwalić kompletem punktów. Po dwa mecze wygrały w tym roku jedynie: Znicz Pruszków i właśnie Motor Lublin. Maciej Firlej i spółka mają jednak lepszy bilans bramkowy: 8-2. Żółto-biało-niebiescy zdobyli pięć goli, a dwa stracili. Kolejny rywal podopiecznych trenera Goncalo Feio, czyli KKS uzbierał w tej rundzie cztery „oczka”.

(LUKISZ)

Lotto (04.03)

10, 11, 21, 32, 34, 48.

Lotto Plus (04.03)

17, 23, 27, 31, 43, 44.

Mini Lotto (04.03)

8, 11, 15, 16, 21.

Mini Lotto (03.03)

15, 17, 25, 34, 38.

Mini Lotto (02.03)

11, 21, 26, 31, 35.

Ekstra Pensja (04.03)

14, 17, 25, 28, 34, 3.

Ekstra Pensja (03.03)

12, 22, 24, 30, 34, 3.

Ekstra Pensja (02.03)

4, 24, 30, 31, 33, 4.

Ekstra Premia (04.03)

11, 27, 28, 33, 34, 3.

Ekstra Premia (03.03)

1, 17, 22, 25, 29, 2.

Ekstra Premia (02.03)

3, 16, 23, 26, 29, 3.

Multi Multi (05.03) 14

1, 11, 13, 17, 20, 23, 26, 29, 34, 38, 40, 42, 52, 56, 60, 66, 68, 75, 78, 80. Plus 38.

Multi Multi (04.03) 22

6, 7, 9, 13, 14, 20, 23, 27, 30, 33, 35, 36, 46, 50, 53, 59, 62, 68, 69, 74. Plus 59.

Multi Multi (04.03) 14

3, 7, 10, 13, 22, 23, 30, 39, 40, 45, 50, 53, 56, 60, 62, 66, 70, 72, 73, 77. Plus 39.

Multi Multi (03.03) 22

3, 11, 12, 15, 17, 19, 27, 32, 40, 50, 55, 62, 63, 66, 67, 69, 71, 73, 78, 79. Plus 55.

Multi Multi (03.03) 14

1, 4, 7, 10, 15, 16, 20, 24, 25, 34, 36, 40, 44, 46, 54, 63, 72, 78, 79, 80. Plus 7.

Multi Multi (02.03) 22

3, 7, 9, 10, 11, 12, 23, 30, 34, 40, 55, 56, 57, 58, 61, 62, 66, 67, 76, 79. Plus 12.

Eurojackpot (03.03)

1, 18, 37, 46, 48, 3, 7.

Kaskada (05.03) 14

1, 2, 3, 4, 7, 10, 11, 13, 17, 19, 20, 23.

Kaskada (04.03) 22

6, 7, 10, 13, 15, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24.

Kaskada (04.03) 14

2, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 19, 20, 24.

Kaskada (03.03) 22

4, 6, 7, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 19, 20.

Kaskada (03.03) 14

1, 2, 3, 4, 8, 9, 12, 15, 16, 20, 21, 22.

Kaskada (02.03) 22

3, 5, 6, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 23.

Szybko wyciągnąć wnioski

ROZMOWA z Łukaszem Mierzejewskim, trenerem Avii Świdnik

● Cztery karne w jednym meczu, coś takiego rzadko się zdarza, tym bardziej, że wszystkie jedenastki zostały podyktowane dla jednej drużyny...

– Ja szczerze mówiąc nie pamiętam takiej sytuacji. Musimy to jeszcze wszystko dokładnie przeanalizować czy nie było żadnych wątpliwości. Z boiska wydawało się, że może jeden karne był „naciągany”, ale bardziej to było nasze nieodpowiedzialne zachowanie. Pierwszy raz sędzia gwizdnął za pchnięcie przeciwnika przy rzucie rżnym, to był bezsensowny faul, a potem gapiostwo, błędy, brak koncentracji i skończyło się jak się skończyło.

● Początek wcale nie zapowiadał takich problemów...

– Dokładnie. Po ładnym strzale Mateusza Kompanickiego objęliśmy prowadzenie. Mogliśmy też powyższych wynik, ale Wojtek Białek znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem. Szkoda, że za długo zwlekał z oddaniem strzału. Dobrze nam się ten mecz ułożył i naprawdę mogliśmy to lepiej rozwiązać. Jesteśmy doświadczoną drużyną, trzeba jednak grać z większą odpowiedzialnością.

● Przy czwartym karnym pewnie mieliście już dość tego spotkania?

– Na pewno, ręce nam już opadły. Tym razem chodziło o przypadkowe zagranie ręką Tomka Midzińskiego. Szkoda, ale na pewno ten mecz dał mi sporo odpowiedzi odnośnie składu. Jeżeli miałem wątpliwości, to teraz mam już jasny obraz zawodników. Trzeba po prostu szybko wyciągnąć wnioski i się pozbierać po tym ciosie. Wiadomo, że Podhale nie będzie łatwym rywalem, w sparingach wyglądaliśmy naprawdę dobrze w defensywie, a tutaj na dzień dobry tracimy cztery gole. Na wyjazdach w rundzie jesiennej straciliśmy zaledwie osiem.

● Czy jest szansa, że dołączy do was jeszcze napastnik?

– Z tego co wiem, to nie. Staraliśmy się o Ełanę Kahsaya, ale nie mogliśmy sobie już pozwolić na zatrudnienie kolejnego zawodnika. I zostaniey z kadrą, którą mamy.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Na zwycięstwo u siebie jeszcze muszą poczekać

PIŁKARSKA III LIGA Pierwsze trzecioligowe derby w tym roku dostarczyły solidnej dawki emocji. Chełmianka dwa razy prowadziła w Białej Podlaskiej z tamtejszym Podlasem, ale spotkanie zakończyło się remisem 2:2. Co ciekawe, taki sam wynik padł w pierwszym starciu obu ekip

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W obu drużynach pojawiło się sporo nowych twarzy. Artur Bożyk w „podstawie” wystawił pięciu zawodników, którzy dołączyli do klubu w zimie. W 13 minucie wynik otworzył jednak Paweł Myśliwiecki. Problem w tym, że goście długo się nie cieszyli. Gospodarze szybko odpowiedzieli po celnym strzale z rzutu karnego. A jedenastkę wykorzystał oczywiście Marcin Pigiel.

W pierwszej połowie kibice nie obejrzeni już kolejnych goli. Ciekawie zrobiło się jednak szybko po zmianie stron. Nie minął jeszcze kwadrans, a Patryk Czulowski po raz drugi wyprowadził Chełmiankę na prowadzenie. Tym razem przyjezdni cieszyli się jednak jeszcze krócej. Minęło jakieś 120 sekund, a znowu mieliśmy remis. Tym razem po stałym fragmencie gry piłka najpierw trafiła w słupek, a z bliska do bramki rywali wpakował ją Filip Arak.

Niedługo później wydawało się, że to podopieczni trenera Bożyka po raz trzeci wyjdą na prowadzenie. Po dośrodkowaniu w pole karne niewiele zabrakło, a jeden z piłkarzy gości przebiegł zagranie od kolegi na piątym metrze. Ostatecznie nie trafił jednak w futbolówkę i gospodarze mogli głęboko odetchnąć. Podlasie kilka razy po przerwie wyszło z groźnymi kontrami, ale brakowało klarownych



Chełmianka dwa razy prowadziła w Białej Podlaskiej, ale musiała się zadowolić remisem

FOT. MKS PODLASIE BIAŁA PODLASKA/FACEBOOK

sytuacji. I ostatecznie derby zakończyły się podziałem punktów. A ten wynik oznacza, że białczanie po raz kolejny nie odczarowali swojego stadionu. W dziewięciu występach u siebie Maciej Wojczuk i spółka zanotowali: sześć remisów i trzy porażki.

Jak oceniają sobotnie zawody? – Wiadomo, że jest duże rozczarowanie, bo nadal musimy poczekać na zwycięstwo u siebie. Jeżeli

chodzi o przebieg meczu, to pierwsza połowa dla nas, a druga dla przeciwnika. To rywale mieli dobrą okazję, żeby strzelić na 3:2. Można powiedzieć, że to było podobne spotkanie, do tego, które odbyło się na początku tego sezonu, tylko w innych rolach – mówi Artur Renkowski.

I dodaje, że liczy na poprawę w niektórych elementach gry. – Mam nadzieję, że po takim meczu

zawodnicy zaczną zmieniać swoje przyzwyczajenia. W obronie pracuje się nie tylko nogami, ale i rękami. Na pewno mamy dużo do nadrobienia, jeżeli chodzi o współpracę w bocznych sektorach, bo w taki sposób traciliśmy bramki. Za tydzień czeka nas trudne zadanie, ale na pewno nie przestraszymy się Wieczystej i powalczymy – zapowiada opiekun zespołu z Białej Podlaskiej.

Podlasie Biała Podlaska – Chełmianka Chełm 2:2 (1:1)

Bramki: Pigiel (22-z karnego), Arak (61) – Myśliwiecki (13), Czulowski (58).

Podlasie: Misztal – Arak, Kozłowski, Salak, Pigiel, Nojszewski, Podstolak, Kuroski (88 Wnuk), Niewiarowski, Lepiarz, Kosieradzki (68 Wojczuk).

Chełmianka: Ciolek – Futa, Bobrov (75 Stępień), Piekarski, Kulnych, Marchuk, Szczodry, Szwed, Czulowski, Nowak (75 Nowak), Myśliwiecki (66 Knap).

Żółte kartki: Kot – Bobrov, Czulowski, Marchuk.

Sędziował: Michał Wasil (Lublin).

Jeden mecz, cztery karne dla rywali

PIŁKARSKA III LIGA Takie sytuacje zbyt często się nie zdarzają. Avia prowadziła na wyjeździe z Czarnymi Połaniec 1:0, ale przegrała ostatecznie 2:4. Sędzia podyktował aż cztery rzuty karne dla gospodarzy. W efekcie, podopieczni Łukasza Mierzejewskiego na inaugurację drugiej rundy przegrali pierwszy wyjazdowy mecz w tym sezonie

Na jesieni Avia w sumie straciła tylko dziewięć goli i miała zdecydowanie najlepszą defensywę w grupie czwartej. Jeżeli chodzi o mecze wyjazdowe, to rywale w ośmiu spotkaniach zdołali zdobyć ledwie cztery bramki. Co więcej, tylko raz przeciwnik był w stanie zaliczyć więcej niż jedno trafienie (wyjazdowe starcie z Cracovią II żółto-niebiescy wygrali 3:2 – red). A tymczasem w Połańcu już w 38 minucie żółto-niebiescy przegrywali 1:3.

Początek wcale nie zapowiadał aż takich problemów, bo w 14 minucie na 0:1 trafił Mateusz Kompanicki. 120 sekund później Rafał Kursa sprokurował pierwszą jedenastkę, a na listę strzelców wpisał się Eryk Galar. Goście mogli ponownie wyjść na prowadzenie, ale



w dobrych sytuacjach mylili się: Wojciech Białek i Tomasz Zajac. A w 32 minucie Gerard Gawron prowadzący zawody po raz drugi wskazał na „wapno”, tym razem po przevinieniu Patryka Wdowiaka. Dawid Rosiak znowu przegrał pojedynek z Galarą i było 2:1 dla Czarnych.

W 38 minucie sytuacja się powtórzyła. W szesnastce faulował Wdowiak, a sędzia przyznał miejscowym kolejnego karnego. Rosiak tym razem odbił jednak pierwszy strzał

Trainer Avii Łukasz Mierzejewski nie mógł być zadowolony z postawy swojej drużyny, zwłaszcza w defensywie

FOT. AVIA ŚWIDNIK

Galary, problem w tym, że zawodnik rywala pierwszy dopadł do piłki i popisał się skuteczną dobitką, a Avia przegrywała już 1:3.

Po zmianie stron trener Łukasz Mierzejewski dokonał od razu dwóch zmian, ale żółto-niebiescy nie byli w stanie zaliczyć kontaktowego trafienia. Tymczasem w 77 minucie ekipa z Połańca dostała czwartego karnego, którego na bramkę zamienił Michał Banik. Błyskawicznie odpowiedział Szymon Rak, ale to było wszystko, na co było stać w sobotę piłkarzy ze Świdnika, którzy po wycofaniu się z rozgrywek ŁKS Łagów wskoczyli na pierwsze miejsce w tabeli. Szybko mogą jednak stracić fotel lidera, bo jeszcze w sobotę swoje mecze grają: Stal Stalowa Wola (z Cracovią II)

i Wieczysta Kraków (w Ostrowcu Świętokrzyskim).

Za tydzień do Świdnika przyjeżdżie Podhale Nowy Targ. Spotkanie zaplanowano na sobotę, 11 marca (godz. 14).

(LUKISZ)

Czarni Połaniec – Avia Świdnik 4:2 (3:1)

Bramki: Galar (17-z karnego, 32-z karnego, 38), Banik (77-z karnego) – Kompanicki (14), Rak (78).

Czarni: Wicierzak – Załucki, Kardyś (70. Bakowski), Kałaska (85 Śledź), Misztal, Galar, Bawor, Smoleń, Wiktor, Wątróbski (78 Żądło), Banik.

Avia: Rosiak – Janiszek (25 Wdowiak), Kursa, Midziński, Kalinowski (25 Kunca), Uliczny, Mydlarz (46 Mykytyn), Maluga (64 Akhmedov), Zajac, Kompanicki, Białek (46 Rak).

Żółte kartki: Załucki, Kardyś, Bawor, Wiktor – Kursa, Janiszek, Midziński, Zajac, Uliczny, Rak, Kompanicki, Wdowiak.

Sędziował: Gerard Gawron (Mielec).

**PIŁKARSKA III LIGA,
GRUPA IV**

Wisła Sandomierz – Lublinianka
Lublin 3:1 (Wyjadłowski 18, Uciński 71, Wódz 89 – Gorecki 90)
● **Stal Stalowa Wola – Cracovia II**
1:0 (Szuszkiewicz 64) ● **Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski – KS Wiązownica 4:2** (Szymala 40-z karnego, Rycaj 45, Kobialka 60, Szczygieł 67 – Markiewicz 30, Rak 90) ● **Sokół Sieniawa – Unia Tarnów 3:0** (Geniec 20-z karnego, Feret 29, Jeż 77) ● **Podlasie Biała Podlaska – Chelmska Chelme 2:2** (Pigiel 22-z karnego, Arak 61 – Myśliwiecki 13, Czulowski 58) ● **KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Wieczysta Kraków 0:1** (Faworow 90) ● **ŁKS Łagów – Wisłoka Dębica 0:3** walkower ● **Podhale Nowy Targ – Korona II Kielce 2:1** (Antkowiak 68, Michota 72 – Kielb 61) ● **Czarni Polaniec – Avia Świdnik 4:2** (Galara 16-z karnego, 31-z karnego, 38, Banik 77-z karnego – Kompanicki 13, Rak 78).

1. Wieczysta	18	37	37-16
2. Stal	18	37	31-18
3. Avia	18	35	27-13
4. Orleńta	18	35	31-23
5. Cracovia II	18	33	38-21
6. KSZO	18	27	29-21
7. Wisłoka	18	26	29-26
8. Korona II	18	24	32-22
9. Podlasie	18	23	22-22
10. Sokół	18	21	28-38
11. Chelmska	18	20	27-26
12. Podhale	18	19	20-28
13. Czarni	18	19	19-31
14. Unia	18	19	18-41
15. Lublinianka	18	16	25-32
16. Wiązownica	18	13	21-39
17. Wisła	18	12	18-47
18. Łagów	18	37	27-15

ŁKS Łagów wycofał się z rozgrywek po rundzie jesiennej.

11-12 marca: Czarni – Wisła ● Avia – Podhale ● Korona II – Łagów ● Wisłoka – KSZO ● Wieczysta – Podlasie ● Chelmska – Sokół ● Unia – Orleńta ● KS Wiązownica – Stal ● Cracovia II – Lublinianka.

NAJLEPSI STRZELCY

14 bramek – Kostiantyn Czernij (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski) ● **10 bramek** – Jakub Kowalski (Stal Stalowa Wola), Sebastian Strózik (Cracovia II) ● **9 bramek** – Radosław Majewski (Wieczysta Kraków) ● **8 bramek** – Michał Kobialka (Orleńta Radzyń Podlaski).

Źle zaczęli, świetnie skończyli

PIŁKARSKA III LIGA Z lekkim niepokojem do pierwszego meczu o punkty w tym roku przystępowali kibice Orleńta Spomlek. Drużyna z Radzyna Podlaskiego w próbie generalnej przegrała ze Świdniczką 0:2. W niedzielę okazało się jednak, że to był tylko wypadek przy pracy. Na inaugurację podopieczni Mikołaja Raczyńskiego pokonali KS Wiązownica 4:2

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Na pewno lepiej zawody rozpoczęli rywale. Po wyrównanym początku, w 30 minucie goście objęli prowadzenie po strzale z rzutu wolnego Bartosza Markiewicza. Stracona bramka obudziła biało-zielonych, którzy na poważnie zabrali się do pracy. Efekt? Jeszcze przed przerwą skromną stratę zamienili na prowadzenie 2:1.

W 39 minucie gospodarze wywalczyli rzut karny. Trzeba od razu dodać, że to... pierwsza jedenastka dla Orleńta w tym sezonie. Przewinienie było jednak ewidentne, bo Markiewicz „przejechał” korkami po twarzy Karola Rycaja. Miejscowi domagali się nawet czerwonej kartki dla rywala, ale skończyło się „żółtkiem”. Doskonalej okazji nie zmarnował Patryk Szymala, który z wapna trafił na 1:1. Po chwili autor gola posłał piłkę w pole karne, a Rycaj w ostatnich sekundach pierwszej połowy strzelił drugiego gola.

Druga połowa? Trener Raczyński zdecydował się na wycofanie do defensywy Szymona Kamińskiego, a z boiska zszedł Dawid Błasiak. Na murawie pojawił się za to Arkadiusz Korolczuk,



Karol Rycaj zagrał w niedzielę świetne zawody

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

który bardzo dobrze radził sobie w drugiej linii. Biało-zieloni prezentowali się lepiej i zasłużenie szybko rozstrzygnęli losy zawodów. Po godzinie gry Rycaj podawał, a świetną akcję wykończył Michał Kobialka. Niedługo później było po meczu. Kolejny świetny atak czwartym golem zakończył Igor Szczygieł. Znowu asystę zaliczył Rycaj. Na koniec odrobinę

radości mieli jeszcze przyjezdni, bo w końcówce wypożyczony z Motoru Lublin Sebastian Rak ustalił wynik na 4:2.

– Przede wszystkim cieszą nas trzy zdobyte punkty. Wiadomo, jak to jest po kilku miesiącach przerwy, zawsze pojawiają się znaki zapytania. Tym bardziej, że rywale przeprowadzili w zimie mnóstwo zmian. Pozyskali

też kilku naprawdę dobrych zawodników. Uważam, że wygraliśmy zasłużenie. Początek na pewno to było bardziej takie badanie się z obu stron. Po голу na 0:1 ruszyliśmy jednak do ataku i już do przerwy odwróciliśmy losy meczu. W drugiej połowie dwa razy „rozklepaliśmy” przeciwnika. Na pewno świetnie spisał się Karol Rycaj, który udowod-

nił, że zasłużył na miejsce w składzie, ciesząc się, że na niego postawiłem. Wywalczył karnego, zdobył gola, a w drugiej części meczu zaliczył dwie asysty. Chcę jednak pochwalić całą drużynę, bo wszyscy wyglądali bardzo fajnie: Arek Korolczuk w drugiej linii, Szymon Kamiński uspokoił grę w defensywie, Arek Maj też dużo popracował, świetnie spisał się Patryk Szymala, także naprawdę, słowa uznania dla wszystkich chłopaków – mówi Mikołaj Raczyński.

W następnej kolejce jego podopieczni zagrają w Tarnowie z tamtejszą Unią (sobota, 11 marca, godz. 14.30).

Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski – KS Wiązownica 4:2 (2:1)

Bramki: Szymala (40-z karnego), Rycaj (45+1), Kobialka (60), Szczygieł (67) – Markiewicz (30), Rak (90).

Orleńta: Kołotyło – Chaliadka (74 Zajac), Duchnowski (78 Żukowski), Błasiak (46 Korolczuk), Szymala, Kamiński, Szczygieł, Rycaj, Zmorzyński, Kobialka, Maj (74 Kuźma).

Wiązownica: Budzyński – Markiewicz (56 Baran), Melinyshyn, Kordas, Kapuściński, Janiczak (68 A. Kasia), Hurenko, Surnia (46 Mianowany), Rak, Tonia (56 Michalik), Musik (56 Chelmecki).

Żółte kartki: Chaliadka, Duchnowski – Melinyshyn, Baran.

Sędziów: Piotr Marcinkowski (Warszawa).

Młodzież dała radę

PIŁKARSKA III LIGA Skazywana na pożarcie Lublinianka mimo mocno odmłodzonego składu pokazała się w Sandomierzu z dobrej strony. Ostatecznie tamtejsza Wisła wygrała „tylko” 3:1,

Kibice klubu z Wieniawy mogli mieć spore obawy o końcowy wynik pierwszego spotkania o punkty. Zespół do rundy rewanżowej przygotowywał przecież Mirosław Kosowski. W piątek, czyli dwa dni przed inauguracją pożegnał się jednak z drużyną (więcej na ten temat piszemy obok). Mimo że w sparingach występowało kilku doświadczonych zawodników, to działacze zdecydowali się grać wiosną wyłącznie juniorami. Na boisku zabrakło także Tomasza Brzyskiego, który obserwował spotkanie z ławki rezerwowych. A „Kosę” zastąpił na razie Radosław Adamczyk.

W zimie niespodziewanie do Wisły przeniósł się za to Robert Chmura. I zbudował tam ciekawy zespół, bo w „podstawie” wyszli w niedzielę chociażby: Mateusz Wyjadłowski (ostatnio Motor Lublin) czy Jakub Pryliński, którego udało się wypożyczyć ze Świdniczanki Świdnik.

Początek spotkania był wyrównany. Gospodarze długo nie

mogli znaleźć sposobu na młodzież z Lublina. Udało się w 20 minucie, kiedy to właśnie Wyjadłowski uderzył z rzutu wolnego, tuż zza linii 16 metra. Przyjezdni na pewno nie „pękli”. Po stracie bramki potrafili przenieść grę pod bramkę przeciwnika. I kilka razy w polu karnym Wisły na pewno robiło się gorąco. Brakowało: ostatniego podania, albo decyzji o strzale, bo kilka razy naprawdę gracie Lublinianki znajdowali się w niezłych sytuacjach. Potrafili wyjść podaniem z swojej połowy, nieźle wypadali też w pojedynkach jeden na jeden. Na pewno muszą popracować nad stałymi fragmentami gry. Mieli sporo rzutów różnych, kilka wolnych, ale większość dośrodkowań było za krótkich i zbyt słabych.

W drugiej połowie podopieczni trenera Chmury mieli większą kontrolę nad spotkaniem. Tuż po godzinie gry wydawało się, że Pryliński wpakuje piłkę do bramki, ale w ostatniej chwili jeden z obrońców wybił ją sprzed linii. 10 minut później

miejscowi poprawili rezultat. Kamil Uciński z kilku metrów huknął po rękach bramkarza i zrobiło się 2:0. Od tego momentu zespół z Sandomierza dominował i szukał kolejnych goli. Pryliński zmarnował kapitalną okazję w 81 minucie, kiedy z kilku metrów jakimś cudem przymierzył w poprzeczkę. Lepiej zachował się Jakub Wódz, który w 89 minucie strzelił trzecią bramkę. Ekipa z Wieniawy niespodziewanie odpowiedziała za sprawą Huberta Goreckiego i zakończyła zawody honorową porażką 1:3.

W następnej kolejce piłkarze trenera Adamczyka zmierzają na wyjeździe z rezerwami Cracovii (sobota, 11 marca, godz. 12).

(ŁUKISZ)

Wisła Sandomierz – Lublinianka
Lublin 3:1 (1:0)

Bramki: Wyjadłowski (20), Uciński (71), Wódz (89) – Gorecki (90+2).

Lublinianka: Szydłowski (66 Błażucki) – Miśiurek (76 Skrzycki), Drag, Płocki, Szczepaniak, Wdowicz, Książek, Kołacz, Flis, Knapp (60 Gorecki), Choina (46 Mazur).

Szybkie pożegnanie

PIŁKARSKA III LIGA W piątek Mirosław Kosowski pożegnał się z zawodnikami Lublinianki i nie będzie prowadził w rundzie wiosennej trzecioligowca. Na razie jego miejsce zajmie jeden z trenerów grup młodzieżowych – Radosław Adamczyk. Poszukiwania nowego, doświadczonego szkoleniowca ponoć trwają

Działacze Lublinianki na wiosnę mają jasny cel – chcą grać juniorami, żeby nie generować kolejnych kosztów. A przy okazji będzie szansa powalczyć o pieniądze z Pro Junior System. Obecnie klub z Wieniawy zajmuje w tej klasyfikacji dziewiąte miejsce z dorobkiem 3933 punktów. Prowadzi KSZO Ostrowiec Świętokrzyski – 7101. Za pierwsze miejsce można dostać 400 tysięcy złotych. Jeżeli jednak drużyna spadnie z ligi, to otrzyma jedynie połowę tej kwoty.

Wychodzi jednak na to, że w składzie Lublinianki na wiosnę będzie się pojawiała wyłącznie młodzież. W sparingach grało kilku bardziej doświadczonych zawodników, jak: Kamil Styż, Marcin Fiedziński, Paweł Szatała czy Tomasz Brzyski. Według naszych informacji, trzech pierwszych nie zostało zgłoszonych do rozgrywek. Z kolei „Brzytwa” ponoć nie będzie się już pojawiał na boisku, co ma zwiększyć szansę na wygranie klasyfikacji PJS.

Wiadomo już, że drużyny na wiosnę nie poprowadzi Mirosław Kosowski,

który w piątek pożegnał się z zawodnikami. – Byłem gotowy zostać w klubie, ale jednak w innym składzie. Można przegrać wszystkie mecze, ale po walce. Zespół złożony tylko i wyłącznie z juniorów jest skazany na pożarcie i na bardzo wysokie wyniki. Życzę jednak chłopakom, jak najlepiej i mam nadzieję, że jakoś sobie z tą sytuacją poradzą – mówi popularny „Kosa”.

– Ta młodzież naprawdę trenowała ambitnie i zasługuje na szansę, ale na miarę swoich możliwości. Przy wsparciu kilku starszych zawodników coś mogłoby z tego być. W klubie jest jednak zupełnie inny pomysł na najbliższą rundę. Pytanie tylko czy ci chłopcy nie zniechęcą się po kilku porażkach – dodaje doświadczony szkoleniowiec.

W zimowych sparingach nawet przy wsparciu tych bardziej doświadczonych graczy Lublinianka poniosła dotkliwe porażki z: Avią Świdnik i Stalą Stalowa Wola – po 1:8. Uległa też czwartoligowej Tomasovii 0:3 i Świdniczance 1:3.

(ŁUKISZ)

Sparingowe triumfy

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Za nami weekend pełen meczów kontrolnych. Na uwagę zasługuje świetna forma MKS Ruch Ryki

Zespół Sebastiana Kozdroja był jednym z zaskoczeń rundy jesiennej w lubelskiej klasie okręgowej. Piłkarze Ruchu przez wiele kolejek dotrzymywali kroku wyżej notowanym drużynom Janowianki i Cisowianki. Ostatecznie zakończyli rundę na wysokiej trzeciej pozycji i wiosną mogą nawet włączyć się do walki o awans do IV ligi. Przypomnijmy, że przepustkę na wyższy front uzyskają w tym sezonie aż dwie drużyny. Nie dziwi więc fakt, że zawodnicy z Ryk sumiennie przygotowują się do wznowienia rozgrywek, a frekwencja na treningach czy meczach sparingowych jest bardzo wysoka. W sobotę zmierzyli się w Gońcach z Amatorem Leopoldów-Rososz, wiceliderem rozgrywek grupy II lubelskiej A-klasy. Ruch prowadził grę i zdominował boiskowe wydarzenia. Już do przerwy wygrywał 3:1, aby ostatecznie zwyciężyć 7:2. Formą błysnął zwłaszcza Kajetan Nastalski, który skompletował hat-tricka. Dwie bramki dołożył Bartosz Woźniak, a listę strzelców uzupełnili Jakub Wasilewski oraz Kacper Oleksiuk. Cenną wygraną odniosła także Unia Bełżyce, która pokonała 4:3 IV-ligowy POM Iskra Piotrowice. Radosław Stec może być zwłaszcza zadowolony z postawy zespołu w drugiej połowie, bo do przerwy Unia przegrywała 1:3. Gole dla zespołu z lubelskiej klasy okręgowej zdobywali Daniel Pomorski, Kacper Tatała i Patryk Rudzki. Jedno trafienie dołożył także gracz testowany. Pracownicą końcówkę tygodnia mieli też piłkarze Tarasoli Cisy Nałęczów. Oni w przerwie zimowej zmienili trenera i Arkadiusza Perduć zastąpił Andrzej Depta. Pod jego wodzą w czwartek przegrali 4:5 z Sygnałem Lublin. W niedzielę poszło już łatwiej, bo rywalem była A-klasowa drużyna Wilki Wilków. Tarasola ograła rywala aż 6:0. (KK)

Roszady w środku pola

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Kadra Lutni Piszczac uszczupliła się przed ligową wiosną. Drużyna grającego trenera Mateusza Kacika tydzień przed wznowieniem ligi rozegra spotkanie ćwierćfinałowe Pucharu Polski na szczepku okręgu z Huraganem Międzyrzec Podlaski

Startcie w Pucharze Polski zostało zaplanowane na 11 marca, o godzinie 13. Zawody zostaną rozegrane w Piszczacu. Tymczasem piłkarze wicelidera dalej szlifują formę. Lutnia rozegrała już trzy gry kontrolne. W pierwszej zmierzyła się MKS Mielnik. Mimo że prowadziła już 4:0, po trzech trafieniach Pawła Lipińskiego i wykorzystanym rzucie karnym przez zawodnika testowanego, to ostatecznie przegrała 4:6. – Były to pierwsze koty za płoty. Zagraliśmy po raz pierwszy w okresie przygotowawczym, potrzebowaliśmy czasu na zgranie – mówi opiekun zespołu z Piszczaca.

W kolejnych grach kontrolnych wyniki już były bardziej korzystne. Najpierw Lutnia rozbiła Twierdę Kobylany 7:1, a następnie pokonała juniorów Podlasia Biała Podlaska 3:1. – Oba sparingi były bardzo pożyteczne. W drugim wystąpił nasz nowy rozgrywający 22-letni Jakub Piszcz, którego pozyskaliśmy z ROGO Rogoźnica, które po rundzie jesiennej rozpadło się. W ciągu dwóch tygodni, w których trenuje z nami pokazał, że potrafi grać w piłkę. Nie ukrywam, że nasz nowy nabytek sztywny jest w miejsce Jakuba Magiera, który boryka się z kontuzją i na 90 procent wiosną nie będzie mam mógł pomóc w walce o ligowe punkty. W porównaniu do pierwszej rundy kadrowo będziemy słabsi.



Lutnia Piszczac doznała ubytków kadrowych przed rundą rewanżową

FOT. LUTNIA PISZCZAC

Odeszli od nas także Piotr Bołtowiec, Robert Praszczak i Piotr Powszuc. Jeśli zabraknie także Kuby Magiera, będziemy poważnie osłabieni – analizuje szkoleniowiec Lutni. (GROM)

Lutnia Piszczac – Podlasie Biała Podlaska U 17 3:1

Bramki dla Lutni: Stankiewicz, Tuttas, Hawryluk.

Lutnia: Nowachowicz – Olszewski, Kurowski, Stankiewicz, Hołownia, Hawryluk, Piszcz, Kuczyński, P. Lipiński, Tuttas, Artymiuk **oraz** Mućko, Dobosz, J. Lipiński, Korzeniowski, Wasilewski.

Lutnia Piszczac – Twierdza Kobylany 7:1

Bramki dla Lutni: Lipiński (dwie), Artymiuk (dwie), Hołownia, Kuczyński, Całka.

Lutnia: Nowachowicz – Olszewski, Stankiewicz, Dobosz, Kuczyński, Całka, Hawryluk, Hołownia, P. Lipiński, Tuttas, Artymiuk **oraz** Michalczyk, Mućko, Wasilewski, J. Lipiński, Kurowski, Korzeniowski i Kacik.

Lutnia Piszczac – MKS Mielnik 4:6 (3:0)

Bramki dla Lutni: Lipiński (trzy), zawodnik testowany I.

Lutnia: Nowachowicz – Olszewski, Kurowski, Stankiewicz, Dobosz, Hawryluk, Całka, zawodnik testowany I, Kuczyński, Lipiński, Hołownia **oraz** Wasilewski, Michalczyk, Mućko, Stubiński, Lipiński, zawodnik testowany II.

Powalczą z rywalami i kontuzjami

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Wiosną Unia Rejowiec zmagać się będzie kłopotami kadrowymi. Mimo to w klubie zapowiadają walkę o zwycięstwo w każdym spotkaniu

Czwarta drużyna po rundzie jesiennej traci do lidera Kłosa Gmina Chełm cztery punkty. Podopieczni grającego trenera Tomasza Sasiadka mają już za sobą dwa mecze kontrolne w zimowym okresie przygotowawczym. Na początek Unia pokonała rywala z rodzimej ligi Brata-Cukrownika Siennica Nadolna 2:0. Bramki w tym sparingu zdobyli Przemysław Huk i Marcin Kloc. W drugim spotkaniu ekipa z Rejowca udowodniła swoją wyższość w starciu z Roztoczem Szczeczeszyn, wygrywając 4:2. Na listę strzelców wpisali się Kornel Kwiatosz oraz Karol Bohuniuk, obaj strzelili po dwa gole. Ostatni jest wychowankiem Unii, a ostatnio występował w Zniczu Siennica Różana. Wszystko wskazuje na to, że piłkarz wróci na stare śmieci i pomoże swoim dawnym kolegom w walce o jak najlepszy wynik. W meczu z Roztoczem trener Sasiadek testował dwóch zawodników defensywnych. Obaj są piłkarzami lubelskiej klasy okręgowej. – Chyba nic nie

wyjdzie z pozyskani tych graczy – mówi kierownik Unii Marcin Palonka. Opiekun zespołu z Rejowca ma jednak inny poważny problem. Drużynę dopadła plaga kontuzji. Niezdolni do gry są: Wojciech Rossa, Adrian Czerwiński oraz Paweł Szajduk. Ostatni nabawił się urazu w sparingu z Bratem. – Paweł ma kłopoty z kolanem. Adrian narzeka na bark, a Wojtka czeka operacja. Pojawiające się kontuzje to poważny problem w naszym przypadku. Liczymy się również z tym, że będą takie mecze, w których nasza kadra będzie poważnie uszczuplona. Chodzi o piłkarzy, którzy na co dzień są wojskowymi. Mamy ich siedmiu. Szkolenia, wyjazdy, służby czy poligony, to wszystko musimy uwzględnić w naszych sportowych celach – tłumaczy kierownik. Frekwencja na zajęciach jest różna. – Są treningi, w których uczestniczy 18-20 piłkarzy. Zdarzają się jednak i takie, w których frekwencja wynosi zaledwie ośmiu graczy – mówi

Palonka. Kierownik też przygotowuje się z zespołem do rundy rewanżowej. Jesienią zazwyczaj pełnił obowiązki z ławki, choć zdarzało się, że pomagał drużynie na boisku. – Przede wszystkim przygotowuję się dla siebie. Jeśli trener będzie mnie potrzebował, jestem do dyspozycji. Tak naprawdę to na każdej pozycji przydałoby się nam wzmocnienie – dodaje kierownik. Mimo kłopotów kadrowych drużyna z zapałem pracuje na treningach. Do rozegrania ma jeszcze dwa mecze kontrolne. 11 lub 12 marca Unia zmierzy się z Sygnałem Lublin. Tydzień później zaplanowany jest sparing z Astrą Leśniowice. – Szkoda, że nie doszedł do skutku zaplanowany mecz kontrolny z GKS Łopiennik. Każdy mecz z konkretnym rywalem jest lepszy niż trening między sobą. Naszym celem w rundzie wiosennej będzie walka o zwycięstwo w każdym kolejnym spotkaniu. Czy to wystarczy aby dogonić lidera, zobaczymy – mówi Palonka. (GROM)

Strzelali własnym bramkarzom

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Weekend przyniósł kolejne mecze kontrolne zespołów w „najciekawszej lidze świata”. Które z ekip prezentują obecnie właściwą formę, a kto ma jeszcze nad czym pracować przed powrotem do walki o punkty?

Kolejny sparing ma za sobą Łada 1945 Biłgoraj, która w niedzielę w Zamościu zagrała z Olimpią Miączyn. Lider tabeli wygrał z ekipą Przemysława Gałki 3:0, a gole strzelał swoim bramkarzom. W pierwszej połowie w bramce rywali stał bowiem Łukasz Szarawa, a w drugiej Anton Alfimov. Gole dla ekipy z Biłgoraja strzelali natomiast wracający po kontuzji zerwania więzadeł krzyżowych Josue, a dwa razy do siatki trafił Maksymilian Kubik. – Ten wynik to dla rywali najniższy wymiar kary. Zdominowaliśmy rywala całkowicie i wygraliśmy w pełni zasłużenie. Cieszy gol Josue, który wraca do nas po ciężkim urazie. We wcześniejszych sparingach grał nieco krócej, a z Olimpią przebywał na boisku przez 45 minut – mówi Jarosław Czarniecki, trener Łady. – Zbliżamy się do końca okresu przygotowawczego i już teraz mogę powiedzieć, że jestem z jego przebiegu bardzo zadowolony. Na treningach dopisuje

frekwencja, a w meczach kontrolnych potrafimy pokazać odpowiednią jakość. Potrafiliśmy zimą wygrać z Gromem Różaniec i Tomasovią czyli zespołami, które grają w wyższej klasie rozgrywkowej, a także zremisowaliśmy z bardzo silną Cisowianką Drzewce – podkreśla Czarniecki. Za tydzień lider zamojskiej klasy okręgowej zmierzy się w Majdanie Starym z tamtejszą Tanwią, a ostatnim jego rywalem w okresie przygotowawczym będą rezerwy Avii Świdnik. Bezbramkowym remisem zakończył się mecz pomiędzy Omegą Stary Zamość, a grającym w lubelskiej klasie okręgowej Orionem Niedrzwica Duża. Lepsi od piątej drużyny jarosławskiej klasy okręgowej czyli Wirażu Chłopice okazali się zawodnicy Olimpiakosu Tarnogród. Zespół trenera Krystiana Halejcio wygrał 2:1 po golach Kacpra Świtały i Mateusza Grabowskiego. Z kolei w starciu Hetmana Zamość w czwartek przegrał 1:2

z Koroną Łaszczów, a w sobotę wygrał Brat Cukrownik Siennica Nadolna aż 6:0. Po dwa gole zdobyli: Patryk Miedźwiedź i Damian Buczek, po jednym trafieniu dołożyli Krystian Szura i Mateusz Chodacki. – W tym spotkaniu wystąpiła inna jedenastka niż z Koroną Łaszczów. Przez całe spotkanie atakowaliśmy stwarzając sytuacje bramkowe, a sześć z tych sytuacji zakończyliśmy bramkami. Do gry w obronie wrócił Mateusz Materna i kierował naszą defensywą bardzo pewnie. Jestem zadowolony. Od poniedziałku wracamy do pracy, następny mikrocykl kończymy dwoma sparingami w sobotę, gdzie też chcemy zagrać na dwie jedenastki – zdradza w rozmowie z klubowymi mediami Robert Wiecezrak, trener Hetmana. Promyk nadziei po tym weekendzie pojawił się w szeregach Orkana Bełzec, który w niedzielę zmierzył się z Huczwą Tysowce i pokonał wyżej notowanego rywala 3:2. (BS)

Awansowali w komplecie

PIŁKA RĘCZNA Industria Kielce i Orlen Wisła Płock grać będą w fazie pucharowej Ligi Mistrzów

Mistrzowie Polski byli już dawno pewni awansu od razu do ćwierćfinału. Spotkanie z FC Barceloną, kończące rywalizację grupową, było dla kielczan okazją do rewanżu za porażkę w pierwszym meczu w Barcelonie. We wrześniu przegrali 28:32.

Mecz w Kielcach również zakończył się wygraną drużyny z Katalonii. Po pierwszej połowie o jedną bramkę lepsi byli goście (13:12). Po kolejnych 30 minutach gry górą ponownie byli goście, którzy zwyciężyli 32:31. Barcelona wygrała grupę B, Industria zajęła drugie miejsce. Obie ekipy awansowały od razu do ćwierćfinału. W 1/4 finału LM Industria Kielce zagra z lepszym z pary: Pick Szeged - Telekom Veszprem.

Industria Kielce – FC Barcelona 31:32 (12:13)

Industria: Wolff, Kornecki – Nahi, Wiaderny 1, Sicko 5, Gębala, Stenmalm 2, D. Dujszebaiew 3, Karacić, Olejniczak, A. Dujszebaiew 5 Moryto 8, Kounkoud 1, Karaliok 2, Tournat 3, Sanchez 1.

W fazie pucharowej wystąpią też wicemistrzowie Polski Orlen Wisła Płock. Nafciarze w meczu ostatniej kolejki mierzyli się na wyjeździe z FC Porto i aby myśleć o awansie musieli wygrać. Drużyna FC Porto zajmowała ostatnie miejsce w grupie A i nie miała już szans na awans do następnej fazy.

Spotkanie było wyrównane i zostało rozstrzygnięte w końcówce. W 59. min Siergiej Kosorotow trafił na 27:26. W ostatniej minucie pomylił się Antonio Areia i gospodarze stracili piłkę, a kiedy płocczanie rozpoczęli akcję, trener Xavier Sabate poprosił o przerwę w grze. Bramkę na 28:26 zdobył Krzysztof Komarzewski. Gospodarze zdołali jeszcze zmniejszyć rozmiar przegranej.

Po zwycięstwie nad FC Porto Orlen Wisła zajęła szóste miejsce w tabeli grupy A, awansując do 1/8 finału. Przeciwnikiem będzie francuski Nantes.

(GROM)

FC Porto - Orlen Wisła Płock 27:28 (13:15)

Orlen Wisła: Biosca, Jastrzębski – Daszek 2, Lucin 9, Piroch, Serdio 3, Susnja 1, Komarzewski 4, Krajewski 1, Terzić, Dawydzik 1, Mihic 5, Mindegia, Żytnikow 1, Kosorotow 1.

Rozstrzygnęła druga połowa

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH W spotkaniu otwierającym 18. kolejkę Azoty Puławy pokonały na wyjeździe Zagłębie Lubin 31:23. MVP wybrany został bramkarz puławian Wojciech Borucki. To już siódme takie wyróżnienie golkipera w obecnym sezonie

To dzięki młodemu bramkarzowi brązowych medalistów spotkanie, szczególnie na początku drugiej połowy, ułożyło się po myśli przyjezdnych. Golkipier Azotów odbił w meczu 16 z 38 piłek, co daje mu skuteczność na poziomie 42 procent.

Puławianie jechali do Lubina z zamiarem poprawienia humorów po dwóch porażkach z rzędu: z Gwardią Opole i Torus Wybrzeżem Gdańsk. - Nasze drużyny walczą o odmienne cele: my o pozostanie w lidze, Azoty o brązowy medal. Zagramy najlepiej jak potrafimy - mówił przed pierwszym gwizdkiem szkoleniowiec Zagłębia Tomasz Kozłowski. - Chcemy przede wszystkim zaprezentować swoją piłkę ręczną - zapowiadał z kolei opiekun Azotów Robert Lis.

Przed pierwszym gwizdkiem swoje pięć minut miał obrotowy Zagłębia Michał Stankiewicz. Doświadczony szczypiornista otrzymał pamiątkową koszulkę z liczbą 500. Zawodnik rozegrał już pół tysiąca spotkań w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Początek meczu był wyrównany. Pierwszy na listę strzelców wpisał się Jakub Moryń, który ma w swoim sportowym życiorysie także występy w Azotach Puław. W trzeciej minucie wyrównał Marek Marciniak, z kolei były gracz Miedzieowych. Do 11 min zespoły grały bramka za bramką. Pomie-dzy 23., a 25. min puławianie odskoczyli na cztery trafienia (15:11). W tym czasie do



Wojciech Borucki miał ważny wkład w zwycięstwo Azotów Puławy nad Zagłębiem Lubin

FOT. PGNIG SUPERLIGA

siatki Zagłębia piłkę skierowali Boris Zivković i Dawid Fedeńczak. W końcówce goście dali sobie wbić dwa gole i było już tylko 17:15.

K l u c z o w y m o m e n t meczu nastąpił po powrocie drużyn z szatni. Rafał Przybylski i spółka mocno stanęli w obronie czym utrudnili miejscowym zdobywanie goli. Skutecznymi interwencjami co chwila popisywał się w puławskiej bramce Wojciech Borucki. Fragment 11 minut puławianie wygrali 7:3 powie-

szając prowadzenie z 20:15 na 27:18. Takiej straty Miedziowi już nie byli w stanie odrobić. Mecz, który w drugiej części brązowi medalisci, mieli pod kontrolą, zakończył się pewną wygraną podopiecznych trenera Roberta Lisa 31:23. - Jestem bardzo zadowolony. Zagramy, to co chcieliśmy. Panowaliśmy nad meczem. Wszystko dobrze funkcjonowało i jestem szczęśliwy z tego wyniku. W pierwszej połowie trafiały nam się błędy. Na drugą część

meczu wyszliśmy zdeterminowani. Zagramy już swoje i zainkasowaliśmy zwycięstwo. W naszej sytuacji w tabeli każdy mecz jest ważny. Liga jest długa. Walczymy do końca o kolejne zwycięstwa - powiedział po końcowej syrenie bramkarz Azotów Wojciech Borucki. - Słabo weszliśmy w drugą połowę. Było kilka niewykorzystanych okazji, kilka błędów. Drużyna z Puław zbudowała bezpieczną przewagę, a następnie utrzymała ją do końca. By-

liśmy słabsi - stwierdził rozgrywający Zagłębia Jakub Moryń.

(GROM)

Zagłębie Lubin – Azoty Puławy 23:31 (15:17)

Zagłębie: Schodowski, Procho 1 – Stankiewicz 3, Krupa 1, Moryń 3, Hlushak 2, Gębala 1, Michalak, Pietruszko, Hajnos 2, Bogacz 2, Drozdalski 4, J. Adamski 2, Iskra 2. **Kary:** 8 minut.

Azoty: Borucki – Zivković 4, K. Adamski 3, Przybylski 2, Marciniak 4, Antolak 1, Burzak 4, Valles, Kowalczyk, Janikowski 1, Federczyk 3, Jarosiewicz 5, Konieczny. **Kary:** 2 minuty.

MVP: Wojciech Borucki (Azoty).

Wykonali pierwsze zadanie

EKSTRALIGA RUGBY W zaległym spotkaniu dziewiątej kolejki Edach Budowlani Lublin wygrali na wyjeździe z Posenią Poznań 39:5. Klasą błysnął Nkululeko Ndlovu, zdobywca 19 punktów

Według terminarza mecz obu drużyn miał się odbyć na początku listopada ubiegłego roku. Spotkanie jednak zostało przełożone na wiosnę. Nastąpiła także zmiana gospodarza. - Spotkanie rozgrywamy na początku marca. Jest duże prawdopodobieństwo, że o tej porze w Poznaniu panują bardziej korzystne warunki do gry niż w Lublinie - tłumaczył lubelski szkoleniowiec Andrzej Kozak.

Warunki pogodowe wprawdzie nie zachwyciły: wiał silny wiatr, w pewnym momencie nawet padał rzęsy deszcz, ale boisko nie było zmarznięte, co było ważnym argumentem. Od pierwszego gwizdka to lublinianie mocno rozpoczęli. Podopieczni trenera Kozaka grali szybko, szeroko ręką, mocno w

ataku i młynie. Już w szóstej minucie Edach Budowlani objęli prowadzenie. Rzut karny wykorzystał Nkululeko Ndlovu (3:0 dla lublinian). Goście naciskali, co chwila znajdując się pod polem punktowym poznaniaków. W 18 min przyjezdni zapisali na koncie pierwsze przyłożenie. Piłkę zaniósł na pole punktowe Wojciech Brzezicki i na tablicy wyników było 8:0. Niestety, Ndlovu nie zdołał podwyższyć.

Po kolejnych 10 minutach z pierwszego, i jak się później okazało, jedynego przyłożenia cieszyli się miejscowi. Zapisał je na koncie Dawid Kinast. Daniel Hebda nie zdołał podwyższyć i prowadzenie lublinian zmalało do trzech „oczek” (8:5).

Jeszcze przed przerwą przeważający rugbyści Edach Budowlanych dołożyli dwa kolejne przyłożenia.

Ich autorami byli powracający po roku nieobecności w Lublinie i rozgrywający bardzo dobre zawody Kudakwashe Nyakufaringwa oraz Ndlovu. W obu przypadkach Ndlovu podwyższył. Tym samym do przerwy lublinianie wygrywali 22:5.

Po zmianie stron na koncie Edach Budowlanych pojawiły się jeszcze trzy przyłożenia: Kuziwa-kwashe Kazembe, ponownie Ndlovu i Nyakufaringwa. Jedno z nic zostało podwyższone. Tym samym kolejne 17 punktów zostało dopisanych do dorobku podopiecznych trenera Andrzeja Kozaka. Końcowy wynik to przekonujące zwycięstwo lublinian 39:5. - Zrealizowaliśmy plan, mieliśmy wygrać za pięć punktów i tak zrobiliśmy. Był to pierwszy mecz, logiczne, że pojawiło się sporo niedokładności. Przed nami jeszcze kolejne dzie-

więc spotkań w lidze - powiedział po końcowym gwizdku szkoleniowiec Edach Budowlanych Andrzej Kozak.

(GROM)

Posnania Poznań - Edach Budowlani Lublin 5:39 (5:22)

Punkty dla Posnania: Dawid Kinast 5.

Punkty dla Edach Budowlanych: Nkululeko Ndlovu 19, Kudakwashe Nyakufaringwa 10, Kuziwa-kwashe Kazembe 5, Wojciech Brzezicki 5.

Edach Budowlani: Novikov (61. Rudziński), Skatecki (56. Mazur), Kelberashvili (73. Więckowski), Król (41. Jasiński), Nyakufaringwa, Musur (77. Pasieczny), D. Tomaszewski (66. B. Tomaszewski), Wiśniewski (57. Dec), Kazembe. Ndlovu, Dube (71. Panasiuk), Węzka, Próchniak, Psuj, Brzezicki.

Żółta kartka: Michał Wrona (Posnania).

TABELA PRZED RUNDĄ REWANŻOWĄ:

1. Ogniwo Sopot	9	39	368-121
2. Budo 2011 Aleksandrów Ł.	9	37	344-113

3. Edach Budowlani Lublin	9	36	233-130
4. Orkan Sochaczew	9	30	445-178
5. Lechia Gdańsk	9	22	299-277
6. Up Fitness Skra Warszawa	9	18	367-134
7. Juvenia Kraków	9	12	210-311
8. Arka Gdynia	9	10	167-424
9. Awenta Pogoń Siedlce	9	5	89-418
10. Posnania Poznań	9	5	134-576

W rundzie wiosennej Master Pharm Łódź przeprowadził się do Aleksandrowa Łódzkiego zmieniając nazwę na Budo 2011 Aleksandrów Łódzki.

11-12 marca: Arka Gdynia - Lechia Gdańsk • Awenta Pogoń Siedlce - Ogniwo Sopot • Budo 2011 Aleksandrów Łódzki - Edach Budowlani Lublin (niedziela, godzina 14, transmisja TVP Sport) • Juvenia Kraków - Up Fitness Skra Warszawa • Posnania Poznań - Orkan Sochaczew.

Górnik utrzymuje przewagę

PGING SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

W 18. kolejce wygrał najgroźniejszy rywal Azotów Puławy do brązowego medal

Zabrzenie w sobotę gościł w Kaliszu, gdzie mierzyli się z drużyną Energa MKS. Do przerwy gospodarze trzymali wynik przegrywając różnicą tylko dwóch trafień (13:15). Górnik odjechał z wynikiem po zmianie stron. Bramkę gości zamurował doskonale znany w Puławach, były zawodnik Azotów, Piotr Wyszomirski. Popularny „Wyszu” bronił na poziomie 47 procent, wybrany został też MVP spotkania.

(GROM)

Wyniki 18. kolejki: Zagłębie Lubin - Azoty Puławy 23:31 (15:17) ● Energa MKS Kalisz - Górnik Zabrze 19:26 (13:15) ● Sandra Spa Pogoń Szczecin - Grupa Azoty Unia Tarnów 28:27 (15:14) ● Piotrkowianin Piotrków Trybunalski - Orlen Wisła Płock 23:32 (10:16) ● Gwardia Opole - Industria Kielce 24:41 (11:19) ● MMTS Kwidzyn - Chrobry Głogów 28:25 (16:13) ● TORUS Wybrzeże Gdańsk - ARGED KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski 32:26 (12:12).

1. Wisła	18	54	609-397
2. Industria	18	51	708-447
3. Górnik	18	39	515-465
4. Azoty	18	36	546-516
5. Wybrzeże	18	35	473-470
6. Unia	18	25	467-499
7. Chrobry	18	25	482-526
8. MMTS	18	23	460-494
9. Ostrowia	18	23	476-511
10. Gwardia	18	19	464-533
11. Kalisz	18	15	445-514
12. Zagłębie	18	14	436-539
13. Pogoń	18	10	464-555
14. Piotrkowianin	18	9	461-540

17 marca: Industria - Wybrzeże ● **18 marca:** Piotrkowianin - Zagłębie ● Wisła - Pogoń ● Unia - Kalisz ● Chrobry - Gwardia ● **19 marca:** Górnik - MMTS ● Ostrowia - Azoty (godzina 18.45, transmisja TVP Sport).

Urwali faworytowi tylko seta

PLUSLIGA SIATKARZY W spotkaniu 26. kolejki LUK Lublin przegrał w hali Globus im. Tomasza Wójtowicza z Projektem Warszawa 1:3



Nie było niespodzianki w meczu w hali Globus: LUK Lublin przegrał z Projektem Warszawa 1:3
PLUSLIGA SIATKARZY

Aby nie stracić szansy na włączenie się do walki o najlepszą ósemkę lublinianie musieli pokonać faworyzowaną drużynę ze stolicy. Jak się okazało, było to bardzo trudne zadanie. Goście mieli na koncie dziewięć kolejnych wygranych spotkań. Po raz ostatni schodzili z boiska pokonani 18 grudnia, w ramach 16. kolejki. Stoleczni ulegli wówczas Asseco Resovii Rzeszów (0:3). Do Lublina trener Piotr Graban nie mógł zabrać kontuzjowanego libero Damiana Wojtaszka i cho-

rego przyjmującego Artura Szalupka.

Początek partii otwarcia był remisowy, prowadzenie obejmowali raz jedni, raz drudzy. Po atakach Jana Nowakowskiego lublinianie odskoczyli na 7:6. Dwa punkty przewagi miejscowi uzyskali po ataku Marcina Komendy z piłki przechodzącej (10:8). Po kolejnym ataku ze środka Nowakowskiego LUK wygrywał już 14:11. Niestety, błędy sprawiły, że szybko stracił prowadzenie (14:14). Losy seta rozstrzygnęły się w końcówce. Ataki Wojciecha Włodarczyka i Szymona Romacia dały gospodarzom

prowadzenie 24:21. Warszawa podawali się jeszcze do walki. Najpierw atak Niemca Linusa Webera, a następnie błąd przyjęcia Wojciecha Włodarczyka sprawiły, że prowadzenie lublinian stopniało do punktu (24:23). Miejscowi wytrzymali jednak presję i Włodarczyk przypieczętował zwycięstwo w pierwszym secie (25:23).

Trzy kolejne odsłony należały już do gości ze stolicy. Piotr Nowakowski i spółka triumfowali kolejno 25:22, 25:20 i 25:13. Przegrana z Projektem była już czwartą z rzędu. Do końca lublinianom zostały tylko cztery mecze.

LUK traci do ósmej lokaty, którą zajmuje Stal Nysa, już dziewięć punktów. Choć matematycznie jest jeszcze szansa na występ play-off, ale patrząc realnie będzie to zadanie mało realne. (GROM)

LUK Lublin – Projekt Warszawa 1:3 (25:23, 22:25, 20:25, 13:25)

LUK: Nowakowski (6), Komenda (1), Malinowski (2), Szerszeń (10), Jendryk (3), Włodarczyk (13), Watten (libero) oraz Gregorowicz (libero), Romać (9), Jóźwik (1), Wachnik, Hudzik.

Projekt: Kowalczyk (6), Firlej (3), Tillie (8), Nowakowski (11), Grobelny (10), Weber (16), Jaglarski (libero) oraz Wrona i Pawlun.

MVP: Jan Firlej (Projekt).

Podali rękę Krispolowi

TAURON 1. LIGA SIATKARZY PZL Leonardo Avia Świdnik przegrała z Krispołem Września 1:3. Wynik z hali Szkoły Podstawowej nr 7 to dużego kalibru niespodzianka, a można nawet stwierdzić, że sensacja

Fani żółto-niebieskich nie spodziewali się tak niekorzystnego rozstrzygnięcia po wizerze przedostatniej drużyny Tauron 1. Ligi, która walczy o utrzymanie. W dwóch setach górą byli przyjezdni, w pierwszym triumfowali do 23, w drugim do 14.

Gospodarze podawali się do walki w trzeciej odsłonie, choć nie przyszło im to łatwo. PZL Leonardo Avia Świdnik prowadziła 13:10, 20:17. W końcówce z dobrej strony zaprezentowali się Mateusz Siwicki i Kamil Kosiba. Tym samym, miejscowym udało się wygrać 25:21.

Czwarty set powinien zostać zapisany po stronie świdniczan. Podopieczni trenera Witolda Chwastyńskiego prowadzili 5:2, 12:8, 16:11. Mimo to, nie potrafili doprowadzić do tie-breaka. Sensacyjna porażka gospodarzy 1:3 stała się faktem.



Po zwycięstwie w Świdniku Krispol opuścił przedostatnią lokatę w tabeli, na którą spadła Legia Warszawa.

(GROM)

PZL Leonardo Avia Świdnik - Krispol Września 1:3 (23:25, 14:25, 25:21, 23:25)

PZL Leonardo Avia: Matula (2), Rećko (24), Siwicki (11), Obermeyer

(8), Kosiba (7), Łysikowski (4), Kuś (libero) oraz Guz (libero), Walczak, Toma, Walawender (1), Błądziński (10).

Krispol: Lipiński (2), Ratajewski (7), Cichosz-Dzyga (3), Laskowski (14),

Siatkarze PZL Leonardo Avia sprawili sobie i kibicom srogi zawód: przegrali na własnym boisku z przedostatnim w tabeli Krispołem Września 1:3

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Polczyk (6), Kacizak (18), Zieliński (libero) oraz Ziolkowski (1), Buczek (6), Olszewski (1), Tupta (2).

MVP: Piotr Lipiński (Krispol).

Pozostałe wyniki: Lechia Tomaszów Mazowiecki - Chemeko-System Gwardia Wrocław 0:3 (19:25, 16:25, 20:25) ● KPS Siedlce - Legia Warszawa 3:1 (25:19, 22:25, 25:22, 25:19) ● BAS Białystok - Astra Nowa Sól 3:1 (23:25, 25:21, 25:22, 25:20) ● BKS Visła Proline Bydgoszcz - AZS AGH Kraków 1:3 (29:31, 25:18, 20:25, 22:25) ● MKS Będzin - Exact Systems Norwid Częstochowa 3:0

Zmiana w fotelu lidera

PLUSLIGA SIATKARZY

Prowadząca od dłuższego czasu w tabeli Asseco Resovia Rzeszów straciła komplet punktów i pierwsze miejsce

W Zawierciu rozegrany został mecz na szczycie, w którym wicelider miejscowa Aluron CMC Warta podejmowała lidera z Rzeszowa. Dostyc gładko wygrali gospodarze, którzy tym samym objęli przodownictwo w tabeli.

Wyniki 26. kolejki: LUK Lublin - Projekt Warszawa 1:3 (25:23, 22:25, 20:25, 13:25) ● BBTS Bielsko-Biała - Trefl Gdańsk 1:3 (25:23, 14:25, 22:25, 23:25) ● Aluron CMC Warta Zawiercie - Asseco Resovia Rzeszów 3:0 (25:19, 25:16, 25:22) ● Indykpol AZS Olsztyn - Barkom Barkom Lwów 3:0 (25:17, 25:22, 25:17) ● Jastrzębski Węgiel - Ślepsk Małow Suwałki 3:1 (25:15, 25:18, 22:25, 25:13) ● Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Cuprum Lubin 3:1 (23:25, 25:21, 25:21, 25:20) ● Cerrad Enea Czarni Radom - PGE Skra Bełchatów zakończył się po zamknięciu wydania ● **poniedziałek:** GKS Katowice - PSG Stal Nysa.

1. Warta	26	59	66:30
2. Resovia	25	59	64:25
3. Jastrzębski	25	58	65:26
4. ZAKSA	25	52	61:35
5. Projekt	26	52	59:34
6. Trefl	25	47	53:37
7. Olsztyn	26	43	53:45
8. Stal	26	43	51:42
9. Ślepsk	25	38	48:47
10. LUK	26	34	47:57
11. Skra	25	31	46:58
12. GKS	25	26	35:57
13. Cuprum	25	24	35:60
14. Lwów	27	24	35:66
15. Czarni	25	14	24:68
16. BBTS	26	8	20:75

8 marca: Cuprum - Trefl ● **10 marca:** Ślepsk - Olsztyn ● **11 marca:** Czarni - GKS ● Projekt - Warta ● Cuprum - Jastrzębski ● **12 marca:** ZAKSA - Skra ● Trefl - Stal Nysa ● **13 marca:** Lwów - LUK (godzina 17.30) ● Resovia - BBTS. (GROM)

(25:23, 25:23, 25:18) ● Olimpia Sulęcín - Mickiewicz Kluczbork 3:2 (18:25, 25:22, 25:19, 17:25, 15:11) ● mecz: SMS PZPS Spała - Chrobry Głogów przełożony na 30 marca.

1. Norwid	24	56	63:29
2. Będzin	23	54	61:26
3. Visła	24	51	64:39
4. Mickiewicz	24	50	58:32
5. Gwardia	24	49	57:33
6. Avia	23	44	52:38
7. AGH	23	36	46:45
8. Chrobry	23	36	45:45
9. Lechia	24	33	45:52
10. KPS	23	31	42:49
11. BAS	24	30	42:52
12. Olimpia	23	28	37:50
13. Astra	24	25	35:52
14. Krispol	24	21	34:56
15. Legia	24	19	30:58
16. Spała	22	1	11:66

9 marca: Będzin - Chrobry ● **10 marca:** Mickiewicz - Spała ● **11 marca:** AGH - BAS ● Astra - PZL Leonardo Avia ● Krispol - KPS ● Legia - Gwardia ● Olimpia - Lechia ● **12 marca:** Norwid - Visła.

POWIEDZIELI PO MECZU

Krzysztof Szewczyk (trener Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin)

– Cieszymy się ze zwycięstwa, bo ono daje nam szansę walki o trzecie miejsce, ale to wszystko zależy od wyniku Gorzowa z Poznaniem. Tak naprawdę jednak wszystko jest w naszych rękach. Jeżeli chcemy się bić o coś więcej niż sam udział w play-offach, musimy być mądrzejsi. To powtarza się od samego początku, że gdy wychodzimy na prowadzenie, wkłada się takie rozprężenie i to jest problem. Zrobiliśmy głupie straty i daliśmy Gdyni wrócić do tego spotkania. Pokazaliśmy jednak charakter, dziewczyny wróciły do meczu i wygrałyśmy, a to jest dla nas najważniejsze.

Jelena Skerović (trenerka VBW Arka Gdynia)

– Kibice mogą być dumni z koszykówki kobiet, bo jeszcze przed play-offami zaczęła się zacięta gra. To był bardzo dobry mecz w wykonaniu obu zespołów i to naprawdę cieszy. Gratulacje dla Lublina za zwycięstwo. Byliśmy blisko wygranej, prowadziliśmy mecz i pokazałyśmy dzisiaj nową twarz. O triumfie rywalów zadecydowało to, że miałyśmy o sześć więcej strat, a z takimi zespołami jak Lublin musimy bardziej kontrolować piłkę. Musimy również poprawić naszą skuteczność

Aleksandra Stanačev (rozgrywająca Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin)

– Zaczęłyśmy ten mecz bez energii, a to wykorzystały rywalki, które odskoczyły na dziesięć punktów. Ciężko nam było wejść w to spotkanie, szczególnie, że na początku nie trafiałyśmy rzutów trzy-punktowych. Kiedy słabo zaczynasz, często zwieszasz głowę, ale my wiedziałyśmy, że mecz trwa 40 minut. Walczyłyśmy i miałyśmy swoje założenia taktyczne. Czasem nie szło nam w obronie, ale ciągle dawałyśmy z siebie wszystko. To było dla nas bardzo ważne zwycięstwo i cieszę się, że odniosłyśmy je na swoim terenie przy wsparciu naszych kibiców.

(KK, AZS.UMCS.PL)

Podium coraz bliżej

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier AZS UMCS pokonał Arkę Gdynia i jest bardzo blisko zakończenia sezonu zasadniczego na trzeciej pozycji

Aleksandra Stanačev (z piłką) była nie do zatrzymania dla zawodniczek Arki
FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Kamil Koziół

Trwa ewidentna moda na odwiedzanie hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy okazji meczów Polskiego Cukru AZS UMCS. Sobotnią rywalizację z VBW Arka Gdynia na żywo oglądało nieco ponad 800 widzów, co jest bardzo dobrą frekwencją w kobiecej koszykówce. Podopieczne Krzysztofa Szewczyka zresztą same przyczyniają się do tych wyników, bo ich spotkania są pełne dramatyzmu i stoją na wysokim poziomie. Tak było zresztą w konfrontacji z Arką, którą akademickom udało się pokonać dopiero po dogrywce.

Gospodynie wyraźnie spóźniły się na początek spotkania. Ciężko powiedzieć, czy nie były mentalnie gotowe do tego meczu czy po prostu Arka je zaskoczyła.

Nie zmienia to faktu, że po 4 min przegrywały aż 1:13. Kiedy już ich głowy dojechały na mecz, to zdobyły kolejne 13 pkt i w efekcie na początku drugiej kwarty wygrywały 14:13. Od tego momentu mecz stał się już bardzo wyrównany, a prowadzenie przechodziło z rąk do rąk. Wydawało się, że istotnym momentem może być końcówka trzeciej kwarty, kiedy lublinianki wyszły na dwucyfrowe prowadzenie. Arka zdołała jednak zewrzeć szeregi i odrobiła straty, a na minutę przed końcem znowu była na czele. 36 sek. przed końcem regulaminowego czasu gry do remisu dwoma celnymi rzutami osobistymi doprowadziła Aleksandra Stanačev. Później już rzuty Nathalie Fontaine oraz Stanačev nie znalazły drogi do kosza i do rozstrzygnięcia potrzebna była dogrywka.

W niej serbska rozgrywająca znowu pokazała olbrzymią klasę, zdobyła aż 7 pkt i walczy nie przyczyniła się do zwycięstwa AZS UMCS 71:63.

Statystyki filigranowej playmakerki są zresztą imponujące. Stanačev zdobyła 26 pkt, miała 7 asyst i wymusiła 8 przewinień. Dzielnie wspierała ją Natasha Mack, która dołożyła 12 pkt i 13 zbiórek, więc skompletowała już kolejne w tym sezonie double-double. U rywalów wyprzedziła ją Fontaine. 29-letnia Szwedka zdobyła 12 pkt.

Po tym zwycięstwie AZS UMCS Lublin już praktycznie jedną nogą jest na podium sezonu zasadniczego. Do jego końca została już tylko jedna kolejka. AZS UMCS zagra w niej z BC Polkowice i na pewno nie będzie faworytem tego meczu. Arka jednak w nadchodzący

weekend ma regulaminową pauzę, a zagrająca lubliniankom Enea AZS Politechnika Poznań gra z rywalkami z Gorzowa. W tym meczu zdecydowanym faworytem będą liderki Energa Basket Ligi Kobiet. W przypadku porażki poznanianek nawet przegrana w Polkowicach da lubelskiej ekipie trzecie miejsce w tabeli.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin – VBW Arka Gdynia 71:63 (10:13, 21:19, 18:11, 10:16, d. 12:4)**Lublin:** Stanačev 31 (4x3), Taylor 15 (1x3), Mack 12, Ziętara 0, Ziemborska 0 oraz Trzeciak 4, Zec 4, Yurkevichus 3 (1x3), Kuczyńska 2.**Arka:** Kastanek 16 (1x3), Fontaine 12 (2x3), Borkowska 11 (1x3), Niemojewska 3 (1x3), Żytkowska 2 oraz Vucković 10 (2x3), Higgins 6, Podgórna 3, Górecki 0, Szymkiewicz 0.**Sędziowali:** Pietrzak, Czajka i Tomaszewski. **Widzów:** 812.

Poznań nadal w grze

ENERGA BASKET LIGA KOBIEC Enea

AZS Politechnika

Poznań wygrała

z Polskimi Przetworami KS Basket 25 Bydgoszcz i utrzymała się w walce o podium na koniec sezonu zasadniczego

Mecz w stolicy Wielkopolski zaczął się od sporego trzęsienia ziemi, bo targany problemami wewnętrznymi zespół z Bydgoszczy po 10 min sensacyjnie prowadził 26:17. Później jednak gospodynie wzięły się do pracy i dzięki dobrej postawie w ostatniej kwarcie zwyciężyły 82:69. W ich szeregach świetnie spisała się Agnieszka Skobel, która zdobyła 17 pkt i zebrała 10 piłek. Dzielnie wspierała ją Mailis Pokk, która dołożyła 19 pkt. U przegranych wyróżniła się Karina Michałek, autorka 24 „oczek”. (kk)

Wyniki: Polski Cukier AZS UMCS Lublin – VBW Arka Gdynia 71:63 • KS Słęza Wrocław – BC Polkowice 80:97 • Enea AZS Politechnika Poznań – Polskie Przetwory KS Basket 25 Bydgoszcz 82:69 • MB Zagłębie Sosnowiec – PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski 67:85. **Awansem:** SKK Polonia Warszawa – Energa Krajowa Grypa Spożywcza Toruń 82:66.

1. Gorzów	19	37	1614:1245
2. Polkowice	19	35	1662:1248
3. Arka	20	31	1501:1336
4. Lublin	19	31	1420:1323
5. Poznań	19	30	1414:1364
6. Zagłębie	19	29	1336:1386
7. Polonia	19	28	1371:1435
8. Słęza	19	27	1435:1428
9. Toruń	19	25	1399:1519
10. Bydgoszcz	19	21	1232:1620
11. Pruszków	19	21	1182:1662

8 marca, godz. 18: Pruszków – Polonia • Toruń – Zagłębie • Gorzów Wlkp. – Poznań • Bydgoszcz – Słęza • Polkowice – Lublin.

Mijali ich jak tylko chcieli

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Start przegrał w hali Globus z Eneą Zastal BC Zielona Góra i może już chyba zapomnieć o fazie play-off

To był bardzo słaby występ w wykonaniu podopiecznych Artura Gronka. Przede wszystkim kompletnie zawalili pierwszą kwartę, po której przegrywali 11:26. Później próbowali grać nieco lepiej, ale to goście kontrolowali te zawody. Wystarczy wspomnieć, że gospodarze ani razu w piątkowy wieczór nie byli na prowadzeniu.

Ciężko zresztą myśleć o jakimkolwiek zwycięstwie, jeżeli w defensywie prezentuje się tak fatalną dyspozycję. Zielonogórzanie mijali lublinian jak slalomowe tyczki i nie było zbyt istotne czy robią to do środka czy do linii końcowej. W żadnym miejscu „czerwono-czarni” nie mogli liczyć na pomoc swoich kolegów i wygraną sytuacji jeden na jednego przez zawodników Zastalu, ci mieli zazwyczaj otwartą drogę do kosza.



Obraz meczu zamazuje nieco końcówka spotkania, kiedy Start próbował dogonić przeciwników. W kluczowych momentach rzuty Clevelanda Melvina czy Kacpra Młynarskiego nie potra-

fiły znaleźć drogi do kosza, więc lublinianie musieli pogodzić się z porażką. – Zaczęliśmy ten mecz w sposób katastrofalny i nie wiem, czy egzekwowaliśmy chociaż 10 procent założonego

planu. Nie była też zadowalająca sama energia zawodników - podsumował mecz Artur Gronek.

(KK)

Polski Cukier Start Lublin – Enea Zastal BC Zielona Góra 76:83 (11:26, 27:24, 16:20, 22:13)**Start:** DeVoe 23 (2x3), Melvin 12 (1x3), Cavars 8, Krasuski 7 (2x3), Dziemba 4 oraz B. Pelczar 8 (2x3), Smith 6, Barnies 4, Młynarski 4.**Zastal:** Zecević 18, Alford 16 (3x3), Żołnierewicz 13 (1x3), Kutlesić 12 (2x3), Hadzibegović 9 oraz Brewton 11, Sz. Wójcik 4, Pluta 0, J. Wójcik 0.**Sędziowali:** Maliszewski, Krupiński i Zucho-wicz. **Widzów:** 1100.

Pozostałe wyniki: Suzuki Arka Gdynia – Tauron GTK Gliwice 91:76 • King Szczecin – Anwil Włocławek 88:87 • Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz – BM Stal Ostrów Wielkopolski 88:94 • PGE Spójnia Stargard – Trefl Sopot 77:66. Mecze MKS Dąbrowa Górnicza – Rawlplug Sokół Łańcut, Grupa Sierlec-

cy Czarni Słupsk – Legia Warszawa i Arriwa Twarde Pierniki Toruń – WKS Śląsk Wrocław zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety.

1. Stal	21	37	1833:1658
2. King	21	36	1796:1709
3. Śląsk	20	35	1717:1584
4. Spójnia	21	34	1770:1699
5. Trefl	20	34	1660:1604
6. Zastal	21	33	1766:1723
7. Czarni	20	31	1557:1478
8. Anwil	21	31	1736:1698
9. Legia	20	31	1577:1565
10. Arka	21	29	1715:1763
11. Dąbrowa	20	28	1699:1741
12. Start	20	27	1560:1658
13. Sokół	20	27	1474:1572
14. Astoria	21	27	1750:1904
15. Gliwice	20	26	1491:1599
16. Toruń	19	23	1498:1644

9-12 marca: Gliwice – Stal • Zastal – Astoria • Toruń – Legia • Śląsk – Dąbrowa Górnicza 8 Sokół – Start (sobota, godz. 15.30) • Trefl – Arka • Spójnia – King • Czarni – Anwil.

Smutna tradycja

SUZUKI I LIGA KOSZYKARZY Rezerwy Startu Lublin wysoko przegrały z Weegree AZS Politechnika Opolska. Ekipie Wojciecha Paszka nie pomogło nawet zdobycie 26 pkt przez Sebastiana Waldę

Start II Lublin – Weegree AZS Politechnika Opolska 73:101 (18:27 16:18, 22:23, 17:33)

Start II: Ziółko 15 (3x3), Ziółkowski 9, Grzesiak 8 (2x3), Majchrowicz 4, Świtacz 1 oraz Walda 26 (4x3), Nojszewski 10, Turewicz 0, Lewandowski 0, Cherepanov 0, Bęben 0.

Politechnika: Kaczmarzyk 25 (4x3), Krocak 22 (4x3), Jodłowski 10, Ratajczak 8, Kobel 2 oraz Kowalczyk 15 (4x3), Białachowski 11, Salkiewicz 4, Kapuściński 2, Skiba 2.

Sędziowali: Kom Njilo, Krysko i Kowalewski. **Widzów:** 50.

Pozostałe wyniki: AZS AGH Kraków – KKS Polonia Warszawa 71:79 ● Enea Basket Poznań – GKS Tychy 81:65 ● BS Polonia Bytom – SKS Starogard Gdański 86:60 ● Górnik Trans.eu Zamek Książ Wałbrzych – MKKS Żak Koszalin 79:69. Mecz Dzikie Warszawa – Miasto Szkła Krosno zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety. Spotkanie HydroTruck Radom – Decka Pelplin zostało przełożone na środę, PGE Turów Zgorzelec – WKK Wrocław na 16 marca, a Sensation Kotwica Kołobrzeg – WKS Śląsk II Wrocław na 22 marca.

1. Górnik	29	52	2410:2131
2. Radom	28	48	2376:2144
3. Dzikie	28	48	2180:1964
4. Tychy	29	48	2308:2139
5. Starogard	29	47	2362:2313
6. Politechnika	29	46	2323:2289
7. Kotwica	28	45	2197:2052
8. Żak	28	43	2404:2296
9. Polonia W.	28	43	2137:2106
10. Poznań	28	41	2277:2151
11. Decka	28	41	2167:2156
12. Krosno	27	40	2118:2085
13. Kraków	28	39	2101:2248
14. WKK	27	38	2074:2079
15. Polonia B.	29	38	2301:2458
16. Śląsk II	26	36	1904:1854
17. Turów	27	34	2084:2272
18. Start II	28	29	1944:2930

8 marca (awansiem): Start II – Kraków (godz. 18). **11-12 marca:** Starogard Gdański – Poznań ● Żak – Kotwica ● Politechnika – Górnik ● Krosno – HydroTruck ● Tychy – WKK ● Śląsk – Dzikie ● Polonia B. – Decka ● Polonia W. – Start II (niedziela, godz. 17) ● Turów – Kraków.

Futbol dla wytrwałych

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH

Górnik Łęczna niespodziewanie stracił dwa punkty w Koninie

KAMIL KOZIOL

Górnik Łęczna przed tygodniem efektywnie rozbił na swoim stadionie silny Śląsk Wrocław aż 8:1. Wydawało się więc, że wyprawa do Konina dla podopiecznych Roberta Makarewicza nie powinna być szczególnie trudnym wyzwaniem. Wprawdzie spotkania Medyka i Górnika jeszcze kilka lat temu były określane klasykami Ekstraligi i decydowały o mistrzostwie Polski, to teraz Medyk jest tylko cieniem drużyny, która niegdyś rządziła na krajowym podwórku.

Sobotnie spotkanie nie przypominało tamtych klasyków, bo stało na dużo niższym poziomie. Nie było w nim też odpowiedniej temperatury. Nie pomagała oczywiście aura, ale zły obraz potęgował brak kibiców na trybunach. Te setki pustych krzesełek mocno straszły zwłaszcza w transmisji telewizyjnej.

Straszyła również postawa obu ekip, które w pierwszej połowie nie były w stanie stworzyć dogodnej sytuacji do zdobycia gola. W końcówce pierwszej połowy ciśnienie podniosła Oliwia Jaśniak, ale jej uderzenie poszybowało wysoko ponad bramką Anny Palińskiej.

Po zmianie stron mecz nadal był mocno zamknięty, co nie przystawało do nazwy stadionu na którym ta rywalizacja się odbywała. Stadion w Koninie nosi imię Złotej Jedenastki Kazimierz Górskiego i na pewno w sobotę jego oficjalna tytułatura przerastała poziom boiskowych wydarzeń.



Piłkarki Górnika Łęczna podzieliły się punktami z Medykiem Konin

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

W łęczyńskim obozie serca zaczęły bić mocniej dopiero w samej końcówce. Najpierw w 80 min Klaudia Milek obila zewnętrzną część słupka bramki Julii Woźniak. Później próbowały jeszcze Julia Piętakiewicz czy Oliwia Rapacka, ale piłka po ich uderzeniach również nie znalazła drogi do bramki strzeżonej przez Woźniak. Najlepszą szansę zmarknowała jednak w doliczonym czasie gry Anna Zając, która przestreliliła z 4 m.

– Oddaliśmy około 30 strzałów, ale tylko siedem-osiem było celnych. Zresztą nie tylko my nie trafialiśmy w światło bram-

ki, to samo robił Medyk. W pierwszej połowie zupełnie nie mogliśmy sforsować bloku defensywnego zespołu z Konina. Bramkarka i linia obrony stanowiły dla nas zaporę nie do przejścia. Uważam, że Medyk w tej formie zdobędzie jeszcze wiele punktów. My natomiast po meczu ze Śląskiem myśleliśmy, że w Koninie to będzie spacer. Rzeczywiście jest zupełnie inna i każdy rywal będzie nam się mocno stawiał – przekonuje Robert Makarewicz, opiekun Górnika.

KKPK Medyk POŁOMarket Konin – GKS Górnik Łęczna 0:0 (0:0)

Medyk: Woźniak – Ziemba (89 Sikora), Pakulska, Campbell, Jaśniak, Mazur, Rocane, Miksone, Maras, Poulou (75 Gawrońska), Pitsiou.

Górnik: Palińska – Bużan, Kaczanowska, Głab, Zając, Dereń (59 Piętakiewicz), Kaczor (59 Litwiniec), Rapacka, Lefeld (76 Dębińska), Fabova (70 Skupień), Milek.

Żółte kartki: Głab, Fabova, Bużan. **Sędziowała:** Gębka. **Widzów:** 50

Pozostałe wyniki: AZS UJ Kraków – Pogoń Szczecin 0:2 ● UKS SMS Łódź – Sportis KKP Bydgoszcz 5:1 ● Pogoń Dekpol Tczew – HydroTruck Radom 1:0. Mecz GKS GieKSa Katowice – Czarni Antras Sosnowiec zakończył się po zamknięciu wydania

naszej gazety. Spotkanie Śląsk Wrocław – AP Orlen Gdańsk został przełożony na inny termin.

1. Katowice	12	33	29-7
2. Łódź	13	33	39-15
3. Górnik	13	32	48-18
4. Kraków	13	23	23-20
5. Śląsk	11	18	24-21
6. Czarni	12	17	25-14
7. Szczecin	12	15	19-20
8. Tczew	12	12	18-34
9. Medyk	13	12	18-28
10. Sportis	13	10	14-31
11. Orlen	11	8	12-20
12. HydroTruck	13	3	9-50

11-12 marca: Czarni – Tczew ● HydroTruck – Łódź ● Sportis – Śląsk ● Olen – Medyk ● Górnik – Kraków (sobota, godz. 11.30) ● Szczecin – Katowice.

Powołanie w ostatniej chwili

PIŁKA RĘCZNA KOBIET Reprezentacja Polski rozegrała dwa spotkania towarzyskie w Heidelbergu. Na uwagę zasługują występy Pauliny Wdowiak oraz Patrycji Nogi

Ta druga została powołana w ostatniej chwili, bo z kadry wypadła kontuzjowana Sylwia Matuszczyk. Wdowiak nominację otrzymała wcześniej, ale potrzebowała też sporo czasu na oswojenie się z myślą o debiucie w narodowych barwach.

Ten przypadek na mecz z bardzo trudnym przeciwnikiem, jaką jest reprezentacja Węgier. Madziarki od dawna uchodzą za jedną ze światowych potęg, a ich klubowe zespoły regularnie biją nasze ekipy. Dlatego zwycięstwo Polek należy traktować jako olbrzymią sensację, zwłaszcza, że Węgierki wystąpiły w dość mocnym zestawieniu. W ekipie Biało-Czerwonych najlepiej zagrała Aleksandra Olek. Lublinianka, która obecnie



Patrycja Noga zagrała w meczach reprezentacji Polski podczas turnieju w Heidelbergu

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

jest podporą KPR Gminy Kobierzyce, zdobyła 6 bramek. Dobrze zagrała również inna zawodniczka

z przeszłością w MKS FunFloor, Dagmara Nocuń, która na swoim koncie zapiisała 4 trafienia. Patry-

cja Noga zakończyła mecz z 2 bramkami w dorobku. Paulina Wdowiak też może mieć powody do zadowo-

lenia, bo udało się jej odbić kilka piłek.

W niedzielę Biało-Czerwone rywalizowały z reprezentacją Niemiec. To spotkanie również było bardzo wyrównane, ale zakończyło się porażką Polek 30:32. **(KK)**

Węgry – Polska 29:31 (17:17)

Polska: Zima, Płaczek, Wdowiak – Olek 6, Nocuń 4, Nosek 3, Rosiak 3, Kobylńska 3, Noga 2, Górna 2, Tomczyk 2, Balsam 3, Zimny 2, Michalak 1, Niewiadomska, Galińska.

JEST JUŻ TERMINARZ

Runda finałowa Superligi rozpocznie się już w ten weekend. W niedzielę do hali Globus zawita Eurobud JKS Jarosław. Co ciekawe, dwa dni wcześniej MKS FunFloor zmierzy się z tą samą ekipą w ramach ćwierćfinału Pucharu Polski. Kluczowe dla losów tego sezonu spotkania z MKS Zagłębie Lubin i KPR Gminy Kobierzyce są zaplanowa-

ne na koniec rundy. W pierwszy weekend kwietnia lublinianki pojadą do Lubina, a dwa tygodnie później do hali Globus zawitają popularne „Kobierki”. Runda rewanżowa zacznie się 22 kwietnia, a sezon zakończył się w połowie maja. – Terminarz jest, jaki jest i trzeba go zaakceptować. Sytuacja na początku rundy jest szczególna. Gramy dwa mecze u siebie z Jarosławem. Takie same warunki są dla obu drużyn. Może dla nas nieco bardziej komfortowe, bo jednak gramy we własnej hali. JKS przyjedzie walczyć. Jest obecnie na fali wznoszącej. My gramy przed własną publicznością i na pewno nie odpuszcimy. Kibice zawsze nas wspierali i wierzę, że tak będzie też tym razem. Liczę na to, że doping lubelskiej publiczności poniesie nas do dwóch zwycięstw. Ja mogę zagwarantować, że będziemy walczyć do upadłego – mówi klubowej stronie Piotr Dropek, trener MKS FunFloor.

KARTKA Z KALENDARZA

1619

urodził się Savinien Cyrano de Bergerac, francuski filozof i pisarz

1834

Toronto otrzymało prawa miejskie

1853

premiera opery „La Traviata” Giuseppe Verdiego

1898

na ulice Poznania wyjechał pierwszy tramwaj elektryczny

1902

w Hiszpanii powstał klub piłkarski Real Madryt

1908

uruchomiono komunikację tramwajową w Delhi

1932

początek II Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie

1970

premiera filmu „Sól ziemi czarnej” w reżyserii Kazimierza Kutza

1972

urodził się Shaquille O'Neal, amerykański koszykarz

1982

zwodowano żaglowiec szkoleniowy Marynarki Wojennej ORP „Iskra”

60

minut: tyle trwał kosmiczny spacer Davida Scotta i Russella Schweickarta, astronautów z misji Apollo 9. Miało to miejsce 6 marca 1969 roku

Cztery lata przed Grease

DO ZOBACZENIA Akcja serialu „Grease: Rise of The Pink Ladies” rozpoczyna się cztery lata przed wydarzeniami przedstawionymi w kultowym filmie Grease. Jest rok 1954. Zanim Rock 'n' roll stanie się modny, a chłopcy z gangu T-Birds będą uważani za najfajniejszych w szkole, czworo znudzonych wyrzutków ma odwagę bawić się na swoich własnych zasadach, co wywołuje skandal, który na zawsze odmienia liceum Rydell High.

W rolach głównych: Marisa Davile jako Jane i Cheyenne Isabel Wells jako Olivia. W pozostałych rolach występują Ari Notartomaso jako Cynthia, Tricia Fukuhara jako Nancy, Shanel Bailey jako Hazel, Madison Thompson jako Susan, Johnathan Nieves jako Richie, Jason Schmidt jako Buddy, Maxwell Whittington-Cooper jako Wally i Jackie Hoffman jako dyrektorka szkoły McGee.

Autorką scenariusza jest Annabel Oakes („Atypowy”, „Transrodzie”), która jest także jego showrunnerką i reżyserką serialu. Autorem choreografii jest Jamal Sims, który wyreżyserował jeden z odcinków. Ścieżkę muzyczną skomponował nominowany do nagrody GRAMMY producent muzyczny Justin Trante.

Serial „Grease: Rise of The Pink Ladies” zadebiutuje wiosną tego roku na platformie SkyShowtime.



FOT. SKYSHOWTIME

Jestem dumna z tych piosenek

MUZYKA Pochodząca z Canterbury Mimi Webb zainspirowana takimi postaciami jak Amy Winehouse, Emeli Sandé i Sam Smith już w wieku 13 lat zaczęła pisać własne piosenki w swoich pamiętnikach. Później nauczyła się grać na gitarze. Mniej więcej w tym samym czasie zapisała się do szkoły The BRIT School. Trzy lata później opuściła dom, zamieszkała u obcej rodziny i zaczęła uczęszczać do prestiżowego British Institute of Modern Music. W 2019 wrzuciła do internetu kilka wczesnych kompozycji, znalazła ma-

nagement i podpisała umowę z Epic Records. W 2020 roku wydała debiutancki singiel „Before I Go”.

Teraz do sprzedaży trafiła jej debiutancka płyta „Amelia”, a premierze towarzyszy teledysk do singla „Freezing”.

„Nie mogę uwierzyć, że mój debiutancki album nareszcie się ukazał. Pracowałam nad nim latami; to nie-realne, że w końcu trzymam go w dłoniach. To kolekcja piosenek, z których jestem bardzo dumna. Opowiadają historię mojej drogi do momentu, w którym obecnie się znajduję.

Jestem taka podekscytowana!” - opowiada Mimi Webb.

Ostatni przebój Mimi „Red Flags” wciąż wspiął się po listach przebojów. Utwór zajmuje 26. miejsce w amerykańskim radiu Top 40 oraz 33. miejsce w radiu Hot AC. W Wielkiej Brytanii piosenka zajęła 2. miejsce na listach przebojów Airplay. Mimi wykonała niedawno „Red Flags” w programach „The Late Show with Stephen Colbert” i „The Graham Norton Show”.

W ciągu zaledwie dwóch lat wschodząca Mimi zgromadziła ponad 900 milionów streamów.

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)

FOT. SONY MUSIC

Rzymianie obejdą się smakiem

KOMIKS Jest 52 rok p.n.e. Cała Lutecja jest podbita przez Rzymian... Cała? Nie! Grupa nieugiętych zwierząt dowodzona przez Idefiksa nadal opiera się najeźdźcy.

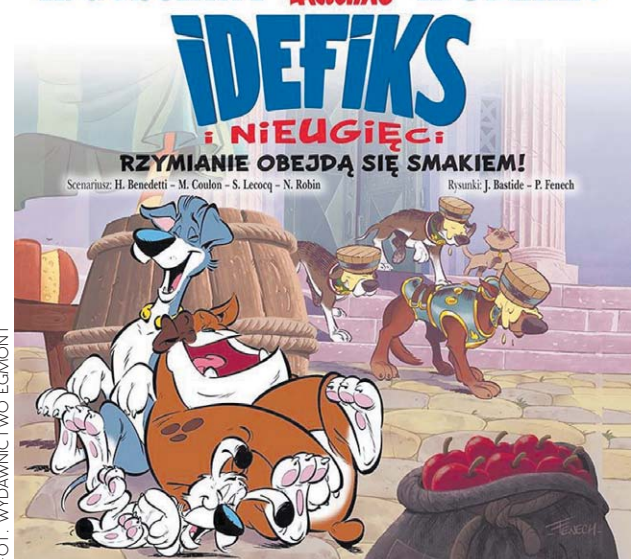
Po pokonaniu galijskiego przywódcy Kamulogena przez generała Labienusa dzielny piesek Idefiks organizuje ruch oporu, żeby bronić galijskiego miasta przed rzymskim okupantem. Idefiks wraz ze swoją przyjaciółką Frygą, kocicą Przecherą i buldogiem Rygoriksem przychodzi z pomocą tym, którzy ponieśli konsekwencje rzymskiej okupacji.

Tak zaczyna się drugi tom komiksu „Idefiks i Nieugięci. Rzymianie obejdą się smakiem!”.

Nieugięci co rusz wpadają w nowe tarapaty, ściągając na swoje głowy gniew rzymskiego wodza Labienusa i jego pupilki kotki Monalیزی. Lecz błyskotliwość i waleczność Idefiksa, patriotyczny zapal gołębia Astmatiksa, oddanie i wierność suczki Frygi, siła oraz wrażliwość buldoga Rygoriksa i spryt kotki Przechery sprawiają, że szczęście nie opuszcza piątki urwisów, pozwalając im wyjść cało z wszelkich kłopotów.

Album został narysowany przez Jeana Bastide'a („Ptyś i Bill”) i Philippe'a Fenecha („Kumpelki”), dwóch młodych autorów z powodzeniem trzymających poziom swoich mistrzów: René Goscinny'ego i Alberta Uderzo. Scenariusze stworzyli Hervé Benedetti, Michel Coulon, Simon Lecocq i Nicolas Robin. Drugi tom zawiera trzy historie, w których gościnnie występuje pisklą orla, złodziejasek Larwiks oraz stado walecznych gołębi: „Jajko po rzymsku”, „Afera z obróżką” oraz „Posąg Labienusa”.

Premiera: 22 marca.

R. GOSCINNY **Asteriks** A. UDERZO

FOT. WYDAWNICTWO EGEMONT